PL ISSN 1643-6075

Pstrąg & Lipień

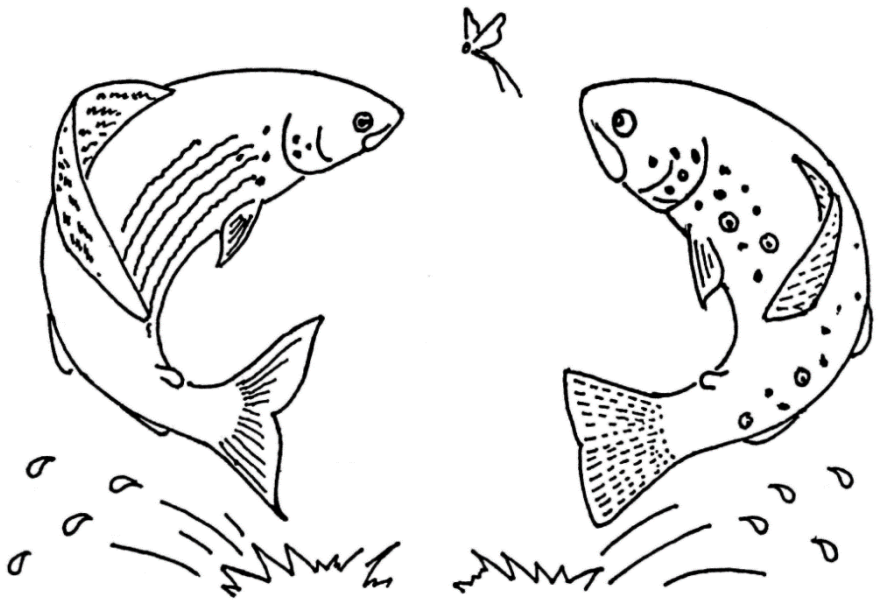

nr 70

2024 **rocznik 32**

Spis treści

Dawne informacje zagraniczne o głowacicy w dorzeczu Dunaju 1
O lipieniach Wdy. Cz. V 54
Wieści z Towarzystwa Lipienia (Grayling Society) 60
Jak niewiele zmieniło się w Rosji w ostatnich 100 latach .62

DAWNE INFORMACJE ZAGRANICZNE O GŁOWACICY W DORZECZU DUNAJU

Spis treści:

Z zamierzchłej przeszłości
Głowacica we wspomnieniach Humphry Davy'ego
Obecność głowacicy w handlu
Konsumpcja głowacicy
Połów głowacicy przez osoby z kategorii VIP
Głowacica w dawnej ikonografii
Kwestia spadku populacji głowacicy w wyniku antropogenicznych zmian w środowisku
Przepisy dotyczące ochrony głowacicy
Licencje na połów głowacicy
Kłusownictwo głowacicowe i jego karanie
Chów, sztuczny rozród i zarybianie głowacicą
Duże głowacice w Niemczech, Austrii i na Bałkanach
Połów głowacic na Słowacji i w Rumunii
Pora połowu głowacic
Zagrożenia związane z połowem dużych głowacic
Połów głowacicy na wędkę
Połów na pęczek minogów
Połów na sztuczną muszkę
Niewędkarskie metody połowu głowacicy
Żerowanie głowacicy
Introdukcja głowacicy w Wielkiej Brytanii
Głowacica i inne ichtiofagi
Niecodzienne huchotki
Inne relacje
Uwagi końcowe

Wstęp

Od dawna głowacica jest przedmiotem dużego zainteresowania wędkarzy, rybaków, przyrodników i smakoszy. W tym artykule przedstawiam wybrane informacje historyczne na temat tej ryby, które wyszukałem w trakcie pobieżnego przeglądu dawnej literatury zagranicznej do 1945 r. Szereg informacji ma znaczenie także w kontekście obecności i rozwoju wiedzy o głowacicy w Polsce.

Korzystałem z zasobów bibliotek w Niemczech, Austrii, Czechach i Słowenii. Jeśli czas i zdrowie mi pozwolą, to w przyszłości zamierzam przejrzeć też inne zasoby, także w innych krajach.

Dane pochodzą głównie z trzech rodzajów źródeł. Pierwszym są czasopisma rybackie i wędkarskie (podaję ich skróty stosowane w tekście: AFZ - Allgemeine Fischerei-Zeitung, CDFV - Circulare, Deutscher Fischerei-Verein, FZ - Fischerei-Zeitung, OFZ - Österreichische Fischerei-Zeitung), ale nie udało mi się dotrzeć do wszysykich roczników lub numerów tych pism. Od 1876 do 1885 r. włącznie ukazywało się pismo pod tytułem Bayerische Fischerei-Zeitung, wydawane przez Bawarskie Towarzystwo Rybackie (Bayerische Fischerei-Verein), którego korzenie sięgają 1855 r., kiedy powstał Bayerische Fischerklub, bodajże najstarsze towarzystwo rybackie w Niemczech. Od 1886 r. pismo ukazywało się jako AFZ i we współczesnych bibliografiach wcześniejsze roczniki są cytowane pod tym tytułem (jest tu pewna analogia do Okólnika Rybackiego, którego wczesne roczniki ukazywały się jako Okólnik). Dużo informacji jest na łamach OFZ. Głowacica jest chyba nawet najczęściej omawianym gatunkiem na łamach tego pisma. Trochę wzmianek o głowacicy jest na łamach angielskiej The Fishing Gazette, której redaktor naczelny Robert Bright Marston był zaprzyjaźniony z Karlem Heintzem, autorem

cenionej książki wędkarskiej i wielu doniesień o głowacicy (niestety roczniki tej gazety od 1911 r. były mi niedostępne). Do tego typu źródeł można zaliczyć też słoweńskie czasopismo Lovec (Łowiec). Drugim rodzajem źródeł są gazety (prawie wyłącznie niemieckie i słoweńskie), w których znajdują się głównie krótkie wzmianki o złowieniu dużych głowacic, a także konsumpcji. Trzecim są książki wędkarskie, w których jednak głowacica nie pojawiała się często, a większość informacji ma charakter techniczny.

W języku niemieckim głowacicę określano trzema nazwami – Huchen (Huch, Huech), Donaulachs (łosoś dunajski) i Rothfisch (czerwona ryba). Tę ostatnią używano praktycznie tylko w Bawarii, ale zapewne była źródłem polskojęzycznej nazwy „rudopstrąg", wymyślonej przez Leśniewskiego (1837). Na terenie Austrii i Słowenii dawniej używano nieprecyzyjnej nazwy Lachsforelle (łososiopstrąg), która najczęściej dotyczyła dużych pstrągów jeziorowych, ale w niektórych przypadkach także głowacicy. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że w języku słoweńskim, używano nazwy glavatica w odniesieniu do Lachsforelle. Dlatego z zasady pominąłem nawiązania do Lachsforelle i glavaticy, nie będąc pewnym, o który gatunek chodzi i wykorzystałem tylko informacje o sulcu.

Dziękuję Matthiasowi Baltinowi z Monachium za konsultacje niektórych zapisów niemieckich, a także za pomoc w dostępie do niektórych publikacji.

Z zamierzchłej przeszłości

Z uwagi na duże znaczenie głowacicy w dorzeczu rzeki Salzach, już w XVI w. władze lokalne musiały interweniować, ponieważ dochodziło do naruszenia prawa i łowiono zbyt małe ryby. Nakazano więc rybakom, by nie łowili sieciami, lecz tylko linką („mit der Schnur"). Zapewne chodzi o sznur z wieloma haczykami, bowiem także Krafft (1874, 62) wspomina o użyciu „Legschnur" do połowu głowatki. W marcu 1581 r. dozorca i prepozyt, hrabia Kuenburg, otrzymał pozwolenie na tygodniowy połów głowacicy przy użyciu łodzi i sieci ciągnionej, ale tylko na własną potrzebę. Złowił wówczas 3 głowacice.

Od XVI w. rybacy z Laufen nad rzeką Salzach, aby otrzymać roczne uprawnienie do połowów, musieli co roku dać tzw. świadczenie głowacicowe na Boże Narodzenie (Weihnachtshuchendienst), składające się ze stu funtów tej ryby. Do 1758 r. za wykonanie świadczenia rybacy otrzymywali napiwek w wysokości jednego dukata i beczkę dziczyzny, ale od tego czasu otrzymywali już tylko napiwek w wysokości sześciu guldenów (Freudlsperger 1936).

Głowacica we wspomnieniach Humphry Davy'ego

Davy, żyjący w latach 1778-1829, był znanym angielskim chemikiem i fizykiem, który wiele podróżował po Europie. Był też wędkarzem, łowiącym m.in. ryby łososiowate na muszkę. W 1828 r. wydał książkę pt. *Salmonia* (Davy 1829), która należy do najbardziej cenionych dzieł w brytyjskiej literaturze wędkarskiej i została wielokrotnie wydana. Jest to pozycja o charakterze beletrystycznym, w formie rozmowy między czterema osobami: Halieus (rybak), Poetes (poeta), Physicus (fizyk) i Ornither (ptasznik), nawiązująca do stylu przyjętego przez Waltona w *Wędkarzu doskonałym*. Ostatni rozdział IX został poświęcony głowacicy, na podstawie doświadczeń autora w połowie tej ryby w Dunaju, Savie, Dravie i Murze. Davy jest prawdopodobnie pierwszym autorem, który wspomina o głowacicy w literaturze angielskiej (nie wykluczam, że w literaturze podróżniczej mogą być starsze, choć krótkie wzmianki). Dodatkowe informacje o jego zainteresowaniach głowacicą, zwłaszcza w 1827 r., znajdują się pamiętnikach wydanych przez jego brata (Davy 1836).

Duże głowacice łowił metodą spinningową przy użyciu martwej rybki. Na muszkę miał tylko małe osobniki, więc nie polecał tej metody. Jako jeden z pierwszych badaczy analizował tę rybę i prowadził rozważania nad tym, czy jest wędrowna (czy wchodzi z morza), czy osiadła, opowiadając się za tym ostatnim. Dla porównania, Ehrenkreutz (1856)

podał, że wierzono, iż głowatki schodziły do Morza Czarnego. Podobnie stwierdził Zeiller (1873), a jako argument wysunął rzekomy brak tych ryb latem w Dunaju i ich pojawienie się jesienią (porównaj z informacjami w dalszej części o porach połowu głowatek).

Davy (1829) stwierdził też, że jest to ryba-samotnik. Nie jest to do końca prawdą. Holčík i in. (1988) podają, że głowatki nie są samotnikami, ale są terytorialne, choć mogą stać w grupach (moim zdaniem jest tu pewna sprzeczność, bo skoro są w grupach, to nie mogą być terytorialne).

Obecność głowacicy w handlu

Dawniej głowacica była powszechna na targach rybnych w miastach położonych nad Dunajem i jego dopływami. Najstarsza znana mi informacja jest z początku XVII w. – w rozporządzeniu rybackim z Ljubljany z 1603 r. wspomniano o sprzedaży głowacic (Anonim 1865). Następnie na liście zakupów w Regensburgu 16 IV 1764 dla cesarskiego orszaku dworskiego, udającego się do Wiednia, widnieje 40 funtów głowacicy (czyli zapewne 1-3 ryby). Dla porównania, nabyto też m.in. karpie (800 funtów), szczupaki (50), pstrągi (44), golce (40), okonie (28), miętusy (24), łososiopstrągi (20), liny (12), węgorze (10), inne ryby (72) i kiełbie (4 faski). Szczegółowe dane o cenach ryb w Grazu w latach 1826-1858 pozwalają zorientować w hierarchii wartości ryb w tym mieście (tab. 1).

Tabela 1. Średnie ceny ryb we florenach i koronach w latach 1826-1858 w Grazu (Hlubek 1860, 225).

Gatunek	1826-1845	1846-1858
Pstrąg	$37\frac{8}{10}$	$54\frac{8}{13}$
Miętus	$29\frac{3}{10}$	$29\frac{10}{13}$
Głowacica	$25\frac{3}{10}$	$29\frac{12}{13}$
Szczupak	$21\frac{8}{10}$	$25\frac{11}{13}$
Karp	$11\frac{8}{10}$	$13\frac{10}{13}$
Sztokfisz	$4\frac{5}{10}$	$5\frac{9}{13}$

W późniejszym okresie głowatka pojawiała się na targach m.in. w Regensburgu, Monachium i Ulm (Anonim 1880a, 1888a, 1890a, 1892a), a powszechnie także w Ljubljanie. W Wiedniu nawet podano łączną masę głowacicy w sprzedaży, tj. 20 i 25 kg (Anonim 1892b, 1894a). Wskazuje to, że w tym mieście liczba ryb była nieduża, zapewne 1-3 osobniki. W jednym przypadku (Anonim 1887a) stwierdzono, że na targu w Monachium nie było głowacic (i lipieni) z uwagi na okres ochronny. Z kolei pewien handlarz rybami wskazał, że mięso głowacicy wkrótce po tarle było miękkie i wiotkie, a przez to raczej nie nadające się do spożycia (Anonim 1884a). Niestety nie miałem i zapewne nie będę miał okazji, żeby to zweryfikować.

W Niemczech cena głowacicy była wysoka, ale niższa od łososia z Renu, pstrąga jeziorowego i golca alpejskiego (*Salvelinus umbla*). Na ogół była wyższa od lipienia i pstrąga potokowego lub porównywalna z nimi. Może to zadziwiać, ponieważ głowacica była rzadsza od tych gatunków, a także znacznie większa. Jednak już Bloch (1784) podał, że głowacica ustępuje smakiem innym rybom łososiowatym i dlatego jej cena jest nieco niższa.

Ryby sprzedawali także wędkarze. Na przykład, ryba o masie 49 funtów została sprzedana w Wiedniu za 76 florenów. Wędkarz jednak przyznał, że była to jego pierwsza i ostatnia ryba, którą sprzedał (Anonim 1910a). W tym kontekście zwraca uwagę fakt, że

zgodnie z polskimi przepisami obowiązującymi wówczas w Galicji (a więc w ramach jednego państwa), wędkarzom nie było wolno sprzedawać złowionych ryb.

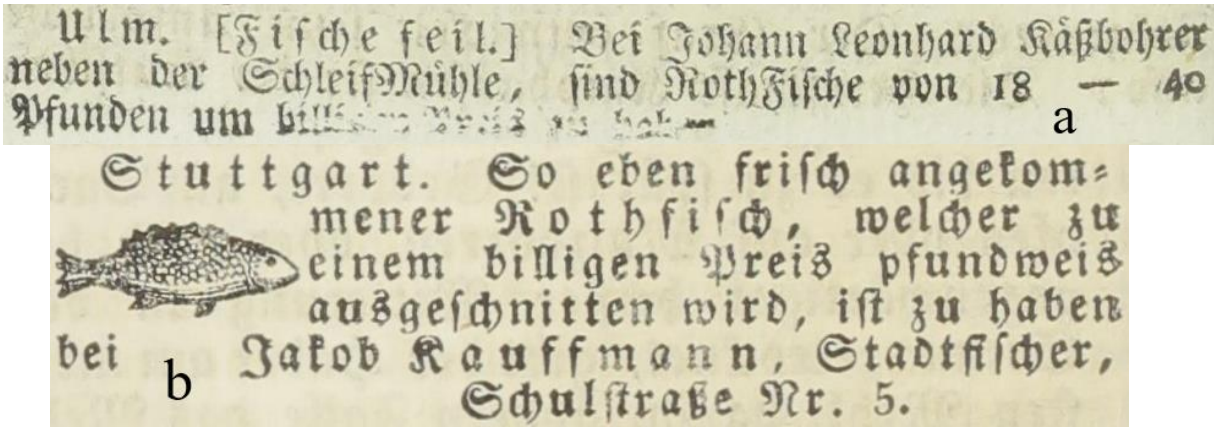
Ulm. [Fiſche feil.] Bei Johann Leonhard Käßbohrer neben der Schleif-Mühle, ſind Roth-Fiſche von 18 — 40 Pfunden um billigen Preis zu haben. a

Stuttgart. So eben friſch angekommener Rothfiſch, welcher zu einem billigen Preis pfundweis ausgeſchnitten wird, iſt zu haben bei Jakob Kauffmann, Stadtfiſcher, Schulſtraße Nr. 5. b

Ryc. 1. Przykładowe reklamy głowacicy w Schwäbischer Merkur: **a** - 1818, 298:1720, 13 XII (u Johanna Leonarda Käßbohrera obok młyna są głowacice po 18-40 funtów, które można mieć za niską cenę), **b** - 1847, 137:560, 21 V (świeżo pozyskaną głowacicę, sprzedawaną na funty po niskiej cenie, można nabyć u Jakoba Kauffmanna, rybaka miejskiego).

Głowacica i lipień należały do gatunków ryb, które dawniej sprowadzano do Niemiec z zagranicy (Brühl 1910). Zapewne czyniono to na niewielką skalę (w odróżnieniu od łososia i sandacza), a ryby prawdopodobnie pochodziły z Austrii.

Głowacica nieraz pojawiała się w reklamach sprzedawców ryb. Najwięcej anonsów stwierdziłem w gazecie Schwäbischer Merkur, ukazującej się w Stuttgarcie, a najstarszy, który udało mi się wyszukać, jest z 1818 r. (ryc. 1a). Obecność głowatek w tym mieście może zadziwiać, ponieważ jest położone nad rzeką Neckar, dopływem Renu. Zapewne stworzono tam sprawny system szybkich dostaw świeżych ryb, zwłaszcza z dorzecza górnego Dunaju.

W Karlsruhe natomiast zapowiedziano publiczną licytację, za gotówkę, skrzynki świeżych głowacic o masie 16 kg (ryc. 2). Karlsruhe leży nad Renem, dość daleko od dorzecza Dunaju. Zapewne więc obecność głowacic w tym mieście musiała być nie lada gratką dla smakoszy i dlatego wybrano tę formę sprzedaży w celu maksymalizacji zysku.

Versteigerung.

Donnerſtag den 7. Februar l. J., Vormittags 11 Uhr, wird in hieſiger Eilgutballe eine Kiſte friſche Fiſche (Huchen) im Gewichte von 16 kg gegen Baarzahlung öffentlich verſteigert.

Karlsruhe, den 6. Februar 1889.

Großh. Güterverwaltung.

Ryc. 2. Anons w sprawie sprzedaży skrzynki głowacic (Karlsruher Tagblatt, Zweites Blatt 1889, 37:457, 7 II).

W kilku reklamach ze Stuttgartu pojawiają się nieduże głowacice o masie 3-6 funtów (np. ryc. 3ab). Nie wykluczam, że te ryby pochodziły z hodowli, ponieważ trudno przypuszczać, żeby tak małe i dzikie osobniki łowiono w większej liczbie w rzece. W tym

kontekście warto odnotować komentarz, że większą wartość konsumpcyjną mają ryby w przedziale 1-3 kg, czasem 5 kg, niż te największe osobniki (F. 1905).

Ryc. 3. Reklamy niedużych głowacic: **a** – Schwäbischer Merkur (1880, 296/Schwäbisch Kronik/:1251, 14 XII), **b** - Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg (1883, 250:6, 27 X).

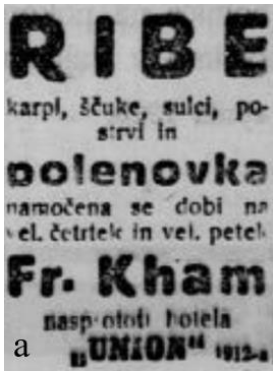

Głowacice pojawiają się także w reklamach sprzedawców ryb w Słowenii: w Ljubljanie (ryc. 4a - z karpiami, szczupakami i pstrągami) i Mariborze (ryc. 4b - z sumami i sandaczami).

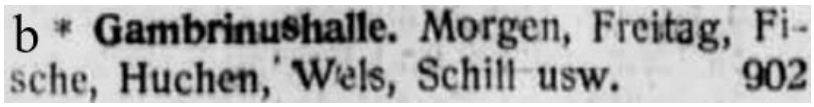

Ryc. 4. Reklamy sprzedawców głowacic w Słowenii: **a** - Jutro (1925, 84:7, 8 IV), **b** - Marburger Zeitung (1941, 43:4, 20 II).

Ryc. 5. Anonse w sprawie zakupu głowacic przez handlarzy ryb: **a** - Buchauer Wochenblatt - Volksblatt vom Federsee (1883, 34:197, 26 VIII), **b** - Amtsblatt zur Laibacher Zeitung (1891, 98:812, 1 V), **c** - Slovenec (1927, 243:8, 26 X), **d** – Jutro (1927, 257:8, 29 X), **e** - Jutro (1925, 24:7, 29 I).

Plasowano nie tylko anonse dotyczące sprzedaży ryb. W Stuttgarcie pewien kupiec od dawna prowadzący swoją działalność, ogłosił, że kupi za gotówkę żywe liny, szczupaki i głowacice, prosząc o oferty z podaniem ilości i wielkości ryb (ryc. 5a). Znacznie więcej takich reklam było w Ljubljanie (ryc. 5b-e), gdzie kupcy oferowali „najwyższą" cenę. Wskazuje to na duży popyt na głowatkę w tym mieście.

Ryc. 6. Anonse hoteli i restauracji w Słowenii z informacjami o głowacicy: **a** - Marburger Zeitung (1874, 39:[4], 1 IV), **b** - Slovenec (1890, 207:[6], 10 IX), **c** - Slovenski Narod (1933, 279:6, 7 XII), **d** – Tabor (1926, 134:4, 17 VI), **e** - Glas Naroda (1936, 47:7, 26 II), **f** - Deutsche Wacht (1883, 23:4, 22 III), **g** - Mariborer Zeitung (1932, 222:4, 21 VIII), **h** - Mariborer Zeitung (1929, 307:4, 16 XI), **i** - Mariborer Zeitung (1933, 54:5, 25 II), **j** - Amtsblatt zur Laibacher Zeitung (1875, 250:1940, 2 XI).

Stwierdziłem też wiele reklam hoteli i restauracji, które oferowały dania z głowacicy. Prawie wszystkie były ze Słowenii, co może wskazywać na dużą rolę zamożnych gości, zapewne głównie zagranicznych, w konsumpcji głowacicy (są też pojedyncze wzmianki o sprzedaży głowacic hotelom w Niemczech i Austrii; np. w Ybbs koło Kemmelbach, poniżej jazu złowiono 16 głowatek o masie ≈180 kg, a część ryb zakupił właściciel gospody /Anonim 1905a/). Te reklamy pojawiają się od lat 70. XIX w., kiedy rozpoczął się boom na turystykę górską (także w Polsce), którego ważnymi elementami były połów i konsumpcja ryb łososiowatych. Podaję tu wybór takich reklam (ryc. 6). Oprócz głowacicy, z ryb słodkowodnych anonsowano potrawy z karpia i szczupaka (ryc. 6a), pstrąga (ryc. 6b), a także sandacza, karpia i szczupaka (ryc. 6ai). Informowano też o rodzaju potrawy z głowacicy, tj. sznyclu (ryc. 6gh), czyli po słoweńsku zrezku (ryc. 6cd), a także w auszpiku, czyli w galarecie (ryc. 6e). Hotel w miejscowości Bled (Veldeser See) nad górną Savą wysyłał pstrągi, głowacice i lipienie po „obniżonych" cenach (ryc. 6j).

Sznycle z głowacicy były popularną potrawą. Wzmianki o nich stwierdziłem w kilku notkach. Na przykład, w miejscowości Ptuj do kawiarni dostarczono głowacicę o masie 11 kg. Z ubolewaniem jednak poinformowano, że nie można było jej wystawić w oknie na widok publiczny, ponieważ popyt na sznycle był tak duży, że rybę musiano od razu przyrządzić (Anonim 1922a). W innej relacji podano, że rybak złowił w Dravie głowatkę o masie 15,8 kg i sprzedał ją miejscowemu hotelarzowi, który wieczorem serwował Huchenschnitzel (Anonim 1923a). Zapewne podobnie zakończyły los dwie głowatki (6½ i 11 kg), złowione w Dravie, sprzedane do hotelu, gdzie w czwartek wystawiono je na widok publiczny, a w piątek zostały „zezłomowane" (tak translator przełożył „Ausschrotung", czyli obrane, przyrządzone) (Anonim 1926a).

W okresie międzywojennym w słoweńskiej prasie pojawiło się wiele krytycznych komentarzy w sprawie sprzedaży głowacic restauracjom i hotelom, ponieważ często czynili to kłusownicy. Informowano wszystkie takie lokale w Ljubljanie, że nie mogą kupować ryb od osób, które nie okażą pozwolenia na połów lub sprzedaż głowacicy (np. Anonim 1923b). Ponadto, niektóre reklamy restauracji i hoteli pojawiały się w okresie ochronnym głowacicy, co też wzbudzało wątpliwości co do legalności pozyskania głowatek (zob. też dalszą część o kłusownictwie).

Konsumpcja głowacicy

Od dawna głowacica była ujmowana w poradnikach kucharskich. Na przykład, pojawia się w książce kucharskiej Zenkera (1824), w której stwierdzono, że osiąga 20-30 funtów i należy ją przyrządzać jak łososia.

W związku z Międzynarodową Wystawą Rybacką w Berlinie, w Nowym Pałacu pod Poczdamem w sobotę 19 VI 1880 o godzinie 19.00 odbyła się wystawna kolacja, z udziałem Ich Cesarskich i Królewskich Wysokości Księcia Koronnego i Księżnej Koronnej, w formie bufetu na zimno, a główną atrakcją była głowacica przyrządzona na niebiesko (*au bleu*). Nota bene, podczas Wystawy znany hodowca Küffer z Monachium prezentował w akwarium dużą głowatkę. Źródła milczą, czy to ona trafiła na dostojny stół (Anonim 1880b).

Zresztą głowacica uświetniła nie tylko tę wystawę. Podczas wystawy rybackiej w Ulm prezentowano m.in. osobnika o masie 40 funtów, który zapewne wzbudził zrozumiały podziw wśród uczestników imprezy. Podobnie było w Halle (Anonim 1893a, 1894b).

O predylekcji Ich Wysokości do głowacicy świadczy doniesienie, że 21 lutego dwaj rybacy, bracia Hailbronner w Ulm, złowili kilka głowacic o masie 15-35 funtów. Te ryby zostały przekazane do kuchni dworskiej w Berlinie (Anonim 1878). Kilka lat później czytamy, że rybak Thomas Hailbronner złowił głowacicę o masie 34 funty w Dunaju w pobliżu Fahlheim. Ta ryba została sprowadzona żywa do Ulm i miała uświetnić uroczysty stół w dniu urodzin króla (Anonim 1884b).

29 XI 1884 w Domu Angielskim (Englischen Hause) w Berlinie została zorganizowana doroczna kolacja kolonialna przez Główne Towarzystwo Handlu Geograficznego (Central-Verein für Handelsgeographie). Ponieważ przykład idzie z góry, więc można było wtedy degustować takie frykasy, jak głowacicę z Dunaju, sieję z Jeziora Bodeńskiego i sandacza z Transylwanii, z dodatkiem pikantnego *sauce provençale* (Anonim 1884d).

Wydaje się, że ważnymi konsumentami głowatek byli Żydzi. Kohl (1843, 142) podał, że głowacica była ulubionym pokarmem Żydów w Wiedniu, za którą gotowi byli płacić każdą cenę. Według Tejčki (1934) w Cisie na Rusi Podkarpackiej było rozwinięte kłusownictwo głowacicowe, wspierane głównie przez ortodoksyjnych Żydów.

Połów głowacicy przez osoby z kategorii VIP

Kolejnych dowodów na dużą rolę głowacicy dla osób o wysokim statusie społecznym dostarczają relacje o połowie tych ryb przez osoby z kategorii VIP. Udało mi się wyszukać szereg takich przypadków w Słowenii.

Chronologicznie pierwszymi wędkarzami była para królewska, Aleksander I Karadziordziewić (ówczesny władca Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców) i żona Maria. 15 I 1925 udali się na połów głowacic w Savie koło Laze, w towarzystwie znamienitych osób, w tym z Francji. Ich przewodnikiem był Slavko Premelj, właściciel odcinka rzeki, a zarazem znany łowca głowacic i autor wielu artykułów na temat tych ryb. Dostojni goście złowili wiele dużych głowacic (Anonim 1925a).

10 IX 1926 król rumuński, w towarzystwie wspomnianej królowej Marii, księcia Oboleńskiego z księżniczką oraz licznej świty, pojechał automobilem z Bledu do Laze nad Savą. Ponownie wędkowaniem kierował dyrektor łowiska nadwornego Slavko Plemelj, którego wspomagał Rado Hribar, syn przemysłowca Dragotina Hribara w Ljubljanie. Dostojny gość już poprzedniego dnia złowił 7 głowacic (Anonim 1926b).

Na początku lipca 1927 r. Król Aleksander, w towarzystwie premiera Vukičevicia i posła czechosłowackiego w Słowenii Jana Šeby, udał się do miejscowości Tacen nad Savą, w celu połowu głowacic. Król złowił dwie ryby (8 i 5 kg). Miejscowa ludność spotkała się z Królem i powitała go entuzjastycznie (Anonim 1927a).

W grudniu 1927 r. w Słowenii przebywał serbski minister reformy rolnej Vlado Andrič. W programie jego wizyty był połów ryb w Savie w Laze, gdzie złowił jedną głowatkę (Anonim 1927b). Minister ponownie pojawił się w Słowenii po kilku tygodniach i wspólnie z posłem Janem Šebą udał się na połów głowacic. Łowiono w Savie: Andrič na odcinku od Laza do Kresnic (towarzyszył mu Slavko Plemelj), a Šeba od Kresnic do Poganika (w towarzystwie dr. Munde). Andrič złowił 19 ryb, a Šeba 8. Ryby miały masę 3-4 kg i wszystkie oprócz trzech zostały wypuszczone z powrotem do wody (Anonim 1928a).

5 X 1929 na połów w Savie niedaleko Kresnic udał się słoweński książę Paweł i grecki książę Mikołaj. Pomimo niesprzyjającej pogody książę Mikołaj złowił dwie głowacice, a książę Paweł cztery duże osobniki, w tym jednego olbrzyma (Anonim 1929a).

W lipcu 1935 r. król Jugosławii Piotr II Karadziordziewić udał się incognito na połów głowacic w Ljubljanicy koło Fužine. Łowiono siecią pod kierunkiem nadwornego łowczego, inż. Diminika, ale wyniki uznano za słabe. W Polje i Slap, gdy osoby kąpiące się w rzece zobaczyły króla, to wznosiły okrzyk: niech żyje król! Samochód króla został szybko rozpoznany (Anonim 1935a). Na początku września 1936 r. Król Piotr w towarzystwie brata, księcia Tomislava, ponownie udał się do Fužine, gdzie pod kierunkiem inż. Diminika, złowiono sieciami znaczną liczbę ryb, w tym kilka dużych osobników. Podczas powrotu miejscowa ludność zgotowała królowi i księciu gorącą owację (Anonim 1936a).

W grudniu 1940 r. minister spraw zagranicznych Węgier István Csáky przebywał w Słowenii. W niedzielę udał się nad Savę między Hotičem a Litiją, w celu połowu głowacic.

Towarzyszyli mu m.in. jego żona, poseł węgierski w Belgradzie z żoną, Slavko Plemelj i Rado Hribar. W piękny zimowy dzień złowili 14 głowacic. W relacji podano, że znakomici goście z Węgier chętnie przyjeżdżają nad Savę w Litija na ryby. Niedawno bratanek byłego prezydenta Węgier przebywał na tym samym łowisku, łowiąc głowatkę 16 kg (Anonim 1940a). W lutym 1941 r. na tym samym rewirze przebywał dr Bela v. Barany, zapalony wędkarz, który poprzedniego roku towarzyszył ministrowi Csáky podczas wyjazdu do Słowenii. Na wędkę złowił wiele głowacic, a największą, która miała 14 kg (112 cm), zabrał do Budapesztu (Anonim 1941a).

Głowacica w dawnej ikonografii

W kilku dawnych publikacjach stwierdziłem rysunki głowacicy (ryc. 7). Jakość dwóch pierwszych pozostawia wiele do życzenia i nawet trudno rozpoznać głowatkę. W tym kontekście zwraca uwagę mała ilość informacji o głowatce w pracy Gesnera (1558), jednej z najważniejszych dawnych publikacji o rybach. Ten autor ograniczył się do opisu budowy i wyglądu głowatki. Zapewne była mu słabo znana.

Inaczej jest w przypadku obrazu z głowacicą o masie 15 kg złowioną w Salzach 23 V 1633 (ryc. 8). Obraz, znakomicie oddający wygląd głowatki, znajduje się w sali myśliwskiej w pałacu Hellbrunn pod Salzburgiem.

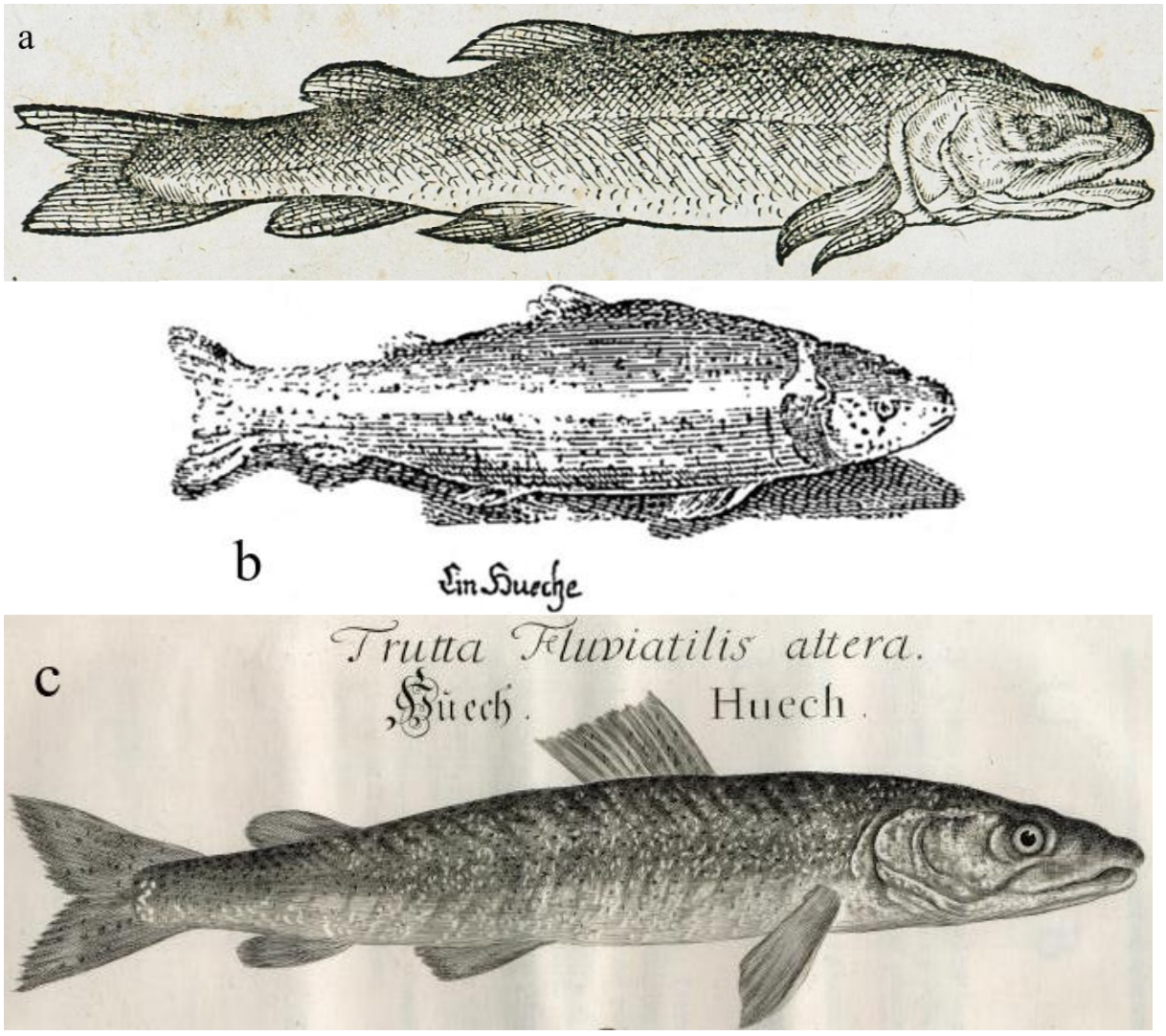

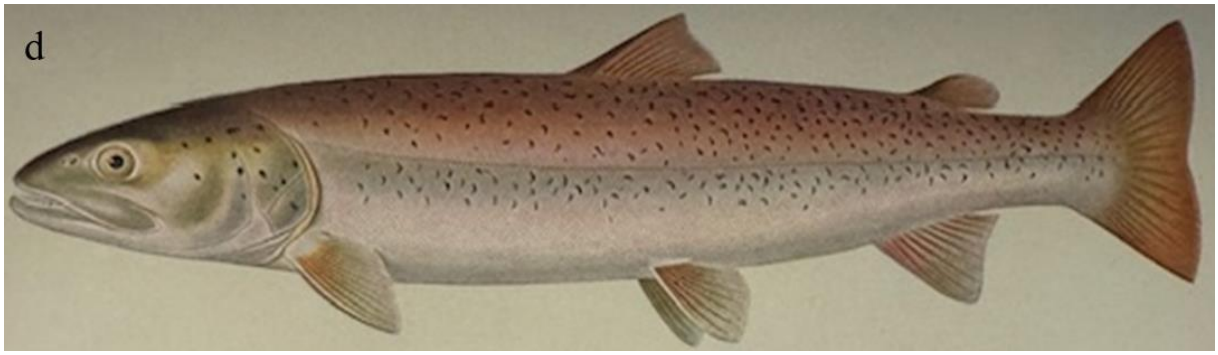

Ryc. 7. Dawne rysunki głowacicy: **a** - Gesner (1558), **b** - Hohberg (1701), **c** - Marsili (1726), **d** - Heintz (1903).

Ryc. 8. Obraz z głowacicą złowioną w Salzach (Hanfland i in. 2015).

Kwestia spadku populacji głowacicy w wyniku antropogenicznych zmian w środowisku

Wszelkie zapory od dawna są główną zmorą ryb reofilnych, nie tylko łososiowatych, zresztą nie tylko w dorzeczu Dunaju. Według Niemiecko-Austriackiego Towarzystwa Rybackiego jazy były główną przyczyną spadku populacji głowacicy (Anonim 1935b).

D.B. (1880) opisał, co się zdarzyło nad rzeką Iller w pobliżu Kirchberga, gdy lód zniszczył tamtejszy jaz. Wiosną ryby mogły w końcu ponownie migrować w górę rzeki i do jej dopływów. W płytkich, szybko płynących miejscach dno było usłane rybami, tak że w ciągu kilku godzin można było nimi napełnić 5-6 dużych beczek. Były to przeważnie świnki, które sprzedawano po niskiej cenie, a także wykorzystywano do produkcji „kiełbas rybnych". Po raz pierwszy w dużej liczbie pojawiła się wtedy w okresie tarła także głowacica.

W innej relacji czytamy, że w dorzeczu górnego Dunaju głowacica stawała się coraz rzadsza i w niektórych wodach od kilkudziesięciu lat nie była nawet łowiona. Przyjmowano, że budowa wysokiego jazu w pobliżu Rottenacker odcięła głowatkę od tarlisk powyżej jazu, podczas gdy tarliska poniżej niego zostały zniszczone w wyniku „korekty" koryta Dunaju. Po wybudowaniu przepławki dla ryb na tym jazie, za sugestią prof. dra Sieglina w Hohenheim, sprowadzono ikrę głowatki z Austrii, a wylęg wypuszczone do rzeki. Okazało się to skuteczne, a młode osobniki ponownie stwierdzono w rzece (Anonim 1899a). Zwrócono też uwagę, że w związku z niskim stanem wody i powszechną od lat irracjonalną gospodarką wodną w górnym Dunaju, w okolicy

Immendingen nastąpił silny spadek populacji wszystkich ryb, a głowacica wyginęła (Anonim 1895).

Szereg informacji o potrzebie ochrony głowacicy w Dravie podał Thaler (1916), mieszkający w górnej Karyntii, ale posiadający rozległe tereny w dolinie górnej Dravy. Na tym odcinku rzeka była wykorzystywana wyłącznie do celów wędkarskich. Wybudowano tam jednak zaporę dla celów przeciwpowodziowych. Po spiętrzeniu rzeki raj wędkarski się skończył, a populacja głowacicy szybko się zmniejszała. Niezależnie od wszechobecnego kłusownictwa, problemem okazała się też zbyt duża presja wędkarska, w tym zabieranie małych osobników. Autor uznał, że właściciele wody, w celu maksymalizacji dochodów, sprzedawali zbyt dużo licencji, nie zastanawiając się, że działają na swoją szkodę.

Także zanieczyszczenia ściekami fabrycznymi niszczyły głowacicę. Po zatrucie rzeki Salzach, dopływu Dunaju, w wodzie stwierdzono liczne śnięte głowacice, w tym osobniki do „2 m długości" Anonim (1906a).

W Cisie koło Rachova (obecnie na Ukrainie) stwierdzono, że głowacice zostały dotknięte „nieznaną epidemią", w wyniku której oślepły. Aby ustalić przyczynę i móc jej skutecznie przeciwdziałać, ryby wysłano do Instytutu Hydrobiologicznego w miejscowości Liptovský Hrádok na Słowacji. Żandarmeria w Użhorodzie natomiast wydała przepisy nie tylko zakazujące kłusownictwa i połowu dynamitem, ale także zanieczyszczania wody przez fabryki i pranie domowe (Anonim 1933a).

Dużo relacji na temat śniętych głowacic, w wyniku zatrucia wody ściekami z fabryk, jest ze Słowenii. Takie przypadki odnotowano m.in. w Ljublancy, Voglajnie i Savinji przez wiele lat (np. Anonim 1894c, 1914a, 1928b, 1939a, Dr. M. 1924).

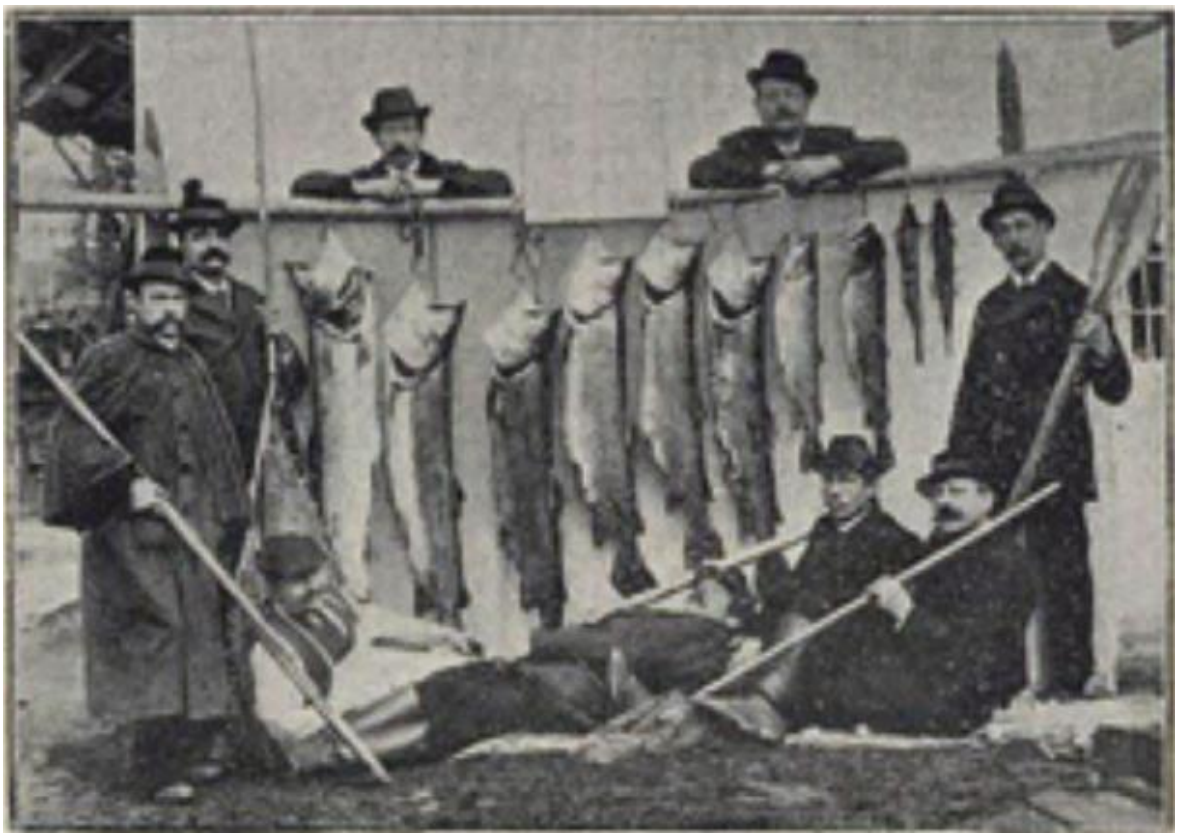

Fot. 1. Głowacice wyłowione z Enns po zatruciu rzeki kwasem siarkowym z fabryki w Erzbach w 1902 r. (Hanfland i in. 2015).

Spadek populacji głowacicy w Dunaju dobrze oddają dane Rassa (1935), który łowił na odcinku Dunaju od Hollenburg do Lang-Enzersdorf na lewym brzegu i do Höflein na prawym brzegu. Prowadził szczegółowe notatki od jesieni 1903 r. do wiosny 1933 r. W tym

okresie spędził 540 dni na połowie głowatek, łowiąc 130 osobników, o łącznej masie 573 kg. 51 ryb się spięło. Od czasu zakończenia I wojny liczba głowatek w rzece zmniejszyła się kilkakrotnie (tab. 1).

Tabela 1. Dane dotyczące połowu głowacic w Dunaju (według Rassa 1935).

	Liczba dni połowu	Liczba głowacic	Liczba dni na jedną rybę
1903/1904 -1916/1917	372	115	3,24
1917/1918 -1932/1933	168	15	11,2

Generalnie dawniej legalna presja wędkarska nie miała istotnego wpływu na populację głowatki. Już Salomon (1906a) podkreślił, że liczba wędkarzy łowiących głowatki była mała, z powodu połowu w zimie. Potwierdzeniem tego jest niewielka liczba sprzedanych licencji, omówiona dalej. Problemem natomiast było zabieranie wielu małych ryb (Thaler 1916), być może w przeświadczeniu, że były to pstrągi (co było i jest częste w Polsce), o czym jednak nie wspomniano.

Przepisy dotyczące ochrony głowacicy

Według przepisów z 1720 r. w Austrii nie wolno było łowić szlachetnych gatunków (szczupaka, sandacza, głowatki i karpia) o masie poniżej ¾ funta (Köhler 1930).

W latach 1853-1856 w Niemczech ustalono minimalny wymiar głowacicy na poziomie 10½ cala (≈22 cm), mierzony od oka do nasady ogona ryby (w ten sposób dawniej mierzono ryby w wielu krajach). Przepisy dotyczące rybołówstwa w Dolnej Bawarii z 1856 r. określały minimalną masę tej ryby na 1 funt, z 1862 r. - na 2 funty, a z 1872 r. minimalną długość 44 cm (Anonim 1879a). W 1898 r. towarzystwa rybackie w Wirtembergii zgłosiły projekt podwyższenia wymiaru z 50 do 60 cm, co miało być przedmiotem konsultacji (Anonim 1898a), ale nie udało mi się stwierdzić, jaka była ostateczna decyzja.

Przez długi czas połów w okresie tarła był dozwolony. Co więcej, marzec i kwiecień były znakomitymi okresami (zob. dalej), zarówno dla wędkarzy, jak i rybaków zawodowych. W 1856 r. w okręgu Riedlingen w Bawarii wprowadzono przepisy ochronne, w których podano, że tarło głowacicy i pstrąga odbywa się w grudniu i styczniu, więc w tym okresie nie wolno było łowić tych ryb (Anonim 1856). Wcześniej wiedza na temat głowatki była znikoma. Bloch (1784) w swoim dziele o rybach Niemiec nie podał kiedy głowatka odbywa tarło. Wskazał tylko na pracę Włocha Marsili (1726), poświęconą rybom Dunaju, w której podano, że tarło głowacic jest w czerwcu. W pierwszej i przez długi czas najważniejszej monografii na temat sztucznego rozrodu ryb, Costé (1853) podał, że tarło głowatki jest w kwietniu i maju. W drugim wydaniu Costé (1856) jednak wskazał na maj i czerwiec.

W Słowenii nie było jednolitych przepisów dla całego kraju, lecz każdy region miał swoje. Pierwsze znane mi informacje o ochronie głowacicy są z 1880 r. - okres ochronny (także lipienia) był od 22 II do 5 IV i w tym czasie nie wolno było ich też sprzedawać (Anonim 1880c). W 1881 r. na obszarze Krainy okres ochronny ustanowiono od 1 III do 15 IV, a wymiar na 31 cm (od oka do nasady ogona) (Anonim 1881a). W 1884 r. wymiar podniesiono do 45 cm, a w 1890 r. do 54 cm (okres wydłużono do 30 IV). W notce redakcyjnej do artykułu Heintza (1913) podano obowiązujące wówczas wymiary ochronne głowatki: 31 cm w Bośni i Hercegowinie, 40 cm w Górnej i Dolnej Austrii oraz w Salzburgu, 45 cm w Karyntii, Styrii i Tyrolu, 50 cm w Vorarlbergu, Chorwacji i Słowenii, 54 cm w Krainie.

W 1922 r. w Słowenii ustanowiono wymiar 70 cm, a okres od 1 III do 31 V (w rzece Krka od 1 II). W 1928 r. na górnym odcinku Savinji koło Polzeli obniżono wymiar do 55 cm. Niektóre kluby wędkarskie przyjęły bardziej rygorystyczne przepisy dla swoich

członków. Na przykład, w 1921 r. Klub „Sava" ustanowił, że jego członkowie będą łowić głowatki wyłącznie od 1 XI do końca lutego, w dodatku tylko osobniki o masie >3 kg. Powodem był spadek populacji głowatki w czasie wojny. Zachęcono inne kluby i dzierżawców wód do podobnych kroków (Anonim 1921a). W kolejnym roku Klub podniósł masę do 4 kg, a następnie długość do 70 cm (Anonim 1923c).

Zaostrzenie rygorów w Słowenii zostało odnotowane w Austrii. Krauss (1933) zaapelował do Austriaków, żeby również przyjęli 70 cm, bo ryby nie znają granic i konieczne jest ujednolicenie przepisów, zwłaszcza na wodach granicznych, tym bardziej, że w Austrii podobno było wielu zwolenników wymiaru 75 cm. Opowiedział się również za okresem ochronnym od 1 III do 31 X.

W prasie odnotowano też pojawienie się głowacic na tarliskach w Lubljanie w marcu i kwietniu. Na przykład podano, że w Ljubljanicy pojawiły się licznie głowatki, uważane za jeden z najszlachetniejszych gatunków ryb w rzekach. Wspaniałe okazy tej ryby przebywały na płyciznach w pobliżu państwowego aresztu, gdzie były codziennie podziwiane i dosłownie oblegane przez ciekawskie tłumy (Anonim 1908a). Trzy lata później odnotowano, że uwagę publiczności przykuwała duża głowatka stojąca pod Mostem Franciszkańskim. Podobno ryba znosiła ze stoickim spokojem zachłanne spojrzenia ludzi, jakby wiedziała, że sezon połowu jest zamknięty i nie ma się czego obawiać (Anonim 1911a).

W okresie tarła klenia i innych białych ryb były one łowione w dużej ilości i sprzedawane po niskiej cenie. Planowano więc wprowadzenie okresu ochronnego dla nich, żeby zwiększyć ilość pokarmu dla głowatki (Anonim 1884d). W późniejszych przepisach stwierdziłem wprowadzenie okresu ochronnego dla świnki w Styrii w 1912 r., ponieważ uważano, że obecność jej wylęgu jest kluczowa dla przeżycia i wzrostu wylęgu głowacicy, bo w tym okresie nie było jeszcze wylęgu innych gatunków. Z tego powodu zalecano, żeby zarybienia głowacicą robiono tylko w rzece, gdzie było tarło świnki, a nie w wodach pstrągowych (Krauss 1933). Rzekomo małe głowatki nie żerowały na bezkręgowcach, co nie było jednak prawdą. Warto jednak zauważyć, że ten pomysł o ponad wiek wyprzedził współczesne koncepcje wsparcia populacji głowacicy na Sanie koło Leska, poprzez dorybianie tego odcinka białą rybą. Podobnie znaczny spadek populacji białej ryby w Dunajcu poniżej zapory w Czorsztynie spowodował równie silny spadek populacji głowatki.

Już dawno temu zwrócono też uwagę na to, że ze względu na często trudny i pracochłonny proces wyciągania haczyka, szczególnie gdy znajduje się głęboko w jamie ustnej, dochodziło do uszkodzenie oka, a w ostateczności do ślepoty ryby (F.P. 1928). Zapewne wynikało to ze stosowania dużych haczyków podczas połowu głowacic. Takie haczyki rzeczywiście oznaczają wysoką śmiertelność małych ryb, z uwagi na głębokie rany, w tym przebicie oka.

Rewiry głowacicowe i licencje na połów głowacicy

W Słowenii od dawna połów głowacicy był możliwy jedynie po wykupieniu specjalnej licencji. Licencje sprzedawały osoby prywatne (właściciele lub dzierżawcy wód) i towarzystwa wędkarskie. Czasem informowano w prasie o sprzedaży licencji (przykładowe anonse - ryc. 9).

Udało mi się wyszukać tylko jedną informację o cenie takiej licencji. W 1928 r. dniówka głowacicowa na rzekę Savinja kosztowała 20 dinarów (Anonim 1928c). Dla porównania, w tym okresie cena 1 kg głowacicy na targu w Ljubljanie wynosiła ≈50 dinarów. Można więc uznać, że cena nie była wysoka, ponieważ dobry wędkarz mógł złowić ryby o znacznie większej wartości. Opłacało się więc nauczyć łowić. Podobnie jest i współcześnie, a uważni i wytrwali Czytelnicy P&L mają szczególną możliwość pozyskania odpowiedniej wiedzy.

Ryc. 9. Anonse w sprawie sprzedaży licencji na połów głowacicy i dzierżawy wód: **a** - Slovenski Narod (1911, 7:[5], 10 I), **b** - Mariborski večernik Jutra (1935, 261:2, 16 XI)), **c** Jutro (1934, 237:19, 14 X), **d** – OFZ (1931, 28/21-22/:159), **e** - AFZ (1897, 22/24):486), **f** – OFZ (10/1/:18 - Austriackie Towarzystwo Rybackie posiada najlepszy obwód głowacicowy w Dolnej Austrii, w Säuenstein, wydzierżawiony od dra Stölzla).

Pomimo tej relatywnie niskiej ceny, liczba sprzedanych licencji była niewielka. Na przykład, w 1928 r. na wodach stowarzyszenia wędkarskiego w Celje wydano 17 licencji, a do 5 czerwca 1929 r. tylko 5 (pozostałych było 85) (Anonim 1929b). W 1937 r. towarzystwo wędkarskie w Mariborze wydało razem 151 licencji, w tym 14 na głowacicę, 55 na pstrąga, a 82 na białą rybę (Anonim 1938a).

Nie udało mi się stwierdzić, czy w Austrii obowiązywały specjalne licencje na sportowy połów głowacicy. Z dwóch znanych mi anonsów (ryc. 9df) nie jest to jasne. Były natomiast licencje na połów tarlaków. Na przykład, Stölzle (1907a) podał, że w dwóch ostatnich latach w Górnej Austrii wydano co najmniej 70 licencji na połów głowatek w czasie tarła. Nie wiem, jaka była sytuacja w Niemczech. Tam natomiast odnotowałem anons w sprawie dzierżawy odcinka głowacicowego na Innie (ryc. 9e).

Kwestia szkodliwości i wędrówek głowacicy

Na początku XX w. pojawiła się ożywiona dyskusja w sprawie znaczenia głowacicy. Chodziło o ustalenie, czy i w których wodach jest gatunkiem pożytecznym, a także jakie należy przyjąć zasady w sprawie zarzadzania jej populacją.

Obecność głowacicy uznano za problematyczną w wodach z dużą populacją pstrągów i lipieni, gdzie te gatunki miały większą wartość sportową, w związku z szybko rosnącą popularnością wędkarstwa. Coraz powszechniejsze stawały się głosy w sprawie potrzeby odłowu głowacic, jako szkodnika rzekomo żerującego na pstrągach i lipieniach (mimo braku jakichkolwiek rzetelnych danych o pokarmie głowacicy, uzasadniających takie poglądy). Na przykład, w Savie Bohinjce głowatka była prześladowana wszelkimi możliwymi środkami i podobno została prawie wytępiona (Anonim 1893b). Podobnie Heintz (1903) uznał, że tylko w wodach lipieniowych można by usuwać duże głowacice,

co było możliwe bez specjalnych przepisów. W wodach z dominującymi rybami karpiokształtnymi usuwanie głowacic byłoby jednak niekorzystne. Zwrócił przy tym uwagę na niewłaściwe przepisy, a zwłaszcza niski wymiar, nie zabezpieczający możliwości odbycia co najmniej jednego tarła. Również Weigl (1905) stwierdził, że głowatka nie może być tolerowana w wodach pstrągowych i musi być odławiana wszelkimi dozwolonymi sposobami. A.W. (1906) wspomniał wręcz o nieuzasadnionej krucjacie przeciw głowatce, zwłaszcza w Górnej Austrii i w Salzburgu, jako największemu szkodnikowi na wodach pstrągowych. Podniósł przy tym sprawę - gdzie są głowatki latem, ponieważ po tarle muszą się szybko rozejść, z uwagi na brak pokarmu.

Zwolennikami odłowów „odchwaszczających" głowacic byli przede wszystkim właściciele rewirów pstrągowo-lipieniowych, wędkarze łowiący te dwa gatunki (zapewne głównie w ciepłej porze roku), a także rybacy zawodowi. Dla tych ostatnich liczyła się głównie masa złowionych ryb, bez względu na gatunek. Rybacy uważali, że wartość ryb zjedzonych przez głowacicę znacznie przekraczała wartość jej mięsa (zapewne też przeszacowali współczynnik konwersji pokarmu, który wtedy był nieznany).

Mając na względzie różne poglądy na temat stosunku do głowacicy i potrzebę wypracowania jednolitej polityki zarządzania tym gatunkiem, władze lokalne w Linzu zrobiły ankietę, a następnie konferencję w tej sprawie w 1907 r. Z dostępnych komentarzy wynika, że według organizatorów konferencji głowatka była „rekinem wód słodkowodnych". Rozbieżne stanowisko wobec głowacicy przedstawiały osoby z Górnej i Dolnej Austrii. Ustalono, że należy zachować okres ochronny tylko w Dunaju, Enns, Traun i Ager. Zwolennicy głowatki na łamach czasopism wskazali, że: 1) populacja głowacicy już znacznie ucierpiała z powodu antropogenicznych zmian w środowisku, więc nacisk należy położyć na jego poprawę, 2) w wodach pstrągowych w czasie tarła głowacice nie żerują, młode osobniki odżywiają się głównie bezkręgowcami, a duże szybko spływają w dół, 3) popyt na połów dużych ryb w rzekach przekracza podaż, a wędkarze podejmują coraz dalsze i droższe podróże, więc ważne są też aspekty ekonomiczne wędkarstwa (Gerson 1907ab, Stölzle 1907b).

Weeder (1908) zwrócił uwagę na zmiany w środowisku, jako główną przyczynę spadku populacji ryb (obok presji rybacko-wędkarskiej), a także na dużą różnicę poglądów między osobami podejmującymi decyzje, a tymi, co na bieżąco są nad wodą. Jeśli dobrze rozumiem, to chodziło mu o brak stosownej wiedzy wśród decydentów, co jest powszechną bolączką, także w naszych czasach w Polsce.

Ściśle związane z problemem rzekomej „szkodliwości" głowatki były też jej wędrówki, o których dawniej wiedza była znikoma – czy ryby pozostawały w okolicy tarlisk, czy spływały. Weigl (1905) zwrócił uwagę, że kiedy już głowacice osiągnęły odpowiednią wielkość, a zarazem dużą wartość, to właściciele rewirów dążyli do złowienia tych ryb, zanim przemieściły się na inny rewir. Dlatego za pożądaną uznał współpracę właścicieli rewirów, zapobiegającą przełowieniu. Z kolei F. (1905) zwrócił uwagę na problem z zarybieniami (ryby znikały z danego łowiska z powodu wędrówki). Po paru latach, z powodu postępującego spadku populacji głowacicy podjęto decyzję o podjęciu badań nad jej wędrówkami przy użyciu znaczków (Ritter 1913).

Kłusownictwo głowacicowe i jego karanie

Informacje na temat kłusownictwa głowacicowego pochodzą głównie ze Słowenii. Musiało ono być powszechne, ponieważ jest dużo relacji na ten temat, a tutaj przedstawione są tylko te wybrane.

Generalnie występowały cztery rodzaje wykroczeń. Pierwsze dotyczyło połowu ryb w okresie ochronnym, zwłaszcza na tarliskach. Początek tych wykroczeń przypada na początek obowiązywania przepisów dotyczących okresu ochronnego głowacicy (gdy nie było przepisów, nie było wykroczeń). Już w marcu 1882 r. dozór targowy w Ljubljanie

skonfiskował cztery głowatki o łącznej masie 35 kg, złowione w okresie ochronnym, które rybak z miejscowości Litje próbował sprzedać. Następnie ryby sprzedano na aukcji, a uzyskane pieniądze przekazano do kasy władz lokalnych. Ponadto ukarano też rybaka (Anonim 1882a). W Ptuju nad Dravą natomiast podczas powodzi w sklepach pojawiło się wiele ryb, w tym okazałych głowacic (największa 17 kg). Wywołało to zdziwienie w lokalnym środowisku rybackim, z uwagi na okres ochronny (Anonim 1925b). Interesujący w tym przypadku jest fakt, że duża woda sprzyjała połowom głowatek.

Drugi rodzaj wykroczeń dotyczył sprzedaży nielegalnie pozyskanych ryb, zwłaszcza właścicielom hoteli i restauracji. Dotyczyło to nie tylko połowu ryb w okresie ochronnym, ale także bez licencji. Na przykład, w pierwszej połowie kwietnia 1894 r. w sklepie w Cilje skonfiskowano głowacicę, z uwagi na okres ochronny. Dochodzenie wykazało, że już parę dni wcześniej właściciel lokalnego hotelu zakupił rybę o masie 13 kg. Ostrzeżono więc właścicieli sklepów i hoteli, że handel głowacicami w tym okresie jest zabroniony (Anonim 1894d). Niektórzy właściciele stosowali się do tego. Na przykład, w Mariborze dwaj chłopcy przynieśli do gospody głowacice i próbowali je sprzedać. Podejrzliwy właściciel gospody odmówił zakupu, a chłopcami zajęła się policja (Anonim 1933b).

Trzeci rodzaj wykroczeń dotyczył połowu bez licencji. Na przykład, 23 XII 1907 pewien wędkarz złowił w rzece Savinji w Gairach 10 głowacic o masie 24 kg, choć miał licencję na odcinek w Laško. Żandarmeria skonfiskowała ryby i sprzęt, a wędkarz stanął przed obliczem sądu (Anonim 1907a). Innym razem pewien chłopiec przyciął głowacicę około 4 kg, lecz przy brzegu ryba urwała linkę i uciekła. Skończyło się na ostrzeżeniu dla młodych osób, że połów bez licencji jest kradzieżą (Anonim 1931a).

Czwarty rodzaj wykroczeń dotyczył połowu niedozwolonymi narzędziami. Na przykład, pewien chłopiec strzelał ze strzelby do głowacic w rzece Poljanska Sora, lecz z myśliwego sam stał się zwierzyną, bo został złapany, a broń mu skonfiskowano (Anonim 1933c). W dalszej części artykułu jest więcej informacji na temat takich narzędzi.

W prasie podano też informacje na temat kar za kłusownictwo, orzeczonych przez sąd. Za złowienie głowacicy 3 kg i dwóch innych ryb bez licencji, sędzia wymierzył karę 48 godzin aresztu (Anonim 1921b). Za złowienie w Savie głowacicy 8 kg i innych ryb bez licencji, inny sędzia wymierzył karę 14 dni więzienia dla jednej osoby, a także po 3 tygodnie więzienia dla trzech innych osób (Anonim 1926c). Oczywiście skazani musieli pokryć także koszty rozprawy sądowej oraz kary finansowe.

Inaczej zakończyła się jedna sprawa. Dwaj chłopcy znaleźli głowatkę o masie 3 kg w wyschniętym korycie rzeki poniżej tamy w Fužine, gdzie tymczasowo odcięto wodę. Rybę zabili kamieniem i zaraz sprzedali dwóm młodym wycieczkowiczom z Ljubljany. Sprawa trafiła do sądu. Chłopcy argumentowali, że zabrali rybę w dobrej wierze, ponieważ pozostawienie jej byłoby marnotrawstwem, gdyż i tak by usnęła w ciągu kilku minut. Kupujący natomiast twierdzili, że nie mieli świadomości złego czynu. Cała czwórka została uniewinniona (Anonim 1923d).

Kradziono nie tylko głowatki pływające w rzece. Przedmiotem zainteresowania złodziei były także ryby już wyjęte z wody. W restauracji w Ljubljanie dwaj mężczyźni ukradli głowatkę o masie ponad 5 kg. Złodzieje nie mieli jednak szczęścia i trafili do więzienia (Anonim 1911b). Podobnie w Mariborze pewien wędkarz złowił głowatkę 5 kg, wsadził ją do plecaka i uszczęśliwiony poszedł do gospody. Gdy chciał wyjść, to stwierdził, że ktoś mu ją zabrał. Policja prowadziła dochodzenie (Anonim 1937a).

Chów, sztuczny rozród i zarybianie głowacicą

Od początku lat 50. XIX w., kiedy rozpoczął się boom na sztuczny rozród ryb w Europie, głowacica należała do gatunków, którym poświęcono wiele uwagi. Od 1854 r. te prace powadzono w zakładzie w Hüningen nad Renem (Costé 1856), a wkrótce potem też

koło Monachium nad Dunajem. Przez około 20 lat ikra głowacicy była ogólnie dostępna i wysyłana do hodowli zamożnych osób w wielu krajach w Europie (w tym w Polsce).

Costé (1856) podał, że w Monachium widział w stawie należącym do M. Schissela, rybaka nadwornego, duże głowacice, które tuczono rybami, w celu późniejszej konsumpcji. Nie można więc wykluczyć, że praktyka chowu głowacic złowionych w rzece, na potrzeby zamożnych osób, ma długie korzenie historycznie, może nawet wielowiekowe (podobnie było w przypadku pstrągów, w tym w Polsce).

W kwietniu 1876 r. znany hodowca ryb Borne (1876) sprowadził do swojego ośrodka w Barnówku 5000 ikry głowacicy z Hüningen. Po wykluciu się 3575 szt. wylęgu w maju wpuścił go do stawu młyńskiego (Walkmühlenteich). W kolejnym roku również sprowadził 5000 ikry; 1000 szt. wylęgu wpuścił do potoku (zapewne Myśli), a 3028 szt. do stawu w ogrodzie (Gartenteich) (Borne 1877). Nie są znane dalsze losy tych osobników. Tym niemniej, są to pierwsze informacje na temat zarybienia głowacicą wód otwartych w obecnych granicach Polski.

Borne (1877) stwierdził wtedy, że dyrektor zakładu Hüningen wniósł wielki wkład do rybactwa, ponieważ wprowadził opakowania lodowe do wysyłki ikry ryb łososiowatych w ciepłych miesiącach roku. Umożliwiło to wysyłanie na dużą odległość m.in. ikry głowacicy i lipienia, co wcześniej było prawie niemożliwe.

Sytuacja zmieniła się w 1877 r., kiedy Niemieckie Towarzystwo Rybackie podjęło decyzję o wstrzymaniu przenoszenia głowacicy znad Dunaju do wód w północnej części kraju. Uznano, że w tych wodach była już wystarczająca ilość ryb drapieżnych (szczupaków, sandaczy, okoni, itd.), a bardziej racjonalne było zarybienie łososiem reńskim w jak największej liczbie, a nie wypuszczanie obok niego głowacicy. Dlatego apelowano do właścicieli wylęgarni w północnej części kraju o powstrzymanie się od zakupu głowacicy (Anonim 1877a). Przypominano o tym w kolejnych latach, tym bardziej, że czasami trudno było pozyskać większą ilość ikry głowatki, z uwagi na wysoki stan wody w czasie tarła (np. Anonim 1879b, 1884e, 1885a).

Ta zasada nie była ściśle przestrzegana. W 1885 r. wpuszczono 600 głowacic koło Bitburga, miasta leżącego w dorzeczu Mozeli w Nadrenii-Palatynacie (Anonim 1885b). W 1908 r. zakład dra Schillingera w Neufahrn koło Freising nad rzeką Izarą dostarczył ikrę głowacicy do Winsen nad rzeką Luhe koło Hamburga. Podano wtedy, że przesyłka dotarła na miejsce w idealnym stanie, a ryby miały zostać wypuszczone do Luhe tytułem próby (Anonim 1908b).

Choć również Badeńskie Towarzystwo Rybackie zawsze było przeciwne zarybieniu górnego Renu głowacicą, to jednak musiała w nim się toczyć dyskusja w sprawie zarybień. Przy tej okazji podano, że nie da się pozyskać ikry głowacicy, ponieważ ośrodki w Austrii i Bawarii nie wysyłają jej, bo „każdy chce zachować głowacicę dla siebie" (Anonim 1906b).

Strona austriacka usilnie zabiegała o zwiększenie populacji głowatki w Dolnej Austrii. Ustanowiła nawet specjalne premie dla zakładów sztucznego rozrodu, zajmujących się głowacicą (Anonim 1905b). Ponieważ ikry było mało, więc jest zrozumiałe, że nie chciano wysyłać jej zagranicę. Wkrótce potem w Dolnej Austrii przyjęto przepisy, zgodnie z którymi niemożliwy był połów głowatek w sezonie ochronnym dla sztucznego rozrodu. Nieco lepiej było w Górnej Austrii, skąd sprowadzano materiał. W 1933 r. po raz pierwszy importowano ikrę z Jugosławii (Pölzl 1934).

Sytuację po stronie niemieckiej opisał M. (1911). Budowa dużych jazów na dopływach Dunaju utrudniła lub nawet uniemożliwiła głowacicom dotarcie na tarliska. Aby uchronić te cenne ryby przed wymarciem starano się pozyskiwać ikrę do sztucznego rozrodu w ośrodku w Starnberg, a następnie wypuszczać roczne osobniki do wód w dorzeczu Dunaju. Połów głowacicy w sezonie ochronnym był dozwolony wyłącznie pod warunkiem udostępnienia złowionych ryb do sztucznego rozrodu. Kilka lat wcześniej, na dużym jazie

na Isarze w pobliżu Landshut odłowiono szczególnie dużą liczbę głowacic, uzyskując ponad 300 000 ikry. Również w 1911 r. w tym samym celu na jazie w Landshut złowiono około 20 głowacic o średniej masie 15–20 funtów, ale tylko część z nich okazała się dojrzała. Jednak dwie samice, które podczas pierwszej inspekcji okazały się niedojrzałe, to po spędzeniu 5 dni w sadzu w wodzie miały już dojrzałą ikrę.

Poniżej są dwa zdjęcia (fot. 2ab) z akcji pozyskiwania tarlaków, wykonane w odstępie pół wieku. To młodsze ma dla mnie osobiste znaczenie, bo wykonano je 11 dni przed moim przyjściem na świat.

Fot. 2. Połów tarlaków głowacicy w Austrii: **a** – sieciami (Pölzl 1905), **b** – prądem elektrycznym, 5 VI 1957 (Österreichische Nationalbibliothek).

Także w Słowenii od dawna prowadzono sztuczny rozród głowatki i zarybianie tym gatunkiem. Pierwsza znana mi informacja na temat rozrodu jest z 1885 r. W celu pozyskania tarlaków Stowarzyszenie Rybackie w Krainie porozumiało się z częścią rybaków i udzieliło im pozwolenia na połów głowacicy w okresie ochronnym w rejonie Ljubljany. Złowione ryby miały być przekazane Stowarzyszeniu w celu sztucznego rozrodu, po czym żywe ryby miały zostać zwrócone. Ponieważ tylko jeden rybak przekazał dwie głowacice, więc Stowarzyszenie miało podjąć intensywne kontakty z rybakami

zawodowymi, w celu zachęcenia ich do dostarczania tarlaków (także lipienia) (Anonim 1885c). Podobne działania podjęły władze regionalne. Na przykład, władze rejonu Littai udzieliły pewnemu handlarzowi ryb z Ljubljany, dzierżawcy obwodu rybackiego w Kretznitz, zezwolenia na połów pary tarlaków w Savie, w celu ich przekazania do hodowli ryb w Studenz (Anonim 1901a). Takie zezwolenia wydawano też później na innych wodach.

Interesująca jest informacja towarzystwa rybackiego w Celje. Podczas tarła złowiono głowatkę 17 kg. Pozyskano 16000 ikry, gdy ryba była już na wpół martwa. Ponieważ nie udało się złowić mleczaka, więc ikrę wstawiono do lodu. Po 58 godzinach udało się złowić samca. Zapłodniono ikrę, z której wykluło się 600 ryb (Dr. M. 1925). Od dawna wiadomo, że ikra śniętych ryb może być zapłodniona po pewnym czasie. Jest jednak niewiele szczegółowych informacji na ten temat w literaturze.

Wspomniany wcześniej Plemelj (1921) podał kilka informacji o metodzie zarybiania. Odbywało się ono w dolnej części potoku. Najpierw odłowiono pstrągi (nie podał w jaki sposób, ale wówczas nie znano jeszcze elektropołowu). Dopiero potem wpuszczono po 500 sztuk wylęgu na 1 km cieku.

W prasie stwierdziłem też anons zakładu hodowli ryb w Bledzie nad Savą (ryc. 10). Podano, że jest dostępnych kilka tysięcy małych głowacic.

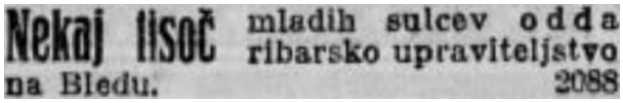
Nekaj tisoč mladih sulcev odda ribarsko upraviteljstvo na Bledu. 2088

Ryc. 10. Anons w sprawie sprzedaży wylęgu głowacicy (Slovenec 1920, 120:5, 29 V).

Duże głowacice w Niemczech, Austrii i na Bałkanach

Jak duże łowiono głowacice? Próbą odpowiedzi na to pytanie są dane zamieszczone w dawnych czasopismach, ujęte w tabelach 2-4.

Tabela 2. Wykaz dużych głowacic złowionych dawniej w Niemczech (f – funty).

Rzeka	Masa	Uwagi	Źródło
Iller, Waltenhofen	83 f		Anonim (1928d)
Isara	60 f	też 19 f, obie zabrała policja i dała do sadzu (okres ochronny)	Anonim (1879c)
Inn(?), Ilzstädt	59 f		Anonim (1899b)
Inn,Weihmörting	59 f	143 cm	Anonim (1902a)
Iller, Kempten	54 f	„taka ryba to wielka rzadkość”	Anonim (1893c)
Iller, Grünenbach	50 f	w 1 zaciągu siecią, też 2 po 40 f	Anonim (1904a)
Inn, Oberaudorf	48 f	też 12 i 35 f	Anonim (1915a)
Dunaj, Lauingen	47 f	na wędkę	Anonim (1906c)
Dunaj, Unterfahlheim	47 f	na sznur (Legangel)	Anonim (1904b)
Iller, Illertissen	45 f		Anonim (1911c)
Dunaj, Deggendorf	45 f	133 cm	Anonim (1904c)
Dunaj, niżej Ratyzbony	45 f		Anonim (1877b)
Brenz	45 f	80 cm [sic!]	Anonim (1883a)
Iller, Kellmünz	22 kg	też 15 kg, na wędkę	Anonim (1926d)
Iller, Memmingen	44 f	sprzedana nadwornym rybakom w Monachium	Anonim (1904d)
Iller, Illerbeuren	43 f		Anonim (1917a)
Dunaj, Günzburg	42 f		Anonim (1900a)
Dunaj, Ulm	20 kg	120 cm, 63 cm w obwodzie	Anonim (1872a)
Dunaj, Friedrichsau	>40 f	130 cm, 66 cm w obwodzie, tak dużej	Anonim (1871)

		nie złowiono od 20 lat	
Iller, Kempten	40 f		Anonim (1886a)
Dunaj, Öpfingen	40 f	prawie 1,5 m	Anonim (1898b)
Dunaj, Ulm	40 f	też 15 f	Anonim (1902b)
Donaj, Pionierdepot	40 f		Anonim (1902c)
Dunaj, Ehingen	40 f	wysłana na wystawę rybacką w Ulm	Anonim (1893d)
Dunaj	40 f		Anonim (1904e)
Dunaj, Ulm	39 f		Anonim (1897b)
Dunaj, Ulm	39 f		Anonim (1896a)
Dunaj, Linz	19 kg	4 III 1877, na wędkę	Anonim (1877d)
Iller, Dietenheim	38 f		Anonim (1911d)
Dunaj, Ulm	37 f	siecią	Anonim (1847)
Dunaj, Öpfingen	37 f		Anonim (1890b)
Dunaj, Ulm	37 f		Anonim (1885d)
Iller	18 kg	na wędkę, 125 cm, 60 cm w obwodzie	Anonim (1918a)
Dunaj, Gögglingen	36 f		Anonim (1893e)
Dunaj, Günzburg	36 f	w żołądku było 6 f ryb, w tym szczupak 2 f	Anonim (1886b)
Dunaj, Riedlingen	35 f	120 cm, wędką, przy śluzie przeciwpowodziowej, też 16 f, 100 cm	Anonim (1917b)
?, Brandenburg	35 f	wędka (na grunt lub żywca?)	Anonim (1906d)
Isara, Moosburg	33 f		Anonim (1884f)
Salzach, Bergheim-Oberndorf	33 f	druga 18 f	Anonim (1903a)
Dunaj, Ulm	32 f	siecią	Anonim (1881b)
Inn, Wasserburg	32 f		Anonim (1879d)
Iller, Ulm	32 f	26 II 1884	Anonim (1884a)
Dunaj, Günzburg	31 f		Anonim (1903b)
Isara, Ismaning	31 f		Anonim (1890c)
Iller, Ulm	30 f		Anonim (1887b)
Mały Dunaj, Ulm	14 kg	6 III 1880, siecią	Anonim (1880d)
Isara, Moosburg	28 f	na wędkę, 16 X 1890	Anonim (1884f)
Amper, Fürstenfeldbruck	28 f	na spinning, 11 XI 1883	Anonim (1884g)
Iller, Weißenhorn	25 f	na wędkę (?)	Anonim (1893f)
Dunaj, Steppberg	24 f	też 17,5 i 21 kg, 30 XI 1926	Anonim (1926e)
Laber, Eichhofen	23 f		Anonim (1902d)
Isara	19 f		Anonim (1879c)
Iller, Lauben	15 f		Anonim (1896b)
Dunaj. Oberfahlheim	14½ f		Anonim (1902e)

Podaję tu dodatkowe informacje, dotyczące połowu wielu osobników. 26 XII 1909 mistrz rybacki z Weihmorting złowił w Neuhaus nad Innem trzy głowacice – dwie po 20 funtów i jedną 42 funty (Anonim 1910b). Dwóch dzierżawców odcinka Dunaju w Riedlingen złowiło dwie głowacice w śluzie przeciwpowodziowej - 16 funtów i 1 m długości, a także 35 funtów i 120 cm (Anonim 1917c). Właściciel prawa rybołówstwa w Luningen nad Dunajem w ciągu tygodnia złowił cztery ryby – 16, 18, 21,5 i 40 funtów (Anonim 1917d). Inna osoba złowiła razem 109 funtów głowacic w ciągu jednego dnia w Dunaju koło Erlingshofen (Anonim 1908c).

Pewna para (kobieta i mężczyzna) złowiła na wędkę 6 głowacic, o łącznej masie 75 funtów (6-39 funtów), w ciągu kilku godzin w Isarze niedaleko Grüneck poniżej Monachium (Anonim 1881c). Późną jesienią 1887 r. na odcinku Dunaju w Górnym Palatynacie złowiono kilka ryb o masie ok. 5-20 kg (Anonim 1888c). Jeden wędkarz złowił w ciągu 5 dni 11 głowacic o łącznej masie 130 kg (w tym 10, 14 i 20 kg) poniżej jazu w prawostronnym dopływie Dunaju w Austrii, tuż przed rozpoczęciem okresu ochronnego; było to legalne, ale uznane za niesportowe (M.....n. 1897). Dwie ryby (28 i 33 funty) złowiono w Isarze w ciągu godziny (Anonim 1884f). Na początku stycznia w Dunaju koło Ulm złowiono kilka dużych głowacic (brak danych), a powyżej Illera znaleziono osobnika (martwego?) o masie 41 funtów (Anonim 1898c). Mistrz rybacki w Ilzstadt złowił 4 głowacice o masie 18, 28, 34 i 40 funtów (Anonim 1899c).

Wędkarz z Rosenheim w ciągu trzech dni złowił na wędkę w jednym miejscu w Mangfall aż 17 głowatek o masie 17-40 funtów (Anonim 1901b). Na początku 1904 r. rybak złowił w Iller trzy głowatki o masie 140 funtów, które trafiły na targ w Monachium, wraz z rybą o masie 45 funtów ujętą w tabeli 2 (Anonim 1904c). Jesienią 1904 r. żona pewnego znanego wędkarza z Monachium w ciągu godziny złowiła w Iller cztery głowacice (7, 12, 22 i 23 funty) (Anonim 1904f).

Na początku kwietnia 1902 r. miejski rybak (Stadtfischer) z Mühldorf złowił w Inn pięć głowacic (20-30, 45, 50 i 60 funtów) w ciągu czterech dni. Wyrażono żal, że w okresie tarła dopuszczono odławianie dużych ryb, tracąc przy tym dużą ilość ikry, która jest droga (Anonim 1902f). Według innej relacji pozyskiwanie ikry głowacic odbywało się we współpracy ze stowarzyszeniem rybackim okręgu Dolnej Bawarii i rybaków z Landshut przy okazji połowów na dużym jazie w Landshut. Największa samica „do striptizu" (tak translator przełożył słowo Abstreifung) miała ponad 30 funtów. Rybacy dostarczający ikrę otrzymywali nagrody pieniężne (Anonim 1905c).

6 XII 1901 w Lechu koło Sandau złowiono dwie głowacice (ok. 25 i 40 funtów). Wędkarze bezskutecznie łowili tam lipienie od świtu i uznali, że obecność tych dwóch ryb była przyczyną zdziesiątkowania populacji lipienia (E.W.S. 1902). Sądzę, że wina za brak lipieni w koszykach leżała raczej po stronie wędkarzy, a nie głowatek.

Tabela 3. Wykaz dużych głowacic (≥20 kg, <20 kg ze znaną datą połowu) złowionych w Austrii (f – funty).

Rzeka, miejscowość	Masa	Uwagi	Źródło
Dunaj, Tulln	60 kg	9 I 1897, 2 takie ryby, każda >2 m	Anonim (1897a)
Mura, Radkersburg	71 f		Anonim (1862a)
Enns	30 kg	9 IV świeżo śnięta, 1,5 m, 75 cm w obwodzie, zjadła brzanę 1,5 kg	Anonim (1910c)
Inn, Obernberg	30 kg		Anonim (1905d)
Dunaj, Pöchlarn	30 kg		St. (1906)
Enns	30 kg	uderzona przez flisacką tratwę	Anonim (1910d)
Inn, Braunau	29 kg	1,30 m, VI, siecią,	E.K.-K. (1932)
Inn, Blankenbach	52 f	1,4 m, 10 X 1912	Anonim (1912a)
Dunaj, Rossatz	25 kg		Anonim (1904g)
Dunaj, St. Andra	25 kg	1,3 m	Anonim (1905e)
Ybbs, ujście do Dunaju	49 f	146 cm, 87 cm w obwodzie	Anonim (1910a)
Enns, Ernsthofen	24 kg	1,2 m, do kuchni hotelu w Linzu	Anonim (1905f)
Dunaj, Dürnstein,	24 kg	na podrywkę (Daubel)	Anonim (1922b)
Inn	46 f	na wędkę, 126 cm, 15 XI 1909	Langford (1909)
Dunaj, Melk	23,5 kg	26 I 1914	A.R. (1914)
Dunaj, Stockerau	23 kg	11 X 1888, siecią	Anonim (1888b)
Dunaj, St. Pantaleon	22,5 kg	1,3 m, 6 I 1909	Anonim (1909a)

Dunaj, Ufer/Linz	22,5 kg	6 I 1913	Anonim (1913a)
Inn, Simbach	44 f		Anonim (1904g)
Dunaj, Linz	21 kg	1,5 m, 19 I 1909	Anonim (1909a)
Dunaj, Säusenstein	21 kg	1,3 m, 8 XII 1908	Anonim (1908d)
Dunaj, Rossatz	21 kg		Anonim (1904h)
Dunaj, Wachau	21 kg	1,25, 11 XII 1911	Anonim (1912c)
Dunaj, Säusenstein	21 kg	1,26 m, 2 II 1914	Winkler (1914)
Drava, St. Margarete	21 kg		Anonim (1924a)
Inn, Völs	20,5 kg	1,2 m	Anonim (1910e)
Dunaj, Grein	20,1 kg	1,20 m, 23 XII 1932	Anonim (1933d)
Dunaj, Säusenstein	20 kg		Anonim (1905d)
Inn, Brixlegg	20 kg	21 I 1917	Plomoly (1917)
Dunaj, Weitenegg	20 kg	1,25 m, II 1931	Anonim (1931b)
Dunaj, Mathausen	40 f	19 I 1877, na sznur (Wurffschnur)	Anonim (1877c)
Inn	40 f		Anonim (1928e)
Dunaj, Wachau	19,5 kg	21 I 1913	Anonim (1913b)
Mura, Gratz	19 kg		Anonim (1894e)
Drava, Rosental	19 kg	18 I 1910	Anonim (1910f)
Dunaj, Krems	19 kg	31 XII 1905	Anonim (1906e)
Dunaj, Muckendorf	19 kg	1,35 m, 23 XII 1912	Anonim (1913c)
Dunaj, Wachau	18 kg	29 XI 1912	Anonim (1913d)
Dunaj, Stein	18 kg	23 II 1913	Anonim (1913e)
Dunaj, Marbach	18 kg	4 III 1913	Anonim (1913f)
Dunaj, Spitz	17,5 kg	1,25 m	Anonim (1906f)
Dunaj, Dornach	17 kg	1,18 m, 15 II 1931	Anonim (1931c)
Dunaj, Persenbeug	17 kg	1,25 m, 25 V 1913	Anonim (1913g)
Inn, Neuhaus	32,5 f	5 II 1915, sprzedana handlarzowi ryb	Anonim (1915b)
Dunaj, Tulln	16 kg	na wędkę; rybę wystawiono w restauracji, siedzibie Stowarzyszenia Rybaków Dolnej Austrii XI	Anonim (1883b)
?	16 kg	17 XI 1912	Anonim (1913h)
Dunaj	16 kg	1,2 m, 6 I 1914	Anonim (1914b)
Dunaj, Durrenstein	15 kg	26 XI 1904	Anonim (1904h)
Dunaj, Altenwörth	15 kg	28 X 1909	Anonim (1910g)
Dunaj, Säusenstein	15 kg	II 1912	Anonim (1913i)
Gail (?)	15 kg	X 1934	Anonim (1935c)
Salzach	29 f	1,12 m, 25 X 1919	Anonim (1919a)
Inn, Innsbruck		2 ryby - razem 26 kg, 28 XI 1917	Anonim (1918b)
Gail, Postran	13,5 kg	1,16 m, 21 I 1935, na minogi	Anonim (1935c)
Dunaj, Säusenstein	13 kg	1,1 m, 10 XII 1908	Anonim (1908d)
Dunaj, Aggstein	13 kg	17 XI 1935	Anonim (1936b)
Dunaj, Pielach	12 kg	9 I 1919	Anonim (1919b)
Dunaj, Weitenegg	12 kg	1,06 m, 7 I 1934	Anonim (1934a)
Dunaj, Ybbs-Auhof	9 kg	27 I 1935	Anonim (1935d)
Dunaj, Säusenstein	8 kg	24 X 1909	Anonim (1910g)
Dunaj	8 kg	20 VI 1937	Anonim (1937b)
Drava	7,2 kg	17 VII 1927, na dżdżownicę	Hinterleitner (1927)
Pielach	7 kg	12 I 1936	Anonim (1936c)
Dunaj, Säusenstein	6 kg	8 XII 1927	Anonim (1928f)

Pielach	5 kg	15 I 1936	Anonim (1936c)
kanał Dunaju, Nußdorf	3,15 kg	1 XII 1936, poniżej śluzy, obecnie w Wiedniu	Anonim (1937c)

W czasopismach słoweńskich jest wiele relacji na temat połowu dużych głowacic. Prawdopodobnie jest to nawet najczęściej wzmiankowana ryba w dawnych gazetach. W tabeli 3 przedstawiam wykaz podanych osobników o masie co najmniej 15 kg, wśród których są trzy zagraniczne ryby - z Bośni i Hercegowiny (BH), Serbii (SB) i Austria (AT). W Słowenii podawano masę w kilogramach, podczas gdy w Austrii i Niemczech prawie wyłącznie w funtach. Doniesieniach o osobnikach <15 kg są jeszcze liczniejsze (tab. 5), lecz z uwagi na ich niewielką wartość merytoryczną zostały tu pominięte.

Tabela 3. Wykaz głowacic o masie ≥15 kg złowionych w Słowenii i na Bałkanach (f – funty, BH – Bośnia i Hercegowina, SB - Serbia).

Rzeka, miejscowość	Masa	Uwagi	Źródło
Drina, Foča (BH)	36 kg	tak dużej nigdy nie złowiono	Anonim (1940b)
Drava, Maribor	60 f	też 2 ryby po 30 f	Anonim (1862b)
Bega, Zrenjanin (SB)	26 kg		Anonim (1930a)
Sava, Litijo	24 kg		Anonim (1887c)
Ljubljanica, Ljubljana	21,5 kg	w październiku	Anonim (1926f)
Drava, Dravograd	20 kg		Anonim (1926g)
Drava, Pobrežje	20 kg		Anonim (1927c)
Drava	20 kg		Anonim (1929c)
Sava, Zidani Most	19,5 kg		Anonim (1923e)
Drava	19 kg		Anonim (1913j)
Savinja, Celje	19 kg		Anonim (1926h)
Drava	18 kg	125 cm	Anonim (1907b)
Ljubljanica	18 kg		Anonim (1930b)
Ljubljanica, Ljubljana	18 kg		Anonim (1932a)
Drava, Ptuj	18 kg		Anonim (1934b)
Drava, Ptuj	18 kg		Anonim (1934c)
Sava, Ljubljana	17 kg	140 cm	Anonim (1900b)
Sava, Krešnice	17 kg	„wielka rzadkość”	Anonim (1921c)
Drava	17 kg	120 cm, 27 I 1923	Canjko (1924)
Krka, Brežice	17 kg		Anonim (1924b)
Sann, Rimske Toplice	17 kg	na wędkę, 120 cm, też 7 kg	Anonim (1941b)
Drava, Pettau	34 f		Anonim (1863)
Sava	16,5 kg	też 14,5 i 7 kg	Anonim (1890d)
Ljubljanica, Savo	16 kg		Anonim (1922c)
Drava, Melje	16 kg	rybę wystawiono w restauracji	Anonim (1922d)
Sava, Tacen	16 kg	118 cm	Anonim (1923f)
Drava, Maribor	16 kg		Anonim (1924c)
Drava, Maribor	16 kg	na wędkę	Anonim (1924d)
Drava, Ptuj	16 kg		Anonim (1926i)
Drava, Dravograd	16 kg		Anonim (1939b)
Drava, Bistrica	15,8 kg	sprzedana do hotelu	Anonim (1923a)
Ljubljanica, Ljubljana	15,7 kg		Anonim (1910h)
Drava, Ptuj	15,5 kg	na wędkę	Anonim (1937d)
Krka	15 kg		Anonim (1890e)
Drava	15 kg		Anonim (1926j)

Sava	15 kg	+ 2 mniejsze	Anonim (1927d)
Drava, Mežice	15 kg		Anonim (1934d)
Drava	15 kg		Anonim (1935e)
Drava, Ptuj	15 kg		Anonim (1938b)
Kolpa, Metlike	15 kg		Anonim (1940c)

Dwie głowatki o masie 18 kg (Anonim 1934bc) podane w tabeli 3 zostały złowione w odstępie kilku dni w tym samym miejscu. Uznano, że była to para (samiec i samica). Notabene w literaturze jest więcej podobnych obserwacji: głowatki stoją pojedynczo lub parami (F. 1905), pojawiają się parami, zwłaszcza w trakcie holu (Anonim 1931d), lubią stać parami, nie tylko w okresie tarła (Pivko 1935). Takiego zachowania nie stwierdził Pölzl (1931), mający duże doświadczenie z głowacicami, jako hodowca i wędkarz. Podał, że „odprowadzanie" holowanej ryby zdarza się natomiast u drapieżnych białych ryb, pstrąga (nawet atakowanie tej samej przynęty), okonia i szczupaka. Obserwacje w Sanie (np. Darka Idusa) wskazują, że w jednym miejscu może być kilka głowatek, przy czym duże osobniki (>100 cm) często stoją parami (nie jest pewne, czy samiec i samica).

W słoweńskiej literaturze wspomniano też o dużych osobnikach złowionych w zagranicznych rzekach. W Dunaju koło Tulln największy osobnik miał ≈58 kg (Anonim 1924e). Na łamach pisma wędkarskiego Športški ribar, wydawanego w Sarajewie, M. Jedlička opisał swój hol osobnika o masie 40-45 kg, trwający 2½ godziny (I.F. 1929).

Dobrym poczuciem humoru wykazała się redakcja gazety Domoljub, ukazującej się w Ljubljanie. Podała, że niedawno w Sawie koło miejscowości Trbovlja znaleziono martwą głowacicę o masie 67,5 kg. W jej żołądku znajdował się drugi tegoroczny numer gazety. Uznano, że ta jedna gazeta wystarczyła, aby ryba nagle usnęła (Anonim 1922e).

W gazetach jest też szereg informacji o złowieniu wielu głowacic w krótkim odstępie czasu. Na przykład, popołudniu 4 I 1925 jeden wędkarz złowił w Ljubljanicy 3 głowatki o masie 11½, 9½ i 6 kg (Anonim 1925c). Pewien porucznik złowił na wędkę jednego dnia osiem głowacic o łącznej masie 48 kg (Anonim 1890f). Wspomniany Slavko Plemelj złowił w ciągu jednego dnia 44 kg głowacic i ponownie wziął udział w takiej „rzezi" następnego dnia (Anonim 1931e). W sierpniu 1911 r. pomiędzy tamami Ganglov i Prokšeljn w dorzeczu Kupy na odcinku 3 km złowiono w ciągu jednego dnia 16 głowatek o masie 1-5 kg. W ciągu roku złowiono ich na tym odcinku 150 (Bučar 1912). Pewien wędkarz złowił w Savie na wędkę we wrześniu i październiku 1890 r. razem 200 kg głowacic (Anonim 1890d). Po powodzi na Savie między Lazami i Kresnicami jednego dnia złowiono 213 kg głowatek, w tym jedną 21¾ funta (Anonim 1889a).

Według jednego źródła we wszystkich rzekach w Słowenii w ciągu roku (1940?) złowiono 4 tony głowacicy, przy czym najwięcej w rzece Krka (Anonim 1941c). W świetle wyżej podanych liczb wydaje się to zaniżone, ale być może, że wpływ na to miała wojna. Warto bowiem zauważyć, że w dorzeczu środkowego Dunaju administracja arcyksięcia Fryderyka rocznie łowiła 600-1000 ton ryb, z czego 7,5% przypadało na głowacice (czyli ≈45-75 ton). Ryby wysyłano w stanie świeżym do Budapesztu i innych miast nad Dunajem (Savič 1922).

Tabelę z głowatkami o masie ≥20 kg, złowionymi głównie w XX w., podali Holčík i in. (1988, Tab. 17). Ich listę otwierają ryby po 60 kg z 1897 r. Nieznany im był przypadek ryby o masie 65 kg, złowionej siecią w 1860 r. przez rybaka miejskiego w Mangfall koło Rosenheim. Ryba została oficjalnie zważona i miała masę 116 funtów bawarskich (1 funt b. = 0,56 kg) (Argus 1910a).

Heintz (1903) wspomniał o rybie o masie 104 funty, złowionej w Tulln. Według Costego (1856) masa głowacic może dochodzić do 100 kg. Nie podał źródła tej informacji, ale mogła pochodzić od rybaków, z którymi miał częsty kontakt. Lörn (1922), który mieszkał w Wiedniu, podał, że w Dürnstein znajdowała się miedziana tablica z napisem, o

ile dobrze pamiętał, iż w latach 80. XIX w. złowiono głowatkę mającą 100 kg. Największe głowacice łowiono w Dunaju. W tej rzece miały najlepsze warunki do wzrostu (duża ilość różnych gatunków ryb). Gdy możliwe będą podróże w czasie, to zamawiam wizytę nad Dunajem koło Tulln, 9 I 1897. Jakoś się dogadam bez znajomości niemieckiego. Zapewne dawniej głowatki osiągały większe wymiary i masę, niż w XX w., z uwagi na mniejszą presję rybacką i korzystniejsze warunki środowiskowe, co zresztą przyznali Holčík i in. (1988).

Duże osobniki często przetrzymywano żywe w rzece na linie przeciągniętej przez dolną szczękę, lub w sadzu, zwłaszcza przed domem, zanim wysłano je na targ (Anonim 1871, 1880d). Oczywiście przyciągały wielu ciekawskich, podobnie jak to było w przypadku jesiotrów w Polsce.

Połów głowacic na Słowacji i w Rumunii

W niemieckojęzycznych źródłach udało mi się wyszukać niewiele informacji na temat głowacicy i jej połowu w lewobrzeżnych dopływach środkowego i dolnego Dunaju. Wcześniej wspomniałem o katastrofie ekologicznej w górnej Cisy. 12 XII 1905 r. baronowa Rosa Révay złowiła na wędkę w Wagu cztery ryby o łącznej masie 75 funtów na przynętę Müllerspinner (Anonim 1906g).

Stork (1908a) znany wędkarz i handlarz sprzętu wędkarskiego w Monachium, poinformował o swoich połowach w Wagu od 6 października do początku grudnia 1907 r. Razem z synem i pewnym baronem byli nad wodą 15 razy i złowili 51 głowacic. Na przykład, 20 listopada złowiono 8 ryb (5, 9 i 12 kg) w ciągu 5 godzin, 22 listopada 10 ryb (3, 5, 6, 9, 10, 12, 14, 16 i 18 kg) w ciągu 6 godzin, w większości na pozłacane błystki, a 2 grudnia 11 ryb (3 do 6 kg, 10 i 11 kg) w godzinach 12.00-15.00. Opublikował zdjęcie osobników złowionych (fot. 3). Informacje na temat tych połowów wykorzystał w reklamach swojej firmy handlującej sprzętem wędkarskim, podanych na łamach OFZ.

Fot. 3. Głowacice złowione w Wagu 22 XI 1907 (Stork 1908b).

Gerzhofer (1937) w sposób beletrystyczny opisał połów głowatki w Bystrzycy (Bistrița), dopływie Seretu w Rumunii. Z jego relacji wynika, że w tamtym okresie populacja głowatki była duża.

Pora połowu głowacic

W jakich porach roku łowiono najwięcej głowacic? W tabelach 4-6 zestawiłem informacje o połowach, sprzedaży i konsumpcji głowacic w poszczególnych miesiącach. Można uznać, że te dane stanowią reprezentatywne próby.

Tabela 4. Liczba głowacic złowionych w poszczególnych miesiącach w Niemczech.

Źródła	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	**Razem**
Reklamy	6	8	12	12	3				1	14	9	12	**77**
Połowy	6	7	4	3		1	1		1	4	10	11	**53**
Inne		3	2	1	1	1				1	1	2	**12**
Razem	**12**	**18**	**18**	**16**	**4**	**2**	**1**		**2**	**19**	**20**	**25**	**137**

Tabela 5. Liczba głowacic złowionych w poszczególnych miesiącach w Austrii.

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	**Razem**
15	6	2	1	1	3	1	1		6	8	7	**51**

Tabela 6. Liczba głowacic złowionych w poszczególnych miesiącach w Słowenii i innych krajach na Bałkanach.

Ryby	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	**Razem**
≥15 kg	6	6	2			1		3		7	7	5	**37**
<15 kg	6	21	1	1	1	7	8	5	8	9	10	14	**91**
Razem	**12**	**27**	**3**	**1**	**1**	**8**	**8**	**8**	**8**	**16**	**17**	**19**	**128**

Jeśli chodzi o Niemcy, to jest aż 61 reklam w sprawie sprzedaży głowacicy w Stuttgarcie, podanych na łamach Schwäbischer Merkur w latach 1818-1875. Metody połowu obejmują wędkę, sieci, jak i inne (np. wspomniany sznur).

W Niemczech głowacice łowiono głównie od października do kwietnia (128 danych, czyli 93,4%). Nieco intensywniejsze połowy przed Bożym Narodzeniem zapewne miały na celu dostarczenie świeżych ryb na stoły świąteczne. Duża presja od marca do maja (27,7%) wynikała z faktu, że w Bawarii przez długi czas nie było okresu ochronnego lub nie był on przestrzegany. Tym bardziej, że właścicielami większości wód były osoby prywatne. Połów sieciami wiosną, pomimo wysokiej wody, był ułatwiony koncentracją głowacicy na niektórych odcinkach, np. w okolicy jazów lub tarlisk. Zapewne wysokie połowy na tarliskach były jednym z czynników sprzyjających spadkowi populacji głowacicy, a przynajmniej największych osobników. Zadziwia niski poziom połowów w sezonie letnim, pomimo tego, że także w tym okresie łowiono sieciami, a więc narzędziami nieselektywnymi.

Nieco inna sytuacja była w Austrii, choć jest mniejsza próba (51 danych). Główny okres połowu przypadał na jesień i zimę (82,4% od października do lutego), przy czym wyraźny był szczyt w styczniu (29,4%). Praktycznie nie łowiono głowacic latem (były to raczej nieduże i przypadkowe osobniki złowione na dżdżownice, muszkę i siecią) oraz w okresie ochronnym (głównie w XIX w.). Jedynie Salomon (1906b) podał, że na odcinku Dunaju o długości 6 km w lipcu i sierpniu złowiono 14 głowatek o masie 2,5-13 kg; skonkludował, że na razie nie trzeba było wstawić głowatki do muzeum.

W Słowenii główny sezon połowów trwał od października do lutego (70,2% danych), ale najwyższe połowy były w lutym. Mała liczba ryb w okresie marzec-maj (4,6%) wynikała z przepisów ochronnych. Stosunkowo często łowiono głowatki od czerwca do

września (25,2%). Latem było relatywnie więcej małych osobników (27,5% rocznych połowów), niż tych dużych (12,5%).

Głównym powodem małej liczby głowatek latem w Niemczech i Austrii była mętna (pośniegowa) woda w rzekach, która utrudniała połów. Zimą natomiast woda była czysta, a rzeka niosła o połowę lub ⅓ mniej wody (Hecht 1906). W Słowenii większość wód niosła czystą wodę latem i połów, zwłaszcza na wędkę, był dogodny, wręcz przyjemnością (i dlatego były liczne wizyty VIP-ów w tym kraju). W kontekście małej przejrzystości wody w Dunaju zwraca uwagę opinia Kraussa (1933), że głowacica toleruje wodę cieplejszą i mętniejszą, niż pstrąg i lipień.

Zagrożenia związane z połowem dużych głowacic

Połów głowacic dostarczał nie tylko miłych wrażeń. Wiązał się też z pewnymi zagrożeniami, zarówno dla sprzętu, jak i zdrowia łowcy.

Pewien wędkarz łowił pstrągi i brodził w dół rzeki. Za kamieniem zauważył głowatkę ≈3 kg. W tym miejscu trudno było podać przynętę (głowacza). W końcu wędkarz skrócił linkę i tuż powyżej stanowiska ryby wstawił do wody przynętę, będącą blisko przelotki szczytowej. Głowatka rzuciła się tak gwałtownie, że w jej pysku znalazła się nie tylko przynęta, ale też końcówka szczytówki. Ryba błyskawicznie ugryzła i złamała szczytówkę, ale została wyholowana (P. 1906).

Wędkarz przyciął w Dunaju dużą głowatkę. Gdy była blisko brzegu próbował ją podebrać hakiem (gafem) pod skrzela. Ryba była jednak tak ciężka, że w trakcie szamotania się wyrwała z ręki hak. Urwała też linkę i zniknęła w głębinie z hakiem wbitym pod skrzela, przynętą z dwunastoma haczykami w pysku, a także ciężarkiem i metrowym przyponem (Bartsch 1910). Inny wędkarz miał więcej szczęścia. Podczas podbierania głowatki 31 funtów złamała się rączka od gafu, ale rybę wyjął z wody (Krenmayr 1912).

W styczniu wędkarz przyciął dużą głowatkę. Hol trwał ponad godzinę. Gdy zmęczona ryba była przy brzegu i wędkarz chciał ją podebrać, to poślizgnął się na lodzie, a ryba uciekła, zabierając wędkę w głębinę (Anonim 1934e).

Wędkarz łowił na spinning. Wyciągnął dużo linki, która zaplątała się między nogami. W tym momencie duża głowatka zaatakowała przynętę, a następnie mocno pociągnęła linkę i z łatwością wywróciła wędkarza i wciągnęła go do wody. Kolegom udało się go jednak wyciągnąć z głębokiej wody (Leide 1904).

Nieplanowana, orzeźwiająca i zimna kąpiel może spotkać nie tylko wędkarza. Malešić (1917) opisał, jak 25 XI 1916 osoba towarzysząca cała wskoczyła do wody i zanurzyła się, żeby podebrać w Drinie głowatkę 23 kg.

25 XII 1912 około godziny 2 w nocy głowatka wzięła na starą błystkę wahadłową. Ryba od razu jednak położyła się na boku, jak śnięta. Ale kiedy wędkarz uderzył ją hakiem w brzuch, zaczęła się prawdziwa walka. Dwa razy spadł ze stromego nasypu i raz stracił rybę, ale podczas staczania się złapał ją ponownie. Jednak przypadkowo ryba ugryzła go mocno poniżej lewego kolana. Całe zajście trwało mniej niż minutę, a w końcu ryba została złapana. Po tej przygodzie wędkarz zalecił ostrożność z dużymi rybami. Przypomniał zdarzenie, w którym rybak zawodowy złowił pstrąga 8 kg i – pomimo jego ostrzeżenia – wsadził palec do pyska i został ugryziony. Wdała się infekcja i palec musiał zostać amputowany (Papperitz 1913ab).

Podczas osuszania kanału fabrycznego w Salzach koło Hallein, stwierdzono w nim obecność dużej głowatki. Jeden z pracowników próbował podnieść ją rękami z wody, lecz ryba zaczęła się gwałtownie rzucać i uderzyła robotnika z taką siłą, że wybiła mu dwa zęby. W ślad za tą relacją pewien znany lekarz z Monachium podał, że zna wielu lepszych dentystów i zadeklarował gotowość wyrywania zębów za dopłatą pacjentowi 20 fenigów za ząb, łącznie z zadośćuczynieniem za ból i cierpienie (Anonim 1907cd).

Nad rzeką Murą koło Geitersdorfu wędkarz wyjął dużą głowacicę z wody, a następnie haczyk z jej pyska. Wówczas ryba tak silnie uderzyła go w bok, że wpadł do rzeki i z trudem udało mu się uratować. Uwolniona głowacica natomiast poszła za ciosem i umknęła w głębinę. Wędkarz wrócił do domu niemal sparaliżowany (Anonim 1862c).

Wyholowanie głowatki 29 kg, złowionej w Innie, okazało się nie lada wyczynem. Rybak był cały zakrwawiony od walki (E.K.-K. 1932).

Najbardziej dramatyczne zdarzenie miało miejsce nad Savą niedaleko Zagorje. Wędkarz zaciął dużą głowatkę, lecz ta wciągnęła go do rzeki i utopiła w odmętach (Anonim 1876).

Wszystkim wędkarzom, obawiającym się niecodziennych wybryków dużych głowacic, polecam uwadze specjalne urządzenia do podbierania rybich okazów. Przedstawiam tu dwie wersje urządzenia: niemiecką i mniej barbarzyńską z Polski (ryc. 11).

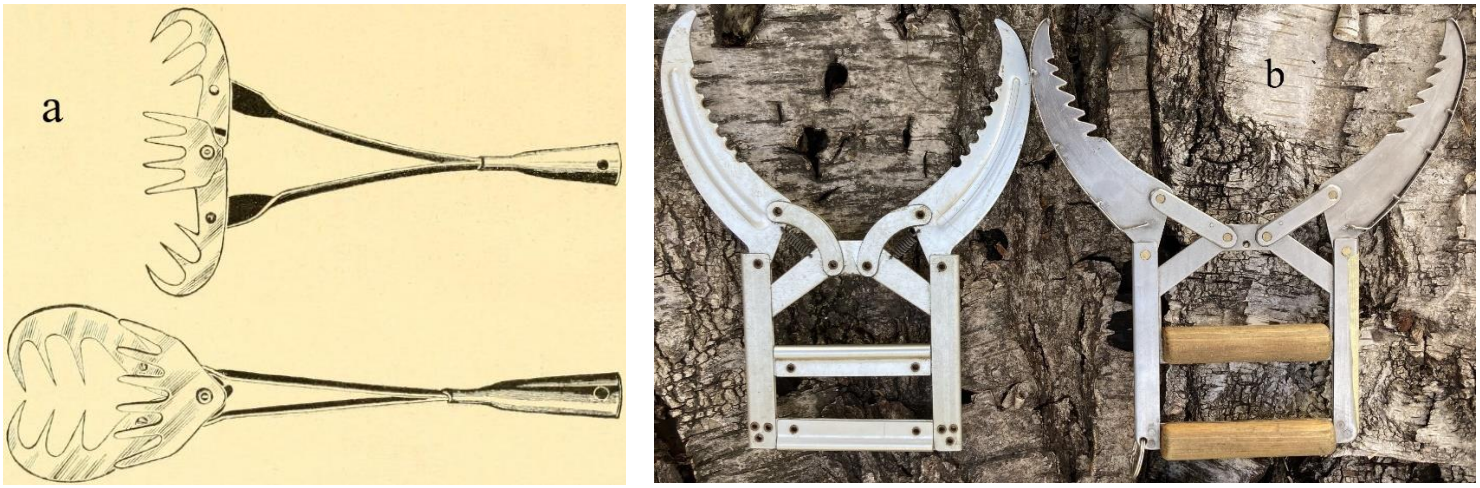

Ryc. 11. Urządzenia do podbierania dużych ryb: **a** - Stork (1906), **b** – wykonane w 1975 r. w WSK Świdnik w wydziale zatrudniającym osoby niepełnosprawne (fot. Bartłomiej Kawalec).

Połów głowacicy na wędkę

Połów głowatek na wędkę ma odległe korzenie historyczne. Podaję tu wstępne wyniki moich poszukiwań. Jestem przekonany, że pogłębiona analiza dawnych źródeł pozwoliłaby wyłowić dalsze informacje.

Już Bloch (1784) stwierdził, że głowacicę łowiono na wędkę (i sieciami). Według Weitza (1885), który łowił w okolicy Regensburga, dawniej używano tylko metody spinningowej (rzutowej z przynętą naturalną).

Ehrenkreutz (1856) uwzględnił głowatkę dopiero w piątym wydaniu swojej książki (pierwsze było w 1845 r.). Zalecił używanie wędziska o długości 15-18 stóp, żeby można było prowadzić linkę nad krzakami na brzegu. Linka była jedwabna o długości 120-300 stóp.

Zeiller (1873), mieszkający w Wiedniu, szczegółowo opisał połów głowatki. Używał silnego wędziska leszczynowego o długości ponad 15 stóp, kołowrotka i linki jedwabnej o długości około 24 m. Jako przynętę stosował rybę. Tak ją zbroił, żeby jej ciało było wygięte, dzięki czemu obracała się w wodzie (rzekomo obracanie było kluczowe). Nie używał spławika, bo nieraz głowatka atakowała go i pozostawiała na nim ślady po zębach. W celu lepszego kontrolowania ruchu przynęty stosował indykator umieszczony na lince 3-4 stopy powyżej przynęty. Przynętę tak należało prowadzić, żeby indykator był nad wodą. Nieraz z pyska złowionej głowatki wystawał ogon innej połkniętej ryby. Mięso osobników powyżej 15 funtów uznawał za niejadalne.

Zeiller (1873) opisał też sposób połowu w rzece Murze. Czasami można było tam zobaczyć wędkarza ciasno obwiązanego paskiem, do którego przymocowany był duży

kołowrotek z nawiniętą długą linką. Na końcu linki była ciężka ołowiana kulka z dużym karabińczykiem, do którego przymocowano rybę-przynętę, uzbrojoną w cztery największe haczyki; nad tym była błyszcząca cynowa główka. Wędkarz wchodził do rzeki i - po wypuszczeniu z kołowrotka znacznej części linki - zarzucał przynętę, czasem o masie ćwierci funta, na środek rzeki i pozwolił jej spływać oraz opadać do dna. Po ataku głowatki to ona „trzymała przeciwnika na smyczy" i mogła z nim zrobić, co chciała. Wielu wędkarzy znajdowało się bowiem w najbardziej nieprzyjemnych sytuacjach, które czasami zapewniały im orzeźwiającą i zimną kąpiel w mroźne zimowe dni.

Według Storka (1908b) głowatki można było złowić na trzy sposoby (wszystkie nazywano wówczas metodą spinningową):

1. Na żywą rybę, o długości od 10 do 20 cm (ryc. 12a).
2. Na martwą rybę, też o długości 10-20 cm (ryc. 12b).
3. Na błystkę (ryc. 12c). Wówczas używano wyłącznie błystki wahadłowe.

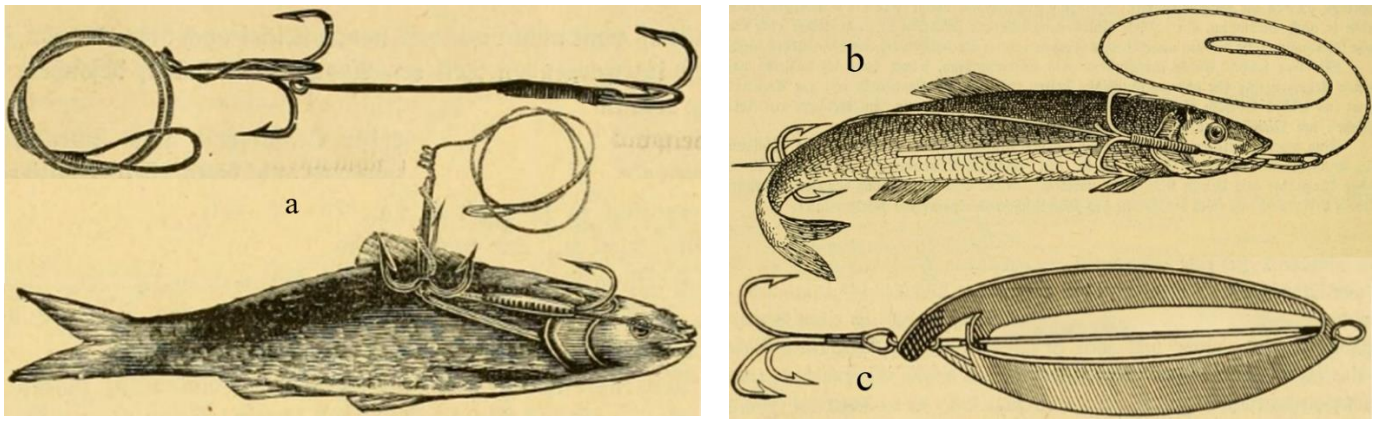

Ryc. 12. Dawne przynęty na głowacice w dorzeczu Dunaju: **a** – systemik z żywą rybą, **b** – systemik z martwą rybą, **c** – błystka (Stork 1908b).

W 1901 r. Niemiecki Związek Wędkarski przedłożył władzom wniosek o ustalenie, czy można wprowadzić zakaz połowu drapieżników na żywą rybę. Jeśli zakaz byłby niemożliwy, to Związek prosił o poinformowanie wszystkich odpowiednich instytucji o tym, że uznaje się tę metodę jako „sportową" (Anonim 1901c). Sprawa używania żywych ryb, jako przynęty, wzbudzała wówczas kontrowersje w kręgach osób oświeconych. Na przykład Bauer (1909) krytycznie odniósł się do używania takiej przynęty, w tym w odniesieniu do połowu głowacicy.

W innej publikacji Stork (1903) opisał wędkarstwo głowacicowe w Styrii, które miało tam ponad 50-letnią historię. Choć najlepszą porą na głowacicę był okres od września do lutego, to jednak rybę można było złowić także w maju, czerwcu i sierpniu na chrabąszcza majowego, dużego pasikonika, „złote metalowe ćmy" (błystki), małego klenia, a zwłaszcza małego lipienia.

Na wędzisku była tylko jedna, ale mocna przelotka (szczytowa). Dolnik zaś był wsadzony między stopy, co może zadziwiać, choć było to praktyczne rozwiązanie. Wędzisko było trzymane w prawej ręce, a duży drewniany kołowrotek w lewej. Gdy ryba zaatakowała przynętę, to wędkarz zacinał, zaciskał stopy na dolniku, a następnie obiema rękami trzymał kołowrotek i zaczął nawijać linkę. Dawniej kołowrotek nie był przymocowany do wędziska. Dopiero w drugiej połowie lat 90. XIX w. niektórzy wędkarze zaczęli eksperymentować z kołowrotkiem przymocowanym do wędziska, ale starsze osoby nadal trzymały wędzisko między stopami.

Zazwyczaj przelotka miała średnicę o średnicy 2-3 cm, co widać na niektórych dawnych zdjęciach i rycinach (fot. 4ab). Duża średnica chroniła przed zamarznięciem i ułatwiała połów zimą. Wędzisko z jedną przelotką powszechnie używano jeszcze w latach 30. (J.K.

1936). Swoją drogą, wydanie pocztówki z głowacicą już na przełomie XIX i XX w. jest świadectwem ogromnego znaczenia połowu tej ryby.

Fot. 4. Sprzęt do połowu głowatki: **a** - Martin (1905), **b** – węgierska pocztówka – "podebranie głowatki" (The Fishing Gazette 1902, 44/z 8 II/:92).

Z zasady głowacice łowiono przy użyciu najmocniejszego sprzętu, co rekomendowały ówczesne autorytety. Pewien autor jednak zauważył, że 8 V 1884 złowiono głowatkę o masie 22 funty przy użyciu lekkiego wędziska Henshalla, a hol trwał pół godziny. Podważało to dotychczasowe poglądy o nieprzydatności takiego sprzętu (Anonim 1884h). Opis wędziska Henshalla podał Borne (1892, 7).

Stosunkowo wcześnie zaczęto używać woblery do połowu głowacic. Już Munda (1926) podał, że w Niemczech zaczęto łowić te ryby na woblery „Oreno" (w tym samym czasie stwierdziłem reklamy tych woblerów w OFZ). Przedstawił trzy modele tych przynęt (ryc. 13). Wkrótce potem Tejčka (1934) wspomniał o możliwości użycia woblera („dřevěná malovaná motadla-Wobbler") na głowatki. Również J.K. (1936) wymienił woblery Oreno wśród przynęt na głowacicę.

Ryc. 13. Woblery Oreno do połowu głowatek (Munda 1926).

Szereg informacji o połowie głowacicy podał F. (1913). Uznał, że warunki połowu głowatki w dorzeczu Dunaju nie były łatwe. Wiosną często szła wysoka woda, powodując

mętnicę, niekorzystną dla połowów wędkarskich. Dopiero jesienią woda stawała się niska i czysta. Jednakże wówczas nawet nieduże podniesienie się poziomu wody było korzystne dla wędkarzy, ponieważ nadawało wodzie żółto-zieloną barwę, a głowacice podpływały bliżej brzegu, gdzie można było je łowić. Najwięcej ryb było na odcinkach skalistych z dużymi głazami w rzece. Były też na odcinkach o wolniejszym przepływie ze żwirowym dnem, ale w głębokich dołach. Na odcinkach głowacicowych co roku łowiono pojedyncze duże osobniki, głównie na wędkę. Ich masa była do 25 kg, ale z reguły były to ryby ważące mniej niż 20 kg, a najczęściej o masie 3-9 kg. Łowienie odbywało się na spinning i martwe, świeże ryby, a od niedawna także na pęczek minogów; rzadziej natomiast na żywą przynętę, choć ten rodzaj połowu przynosił dobre rezultaty. Na dobrych odcinkach doświadczeni wędkarze mogli złowić nawet tuzin głowatek w sezonie, ale mniej doświadczeni musieli zadowolić się znacznie mniejszymi połowami. Według niego dobra znajomość wody, umiejętność rozpoznawaniu stanowisk głowatki i posługiwania się sprzętem wędkarskim, a także wieloletnie doświadczenie, były głównymi czynnikami gwarantującymi sukces (w zasadzie do dziś nic się nie zmieniło w tym względzie). Krytycznie odniósł się do stanu Dunaju. Ścieki dwumilionowego Wiednia wprowadzały do rzeki ogromną ilość wszelkiego rodzaju odchodów i żadna głowacica nie była w stanie wytrzymać takiego zanieczyszczenia.

Także Schwarz (1909), mistrz rybacki w Altenau w Bawarii nad rzeką Ammer, podał szereg szczegółów o głowacicy i jej połowie. Z uwagi na kanibalizm, małe głowacice nie schodziły w dół rzeki, zanim osiągnęły około ¼ kg, lecz pozostawały w potokach pstrągowych, gdzie czasem wpadały w pułapki zastawione na pstrągi. Wśród wędkarskich metod, najczęściej używano ryby jako przynęty. Wystarczyła jakaś biała ryba o długości 15-20 cm lub, ale najlepszy był pstrąg ¼ funta (również w niektórych źródłach słoweńskich polecano pstrągi, np. Anonim /1924f/). Oprócz zwykłej metody spinningowej, w której przynęta powinna być wygięta, by się obracała w wodzie, używano też metody biernej. Najprościej było, stojąc na moście lub pomoście, wypuszczać przynętę z nurtem. W przypadku braku mostu lub pomostu, łowiono metodą gruntową - wbijano na brzegu patyk z widełkami na górze, przez które przebiegała linka. Po zarzuceniu resztę linki układano w kółko na ziemi, przymocowując koniec do słupka, a pozostałą część dociskano kamieniem na tyle, aby zapobiec wyciągnięciu. Gdy przynęta została pobrana przez głowatkę, kamień zwalniał linkę, co dawało rybie czas na połknięcie przynęty. Jeśli linka była za krótka i przynęta nie została połknięta przed wyciągnięciem linki, to głowacica nie wzięła ponownie. Wędkę należało zarzucić wyłącznie w miejscach wolnych od gałęzi i kryjówek, w przeciwnym razie złowiona głowatka zaplątała się i nie można było jej wyholować. Głowatkę łowiono też na pęczek rosówek lub na mysz. Podczas holu często zdarzały się wyskoki głowatki z wody. Duże osobniki łowiono też co roku w niektórych jeziorach w Bawarii (np. Ammersee), do których wchodziły w czasie wysokiej wody wiosną. W jeziorze te ryby były ogłupiałe i łatwe do złowienia. Autor zwrócił też uwagę na problem kłusownictwa na tarliskach, gdzie łowiono duże osobniki przy użyciu ościenia (wcześniej podał to też Zeiller 1873).

F. (1922a) opisał połów głowatki o masie 14 funtów. Pewien wędkarz łowił na śnięte ryby w miejscu, w którym dzień wcześniej zauważono dużą głowatkę, goniącą inne ryby. Założył trupki na dwóch haczykach w niewielkiej odległości od siebie, aby dać głowacicy złudzenie większej ryby. Po zarzucenie miał branie, lecz ryba się nie zacięła. Po wyciągnięciu zestawu brakowało jednej z dwóch przynęt. Wędkarz założył kolejną rybkę i rzucił ją do wody. Głowatka się pokazała, ale zrezygnowała z ataku. Jednakże po jakim czasie dała się skusić na pływające w wodzie przynęty. Rybę w końcu złowiono. Wędzisko miało 6 m długości, stara linka jedwabna 30 m, przypon był z potrójnego, splecionego włosia, a ciężarek o masie 15 g z ołowiu.

Według Lörna (1922) kilka dekad wcześniej w Dunaju w okolicach Wiednia corocznie łowiono głowatki, ale rosnące zanieczyszczenie rzek ściekami fabrycznymi oraz regulacje koryta przyczyniły się do spadku ich populacji. Do łowienia zalecił używanie przyponu o długości co najmniej 1½ m. Jako niezwykle praktyczną innowację uznał wprowadzone ostatnio przypony z drutu stalowego, które idealnie nadawały się do połowu głowacicy. Wymagały jedynie ostrożnego obchodzenia się z nimi, aby uniknąć zgięć. Najcieńsza struna skrzypcowa ze stali była dobrym substytutem (przez kilka dni należało ją rozciągnąć, a następnie chwilę potrzymać w płomieniu ze spalanego spirytusu). Choć pęczek minogów był reklamowany przez branżę wędkarską jako szczególnie skuteczny, to sam nigdy nie miał nawet brania na niego. Preferował połów przy użyciu żywej ryby, najlepiej klenia wielkości dłoni, a także różnych dużych błystek wahadłowych. Na żywca łowił w głębokich wirach; na wahadłówkę – gdy wymagany był długi rzut. Gdy woda była czysta, to musiał zachować ostrożność. Bez użycia wioseł spływał łodzią w planowane miejsce połowu, ostrożnie zakotwiczył ją, po czym położył się płasko na niej i pozostał w bezruchu przez kwadrans. Następnie zarzucił przynętę do wody tak cicho, jak to było możliwe i pozwalał jej dryfować, powoli wyciągając linkę. Jeśli głowatka była w tym miejscu i miała ochotę coś przekąsić, to branie następowało niezwłocznie.

F. (1922b) podał, że zimą 1873-1874, jako młody i początkujący wędkarz, złowił 28 głowatek w Dunaju w okolicach Wiednia. Siedem ryb ważyło 10-26 funtów, a pozostałe były mniejsze. Później łowił głowatki na wędkę ze spławikiem oraz żywą lub martwą rybą, na ogół na jelca, klenia lub ukleję o długości nie większej niż 15 cm (nieraz przymocował do linki powyżej przynęty drugą mniejszą rybkę, żeby głowacica miała wrażenie dużej ryby). Tylko w wyjątkowych przypadkach, np. z braku świeżej przynęty, używał ryb zakonserwowanych w formalinie. Wędzisko bambusowe o długości 6 m i masie 2 funtów, składało się z 4 części. Miał niewielki kołowrotek Nottingham lub taki do dalekich rzutów o większym rozmiarze. Często łowił bez kołowrotka, owijając żyłkę na deseczce, dzięki czemu miał bezpośredni kontakt z zaciętą rybą. Tę metodę opanował tak dobrze, że nie powodowała żadnego problemu podczas łowienia nawet największej głowatki.

Postęp techniczny sprawił, że zaczęto używać coraz lepszego sprzętu. Na przykład wcześnie pojawia się informacja o użyciu multiplikatora (Anonim 1935d).

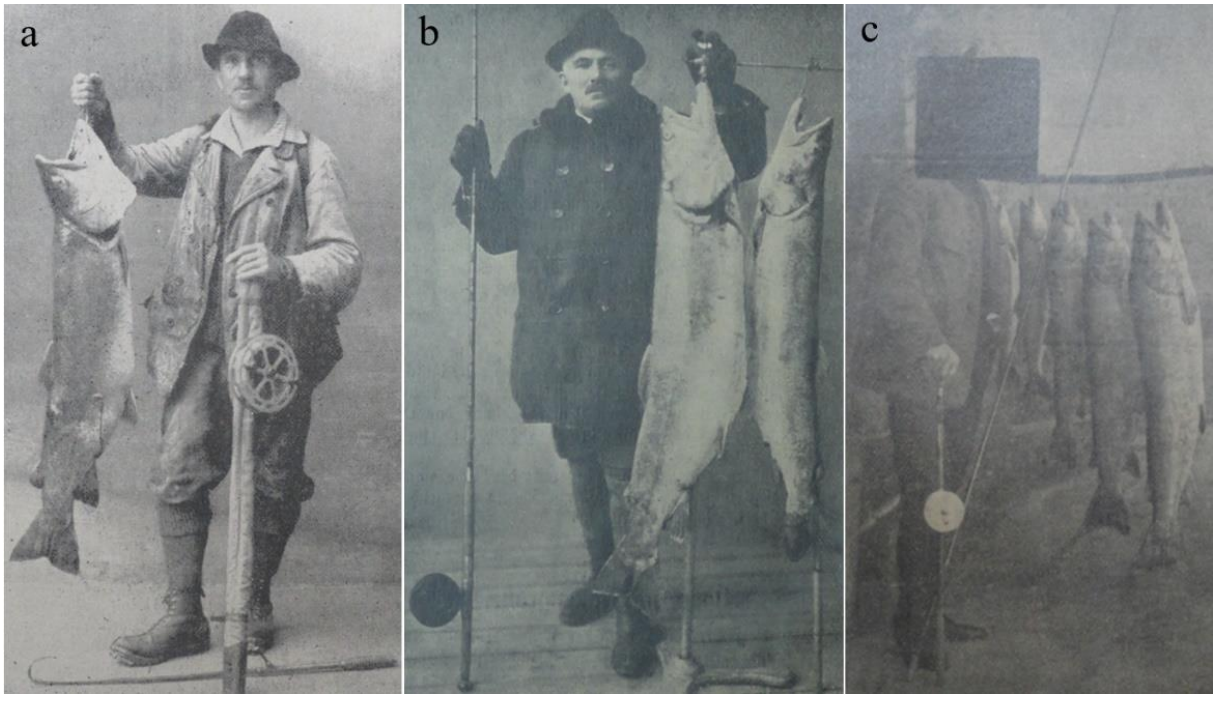

Fot. 5. Głowacice ze sprzętem do ich połowu: **a** - Pölzl (1919), **b** - Anonim (1913k), **c** - P.A.C. (1914) (jedyny znany mi przypadek zakrycia twarzy łowcy okazowych ryb).

Głowatki łowiono też na inne przynęty naturalne, ale były to zdarzenia przypadkowe. W drugiej połowie października 1879 r. w pobliżu Mannswörth (obecnie dzielnica we wschodniej części Wiednia) pewien wędkarz złowił na dżdżownice dwie głowacice o masie 5 kg (Anonim 1880e). Z kolei 17 VII 1927 w Dravie złowiono głowatkę 7,20 kg na dżdżownicę kompostową (Dung-Würmer) na haczyku 12 (Hinterleitner 1927).

Źródła słoweńskie generalnie pokrywają się z informacjami z Austrii i Niemiec. Zawierają jednak kilka interesujących szczegółów.

W Słowenii lokalne wędkarstwo głowacicowe praktycznie nie istniało do drugiej połowy XIX w. W Ljubljanicy głowatkę łowili wtedy tylko obcokrajowcy, głównie oficerowie niemieckojęzyczni (Anonim 1940d). Sytuacja zmieniła się pod koniec XIX w., a symbolicznym momentem było opublikowanie książki o połowie głowatki przez dra Robidę (1902), która cieszyła się dużym zainteresowaniem.

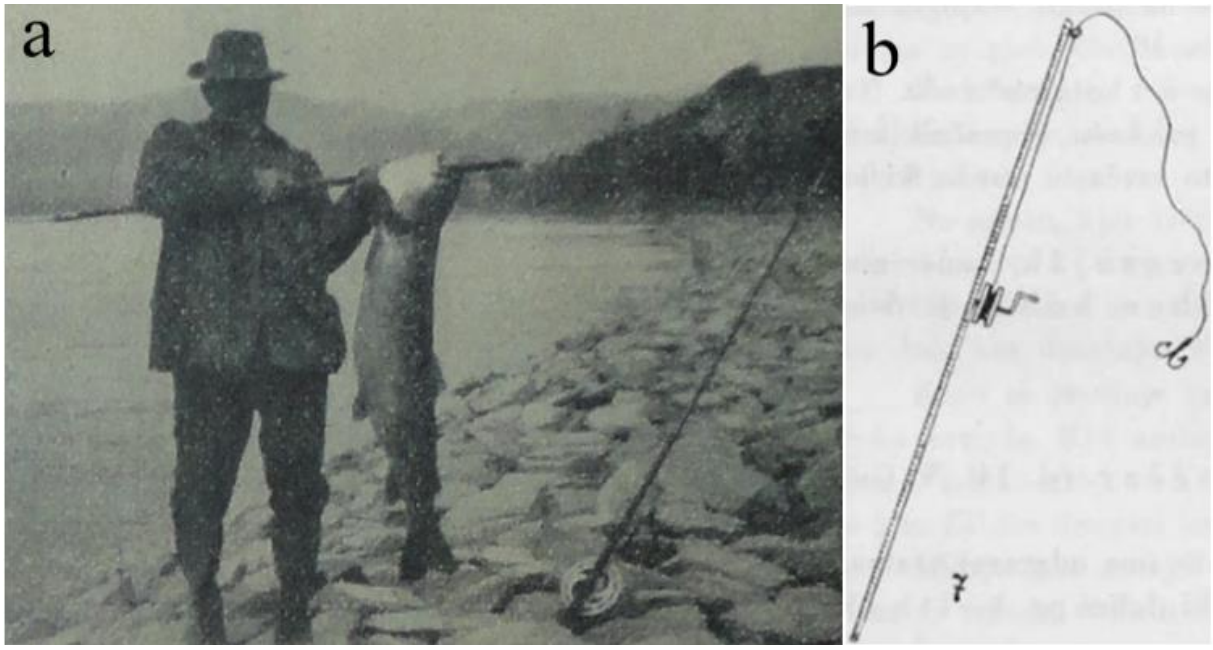

Fot. 6. Sprzęt do połowu głowatki: **a** - Anonim (1913i), **b** - Pivko (1935).

Słoweńcy łowili metodą opisaną wcześniej. Wędzisko było mocne i sztywne, z jedną przelotką na szczytówce. Kołowrotek miał dużą średnicę (około 16 cm) i mocowany był na dolniku, ale wysoko, tj. tuż poniżej skuwki z częścią środkową wędziska. Kiedy wędkarz rzucał, trzymał wędzisko między nogami, tak aby kołowrotek znajdował się przed brzuchem, co na niewtajemniczonym widzu robiło dziwne wrażenie. Rzucanie w ten sposób było męczące. Aby wykonać rzut, wędkarz musiał obrócić się o około 180 stopni, aby był skierowany w przeciwną stronę; dopiero gdy wypuścił przynętę w powietrze, obrócił się w stronę wody. Tymi wędziskami nie można było rzucać na dużą odległość, gdyż brakowało im elastyczności. Przy zarzucaniu wędki i podczas holu ryby ucierpiała tylko górna część wędki, gdyż znajdowała się na niej przelotka, która musiała udźwignąć cały ciężar. Dawni wędkarze nie martwili się, jak zmęczyć głowatkę, ponieważ po prostu ją wyciągali na suchy brzeg, bo linka była gruba i mocna. Nie używali przyponów, więc przynętę (minogi) przywiązywali bezpośrednio do linki. Taka prosta wędka (fot. 6b) była używana przez wędkarzy jeszcze po pierwszej wojnie (Munda 1928).

Według Dr. J.L. (1942) na przełomie XIX i XX w. pewien wędkarz zrobił sobie haczyk z drutu z parasola. W ciągu pół godziny w Preserskiej Vodzie (część Ljubljanicy w pobliżu Preserje) złowił 7 głowatek, każda po ≈5-6 kg. Może więc warto spróbować tego

skutecznego patentu, tym bardziej, że takie haczyki dawniej doceniano i wykonywano też w innych krajach (m.in. w Indiach).

W dawnej prasie znalazłem dwa anonse w sprawie sprzętu głowacicowego (ryc. 14). Anonsów sklepów jest znacznie więcej. Ten z Lipska zwraca jednak uwagę, z uwagi na brak głowacic w regionie.

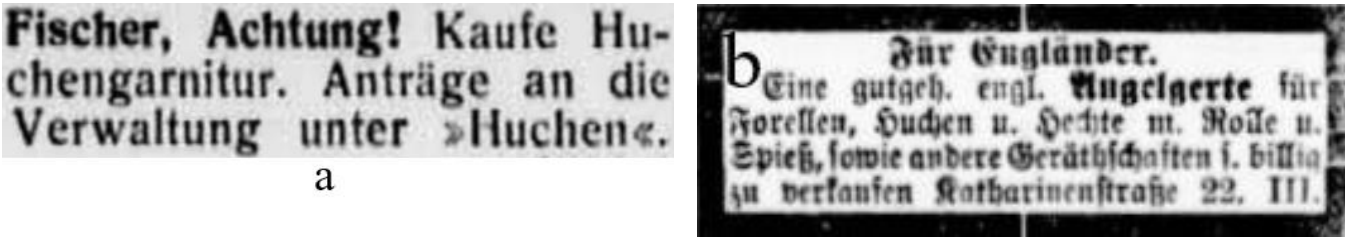

Ryc. 14. Anonse w sprawie sprzętu: **a** – wędkarz kupi sprzęt do połowu głowacicy (Marburger Zeitung 1942, 140:7, 20 V), **b** – sklep oferuje sprzęt do połowu pstrągów, głowacic i szczupaków (Leipziger Tageblatt und Anzeiger 1885, 151:3056, 31 V).

Połów na pęczek minogów

Najbardziej znaną przynętą na głowatki był pęczek minogów. Była to nawet przynęta wymyślona specjalnie do połowu głowatek, podobnie jak klamki w Polsce, choć można było łowić na nią też inne ryby drapieżne.

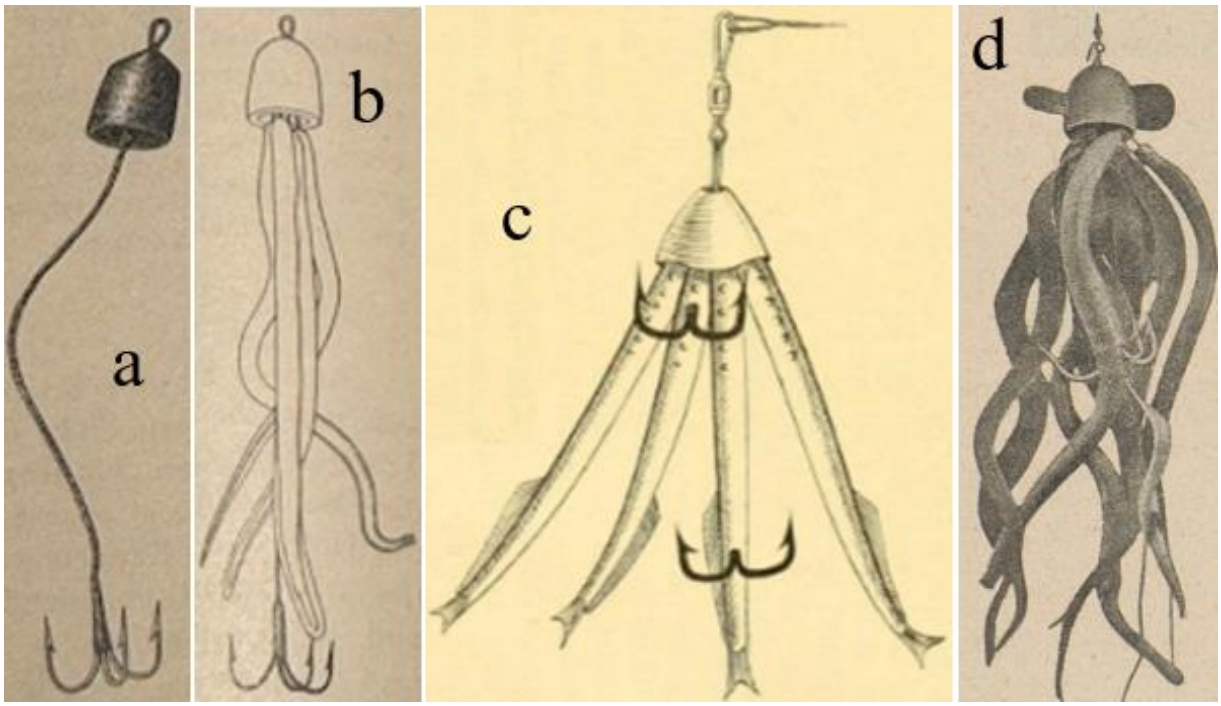

Ryc. 15. Przynęta z pęczka minogów: **a** i **b** – Robida (1902), c - Stork (1903), d - Tejčka (1934).

Stork (1903) w opisie wędkarstwa głowacicowego w Styrii podał, że preferowaną i rzekomo najskuteczniejszą przynętą były minogi (w ich braku można było użyć piskorza, ukleję, klenia lub inną biała rybę). W tym celu uśmiercono 4 minogi, ich głowy umieszczono obok siebie i całość związano sznurkiem za głowami. Następnie obcięto głowy, około 1 cm powyżej związania. Przynętę zbrojono na kotwiczce o rozmiarze 1/0 z dowiązanym przyponem, splecionym z trzech włosów, zakończonym pętlą (z braku włosia można było użyć drutu). Pętlę wsadzano do odbytu jednego minoga i przeciągano przez całe ciało. Podobnie wbijano drugą kotwiczką, z przyponem o długości około 8 cm, ale

przez otwór skrzelowy. Wszystkie 4 minogi wsadzano przodem do głowicy z ołowiu. Dwie pętle przyponów złączono mocnym podwójnym krętlikiem z karabińczykiem, wychodzącym z głowicy, do którego dodano przypon o długości 1 metra (ryc. 15c).

Przynęta służyła do połowu metodą spinningową. Po wpadnięciu do wody minogi rozkładały się promieniście, a gdy były ciągnięte pod prąd to się łączyły. Odpowiednimi ruchami wędziska można było nadać minogom ruchy pulsujące (rozwieranie i łączenie się), prowokujące drapieżnika. W celu zapobieżenia przesuwania się głowicy, na przyponie tuż przy niej, zaciskano śrucinę ołowianą. Jeżeli w rzece stwierdzono obecność dużej głowacicy, to przynętę robiono z 5 minogów. Zamiast świeżych można było też użyć minogów zakonserwowanych w formalinie.

Autor łowił w ten sposób w Savie od 1883 r. Największy osobnik miał 24 kg (nigdy nie spotkał większej ryby), a mniejsze były o masie do 18 kg. Jego najlepszy połów to 8 głowacic, o łącznej masie 48 kg, w jedno popołudnie. Jego brat kiedyś złowił 12 ryb o masie ponad 60 kg. Kiedy pierwszy raz łowił w rzece Beier w pobliżu Škofja Loka (Bischofslak) w Słowenii, to widział 3 głowacice jednocześnie goniące jego przynętę, a na Savie nierzadko zdarzało się, że za przynętą płynęły dwie głowatki o masie >10 kg.

Korzenie tej przynęty giną w mrokach przeszłości, przy czym wyrażano niezbyt spójne poglądy na temat jej historii. Według Jagoditscha (1909) w 1886 r. Georg Hildebrand, wędkarz i właściciel fabryki w Grazu, wprowadził tę przynętę, a następnie ją udoskonalił. Oparł się o metodę połowu stosowaną przez wędkarzy w Północnej Styrii - założono prosty haczyk na dwie lub trzy krótkie żyłki, umieszczono między nimi 4 lub 5 świeżo zabitych larw minoga, zawiązano je sznurkiem nad krawędzią pyska, związano razem końce wszystkich nitek i przykryto pęczek ołowianym kapturkiem. Grubą linkę ujęto w lewą ręką, a prawą rzucono przynętę, a następnie ściągano ją. W niektórych kręgach wędkarskich uznawano tę metodę jednak za niesportową.

Argus (1910b) podał informacje zaczerpnięte od starego wędkarza ze Styrii, który już w 1845 r. łowił głowatki. Wędkarz opisał pęczek minogów, ale w tekście nie stwierdziłem informacji od kiedy łowił na tę przynętę.

Według Dr. J.L. (1942) pod koniec XIX w. wędkarze słoweńscy w Ljubljanie nie znali jeszcze pęczka minogów. Podobno jako pierwsi tej przynęty nauczyli się dwaj znani wędkarze – właściciel gospody Maček i kupiec Regoršek - od wędkarzy z Grazu.

Według Tejčki (1934) pęczek minogów używano początkowo w Karyntii, Krainie i Styrii, głównie na Dravie i Savie. Później przynęta rozpowszechniła się w dorzeczu Dunaju. Zalecił używanie czterech minogów (choć na ryc. 15d jest ich 8), ale w razie ich braku można było łowić na trzy. Ponieważ minogi nie występowały w wielu wodach, więc ten „morderczy sposób połowu ryb" miał ograniczony zasięg. Autor znał jednak austriackich wędkarzy, którzy sprowadzali minogi z Czech (z dorzecza Lužnicy i Nežárki, gdzie było ich dużo), płacąc za nie wysoką cenę. Minogi wysłano do Wiednia żywe w świeżych roślinach lub śnięte w roztworze metakrzemianu sodu (Na_2SiO_3) lub gliceryny, albo mieszaniny gliceryny i alkoholu. Gdyby nie problem z konserwacją minogów, to z pewnością handel nimi byłby wówczas niezłym biznesem.

Spirytus i formalina były jednak niesatysfakcjonujące, ponieważ minogi twardniały. Rzekomo lepszym sposobem było zakonserwowanie ich w roztworze składającym się w ⅓ ze spirytusu i w ⅔ z wody. W ten sposób można było je przechować przez 2 miesiące, a nawet dłużej po zmianie roztworu (Anonim 1923g).

Przed rozpoczęciem sezonu połowu głowatki, w październiku Towarzystwo Rybackie w Mariborze informowało w prasie, że wędkarze, którzy potrzebują minogów, powinni się zgłosić do skarbnika Towarzystwa (Anonim 1931f). Zapewne więc jakaś osoba trudniła się połowem minogów specjalnie na potrzeby wędkarzy.

Ze względu na niedobór minogów (nad Dunajem były trudno dostępne) przeprowadzono eksperymenty z różnymi zamiennikami, ale nic nie było w stanie zastąpić

ich idealnie. St. (1910) kupił świeżego węgorza i skórę pociął na paski; użył też małych węgorzy, ale te były jeszcze trudniej dostępne. Na te przynęty łowił głowatki. Eksperymentowano też z paskami z flaków wołowych (Stölzle 1909). Próbowano dżdżownic (niektórzy je nawet zalecali, np. Anonim 1925d), ale te często urywały się już w pierwszym rzucie. Próbowano jelit z drobiu, pasków ze skóry jelenia, szenilu i innych materiałów (Tejčka 1934). Heintz (1903), choć nigdy nie łowił na minogi, dziwił się, że fani tej metody nie wpadli jeszcze na pomysł wykorzystania świeżej lub solonej skóry węgorza, jako prostego zamiennika. Miała ona wszelkie cechy minogów – żwawe ruchy, ubarwienie i wytrzymałość. Słusznie też zauważył, że głowacica atakuje pęczek nie dlatego, iż jest z minogów, lecz z powodu ruchów przynęty.

Na rzece Sann w dolnej Styrii popularne było użycie salamander (które można było kupić w sklepach zoologicznych), w tym w formie pęczka, prawdopodobnie jako zamiennika trudno dostępnych minogów. Były też znane przez nielicznych wędkarzy w Górnej Krainie w Słowenii, którzy traktowali taką przynętę jako sekret (Anonim 1908e).

Według Robidy (1902) jednym pęczkiem minogów można było łowić przez cały dzień, ponieważ była to trwała przynęta. Ponadto, głowatki rzadziej spinały się z pęczka, niż z innych przynęt. Najważniejsze były ich wabiące ruchy, które można było naśladować jelitami z drobiu lub kawałkami skóry. Można było użyć dżdżownic, ale te były nietrwałe, a także trudne do pozyskania w zimnej porze roku. Gdyby udało się zrobić sztuczne przynęty z gumy, naśladujące ruchy minogów, to zapewne zarzucono by połów minogami (prorocze słowa – vide współczesne twistery). Wielu wędkarzy z radością przyjęłoby odejście od żmudnych i pracochłonnych przynęt z minogów.

Nie zawsze była to jednak trwała przynęta. Na przykład, Stölzle'owi (1913) głowatka zabrała 2 minogi z pęczka, co zdarzało się czasem u małych ryb. W celu dalszego połowu dołożył 2 sztuczne minogi. Z kolei Krauss (1933) podał, że wędkarz znalazł na płyciźnie minoga urwanego z pęczka, którego utracił 2-3 tygodnie wcześniej z rybą. Moim zdaniem byłoby to możliwe w przypadku użycia zakonserwowanego minoga, ponieważ świeży raczej uległby rozpadowi w tak długim okresie.

Argus (1910c) stwierdził, że głowatka nie zna minogów, bo te są zakopane w mule. Dlatego to ruch wabi drapieżnika. O ile zgadzam się z ostatnią oceną, o tyle nie do końca prawdą jest, że minogi nie są zjadane przez głowatki. Na przykład, w żołądku głowatki 10,5 kg, złowionej 14 I 1922 w Dravie, było 5 świeżych ryb, a także jeden minóg (Kačnereff. 1922). Obecność minogów w żołądku ryb drapieżnych o tej porze roku jest rzadkością, ponieważ przebywają ukryte w mule (np. pojedyncze osobniki stwierdziłem w żołądkach szczupaków z Brdy i Wdy – zob. P&L 42).

Argus (1910a), także stwierdził, że gdy głowatka żeruje, to złowienie jej nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności. W zasadzie jest to prawdą w przypadku wszystkich ryb drapieżnych. Problem sprowadza się głównie do wiedzy – kiedy i gdzie głowatka żeruje. Opłaca się więc zainwestować w taką wiedzę.

Połów na sztuczną muszkę

Generalnie dawniej nie łowiono głowacic metodą muchową. Co najwyżej był to przyłów podczas połowu pstrągów i lipieni. Ehrenkreutz (1856) stwierdził, podobnie jak wcześniej wspomniany Davy (1829), że na sztuczną muszkę brały tylko małe osobniki. Z historycznego punktu widzenia warto odnotować, że latem 1887 r. Tomáš Masaryk, późniejszy prezydent Czechosłowacji, łowił na muszkę m.in. głowacice w rzece Turiec i potoku Bystrickim (Ivaška 1948). Kapus (1934) natomiast podał, że już w latach 1870-1893 jego ojciec łowił w Słowenii pstrągi, lipienie i głowacice na muszkę.

Pewien artysta dokonał na Izarze połowu, który „prawdopodobnie zainteresuje inne środowiska". Złowił głowatkę 23 funty, 112 cm, na pstrągową wędkę ze sztuczną muszką i cienką żyłką. Hol trwał godzinę. Wędkarzowi udało się podebrać rybę na stromym brzegu,

chwytając ją za skrzela (Anonim 1889b). Nie był to odosobniony przypadek. Dwóch wędkarzy złowiło na muszkę 7 głowatek o masie 10-22 funty w Dunaju koło Dillingen (Anonim 1909b).

Według Heintza (1903) na muszkę można było złowić głowatkę, ale na ogół do 6 funtów, choć czasem też do 20 funtów. Z jego opisu wynika, że muszki były duże. Innym razem (1 X 1906) Heintz złowił w Iller cztery głowatki - 33 i 27,5 funta na błystki, a 13 i 14,5 funta (fot. 7) na duże muszki szczupakowe, wykonane z piór pawia (coś typu Aleksandra) i dociążone, którymi łowił metodą spinningową. Kiedyś podczas połowu pstrągów w czasie jętki majowej złowił głowatkę 22 funty, ale uznał, że to był przypadek. Uważał, że głowatki lubią coś konkretnego, a w przypadki muszki byłby to rozmiar ptaka lub szczura (Anonim 1906h).

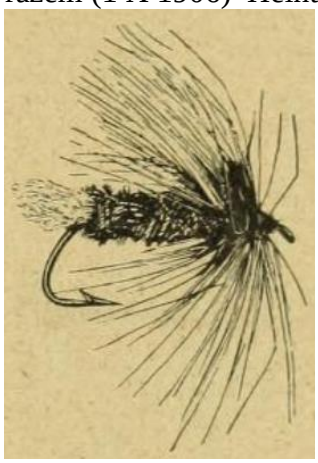

Ryc. 16. Red Tag Palmer.

14 VI 1909 Heintz złowił w rzece Wutach na muszkę 10 głowatek o masie do 6,5 funta, a także 13 kleni o średniej masie 0,5 funta. Żeby uniknąć zarzutów krytyków, że nie podaję żadnych dawnych, „tajnych" muszek głowacicowych, więc przedstawiam tu muszkę (ryc. 16), prawdziwego killera, na którą Heintz złowił te ryby (Marston 1909).

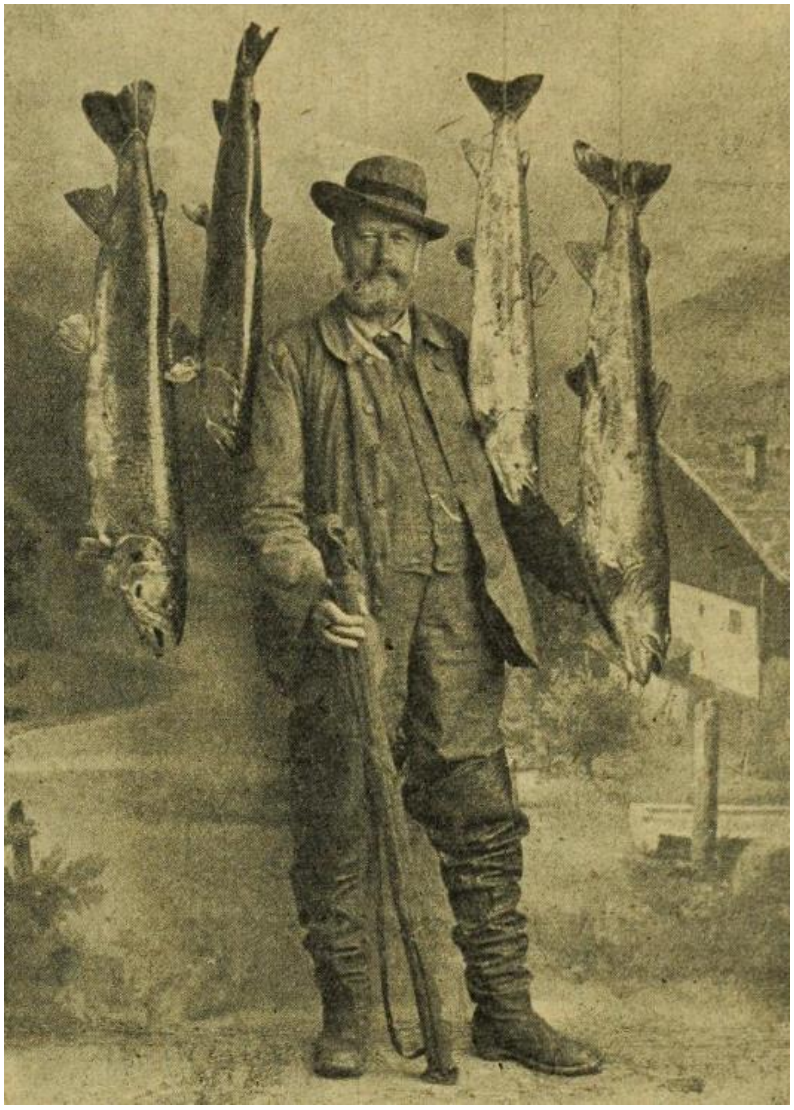

Fot. 7. Karl Heintz z głowatkami (Anonim 1906h).

Według Schwarza (1909) na muszkę łowiono tylko latem. Stork (1908a) stwierdził, że w przypadku braku przynęty naturalnej świetnie sprawdzały mu się duże muszki szczupakowe. Podobnie uznał Bauer (1908) podając, że postęp w wykonywaniu przynęt na głowacice sprawił, że w Bawarii te ryby zostały bardziej przetrzebione, niż na wodach „węgierskich" (tj. zapewne na Słowacji i w niektórych dopływach środkowego Dunaju). W części o dużych głowacicach podałem kilka przypadków ich połowu na muszkę.

Niewędkarskie metody połowu głowacicy

Stosowano też inne, mniej wyrafinowane, ale skuteczne metody połowu. Oprócz powszechnych sieci ciągnionych, używanych przez rybaków zawodowych, najważniejszym narzędziem był oścień. Oto kilka przykładów.

W 1844 r. Kötl (1905) widział jak w rzece Ager flisak uderzył głowatkę ościeniem, ale mu uciekła. Ryba była na tarle i ikra wylatywała przez ranę po ościeniu. W rzece Mürz w Styrii kilku „sportsmenów" zauważyło w głębokim miejscu dużą głowacicę. Aby szybko ją zabić, oddano w jej stronę dwa strzały z karabinu. Ryba jednak nie drgnęła. Wtedy jeden robotnik podszedł do ryby z ościeniem i ją złowił (Anonim 1872b). W rzece Vrbas w Bośni i Hercegowinie rolnik złowił ościeniem głowatkę 32 kg, prawie 1,4 m (Malešić 1912). Jest to największy znany osobnik głowatki złowiony ościeniem.

Nie trzeba było mieć nawet ościenia z żelaznym ostrzem. W rzece Murze 18-letni młodzieniec złowił 31 marca na tarlisku głowatkę przy użyciu kija sosnowego. Najpierw oślepił rybę uderzeniem, a następnie ją zabił (Anonim 1927e).

Łowiono też na pętlę. Na przykład, w rzece Traisen kłusownicy złowili w ten sposób na tarlisku rybę o masie 22 kg. Następnie zakopali rybę, żeby ją później zabrać. Przebywający tam policjanci zauważyli jednak jak ziemia się ruszała i żywą jeszcze rybę wypuścili do wody (Anonim 1907e). W Peggau w kanale przy elektrowni na rzece Murze na pętlę złowiono dużą głowatkę (Anonim 1912c).

Jagoditsch (1912) podał, że gdy pewnemu kłusownikowi udało się złowić żywą samicę na tarle, to przewiązał linę przez pysk i skrzela, wstawił rybę do wody, a następnie łowił po kolei przypływające samce. Łowienie samców przy użyciu samicy-wabika różnych gatunków ryb było znane w wielu miejscach na świecie.

Powszechnie stosowano też, zwłaszcza po I wojnie, materiały wybuchowe. Według Jagoditsch (1912) pracownicy budujący kolej, drogi i regulacje brzegów, w tym Cyganie, często łowili przy użyciu dynamitu. Strzelano też do ryb z broni palnej.

Głowacicę można też złowić bez użycia jakiegokolwiek narzędzia. Pewien syn rolnika złowił gołymi rękami głowacicę o masie 27 funtów w rzece Inn koło Au. Ta osoba była na tyle uczciwa, że dostarczyła rybę rybakowi gospodarującemu na tej wodzie (Anonim 1879d). Nota bene, Zbyszek Kawalec przekazał mi, że znane mu są przypadki połowu w latach 90. XX w. dużych głowatek rękami w Sanie poniżej Leska. Zdarzało się to na płyciznach podczas długotrwałych upałów.

Żerowanie głowacicy

W Dravie złowiono głowacicę o masie co najmniej 58 funtów, w której żołądku znaleziono żywą, młodą wydrę. Ssakiem zaopiekował się pewien mężczyzna (Anonim 1874).

Przy promie w pobliżu Steinbach (na zachód od Monachium) znaleziono śniętą głowacicę o długości ≈½ m, która usiłowała połknąć młodego, kilkudniowego kota, lecz udławiła się jego dużą głową (Anonim 1911e). Podobnie było w Savie między miejscowościami Smlednik i Medvode, gdzie głowatka 72 cm zakończyła swój żywot w trakcie próby połknięcia pstrąga 47 cm (V. K. 1925).

Haid (1914) obserwował 4 maja kaczki w rzece Murze. Nagle jedna zaczęła mocno ruszać skrzydłami, próbując unieść się z wody, po czym zniknęła pod wodą i już się więcej

nie pokazała. Wyraził przypuszczenie, że kaczkę mogła zaatakować głowatka (lub wydra, co moim zdaniem jest mało prawdopodobne, ponieważ te ssaki na ogół nie polują na duże kaczki). Stölzle (1918) natomiast podał, że niektórzy uważają, iż obecność niedużych ptaków na wodzie jest oznaką braku głowatki w danym miejscu. Podobny pogląd wyrażono w odniesieniu do szczupaka (Dessborn i in. 2011).

Jest kilka informacji o atakowaniu lipieni. Zdaniem niektórych wędkarzy brak lipieni w danym miejscu był wskazówką obecności głowatki (Anonim 1924e).

Mistrz rzeźniczy w Tölz złowił w górnej Isarze 3 głowacice w ciągu 3 dni o masie 5, 8 i 12 funtów. Ta największa miała w żołądku co najmniej 16 ryb, w tym jednofuntowego lipienia i inne ryby o długości 10–12 cm (Anonim 1901d).

W Ljubljanie pewien wędkarz ujrzał w wodzie lipienia i rzucił mu muszkę. Ryba od razu zaatakowała muszkę, ale nie zacięła się. Wędkarz zmieniał muszki, ale bez skutki. Przyglądał się uważnie lipieniowi, który w pewnym momencie rzucił się do przodu i w górę, przeskakując pień powalonego drzewa w wodzie. Za lipieniem, z tą samą prędkością, wystrzeliła głowacica o długości ≈1 m, która również przeskoczyła pień. Nie wiadomo, jak się zakończyła ta akcja, bo ryby zniknęły w odmętach (Anonim 1931g).

Jesienią 1934 r. Hartlieb (1936) łowił na muszkę z mostu w rzece Möll. Przyciął lipienia i postanowił go podebrać z brzegu. Gdy lipień był pod powierzchnią wody to został zaatakowany przez dużą głowatkę, która zabrała rybę, urywając linkę. Mimo wielokrotnych prób nie udało się skusić głowatki na spinning. Innym razem w listopadzie zauważył przy brzegu lipienia ze świeżo zdartymi łuskami. Uznał, że lipień został zaatakowany przez głowatkę, ale uszedł z życiem. Zaczął więc łowić na spinning w tym miejscu. Rzeczywiście była tam głowatka, która co chwilę pojawiała się za przynętą, ale nie brała. Wykonał około 50 rzutów, używając czterech różnych przynęt, ale bez skutku. Głowatka nie chciała dać swoich sznycli do smażenia.

Także Malešić (1914) podczas połowu 4 XII 1913 w rzece Željeznica koło Sarajewa złowił lipienia, którego w trakcie holu zaatakowała głowatka i zerwała przypon, ale po chwili wypuściła lipienia, który opadł na dno i leżał na boku. Rybę więc podebrano. W pysku lipienia była druga muszka (innego wędkarza) z przyponem o długości 40 cm.

29 XI 1910 pewien mężczyzna przebywał nad Ljubljanicą i usłyszał donośny plusk. Zobaczył głowatkę, która pogoniła dużą rybę. Na brzeg wyskoczył kleń ≈1 kg, który został zabrany przez mężczyznę na kolację (C. D—c. 1910). Podobne zdarzenie obserwował W.D.G. (1909) - głowatka ruszyła w pogoń za rybą. Był nią kleń na ćwierć funta, który wyskoczył na brzeg i leżał jak martwy. Po około 2 minutach wędkarz zobaczył, jak głowatka wychyliła głowę z wody, jakby szukała na brzegu swojej niedoszłej ofiary. W styczniu zdarzył się też inny przypadek. Wędkarz prowadził przynętę, która była już blisko brzegu. Nagle coś nieokreślonego wyskoczyło z wody i wbiło się między kamienie kilka kroków od niego. Wędkarz nie miał czasu przyjrzeć się temu, bo w tym samym momencie głowatka wzięła przynętę. Po wyjęciu ryby (18 kg) zainteresował się tajemniczą istotą między skałami, która wciąż się nie uspokoiła. Była to brzana 1,5 kg, którą zaatakowała głowatka. Ze strachu brzana wyskoczyła na brzeg i tam utknęła. Głowatka natomiast dała się złapać na przynętę, która pojawiła się na jej drodze w tym samym momencie. Podobno brzana smakowała lepiej niż sznycel ze starej głowatki (Anonim 1908f).

Z różnych relacji wynika, że nieraz głowacica wybiórczo atakuje po kolei osobniki jednego gatunku. Podaję tu kilka takich przykładów.

W żołądku głowatki 12 kg, złowionej w Dunaju, były 4 jazie o łącznej masie ≈1 kg (Anonim 1934a). W Bośni Malešić (1918) stwierdził w żołądku głowatki 8 kg trzy głowacze i jednego klenia. U dwóch innych głowacic było to samo.

Na przełomie stycznia i lutego pewien hotelarz kupił głowatkę 6,5 kg, która nie żyła od 4 godzin. Gdy rozcięto żołądek, było w nim 10 sumików karłowatych (*Ameiurus*

nebulosus), w tym dwa jeszcze żywe. Umieszczono je w pojemniku z wodą, w którym dalej żyły (Anonim 1932b).

W Savie znaleziono śniętą głowatkę ≈18-20 kg. Między skrzelami był miętus 40 cm, który został połknięty od ogona. Miętus był jeszcze żywy, podczas gdy głowatka od dłuższego czasu była martwa. W żołądku głowatki było jeszcze pięć miętusów o długości 30-40 cm, stosunkowo świeżych. W notce podano podobny przypadek szczupaka ≈18-20 funtów, znalezionego śniętego 10 I 1928 r. w Karlsruhe. Próbował on połknąć miętusa o masie 1½ funta, lecz prawdopodobnie udusił się nim, ponieważ głowa była w przełyku, a ogon miętusa wszedł między skrzela (Dr. M. 1928).

W żołądku głowatki 10,4 kg, 98 cm, złowionej 1 XI 1924 w Ljubljanicy w Zavogljah były dwie świnki po ≈0,5 kg (Anonim 1925e). Z kolei w żołądku głowatki 16 kg, złowionej 18 XII 1921 w Ljubljanicy w Savo były dwie brzany po 1 kg (Anonim 1922c). W żołądku osobnika z rzeki Inn, o masie 34 funty, było ponad 8 funtów brzan (Langford 1909).

Głowatki, podobnie jak inne ryby drapieżne, też są kanibalami. Na przykład, w żołądku głowatki o masie 19 kg, 1,25 m, złowionej w Dravie, stwierdzono głowatkę ≈36-40 cm (Anonim 1913l). Czasem głowatka może zjeść też dużo ikry pstrąga (D. 1914).

W żołądku głowacicy o masie 39 funtów, złowionej w Dunaju koło Ulm, rzekomo znaleziono złotą obrączkę z symbolami A.L., a sprzedawca ryby bezskutecznie domagał się zwrotu tego cennego przedmiotu (Anonim 1897b). Z kolei w Korotanšicy niedaleko Orehka rybacy złowili głowatkę 8 kg. W żołądku podobno był duży brylant, który zaginął od dnia zatonięcia „Titanica". Rybacy podobno walczyli między sobą o brylant (Anonim 1912d).

Przeanalizowałem tysiące żołądków ryb, w tym kilku głowacic, lecz dotychczas najcenniejszymi znalezionymi artefaktami było kilka sztucznych muszek. Literatura jednak obfituje w różne relacje o rzekomo znalezionej biżuterii w żołądkach ryb (Cios 2020), co tylko może być natchnieniem dla mnie, by kontynuować badania. Może znajdę skarb.

Introdukcja głowacicy w Wielkiej Brytanii

Inicjatywa introdukcji głowacicy w Anglii wyszła ze strony Stowarzyszenia Łososiowego Tamizy (Thames Salmon Association). 18 IV 1905 F. Pölzl, znany hodowca ryb łososiowatych w Austrii, zabrał ze sobą 20 tys. ikry głowatki, zapakowanej w lodzie, i wyruszył do Anglii. Urzędnicy celni w Bawarii przepuścili go bez problemu, ale ci angielscy w Queensborough próbowali zmusić go opłacenia cła. Uznali bowiem, że przewoził kawior. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności inny pasażer wyjaśnił celnikom istotę przesyłki, którzy zrozumieli swój błąd. Po 40 godzinach całej podróży ikra w dobrym stanie dotarła do wylęgarni Williama Gilbeya w Uxbridge (Amphlett 1905, L. C. 1907). Radość z przybycia nowego gatunku ryb łososiowatych była tak wielka, że poruszyła nawet serce poety (F. W. D. 1905):

Hail to thee, Huchen! may our Isis' deeps
A welcome give unto thy silvery leaps;
And pike and barbel, miller's-thumbs and bream
Salute thee, noble alien, in our stream:
For thou dost bring credentials to our port
Vised by great ambassadors of sport.
Long mayst thou thrive from Teddington to Thame,
And prove to Englishmen thy Danube fame.

W moim przekładzie brzmi to:

Chwała ci, głowatko! niech naszej Izydy nurt głęboki
Wita serdecznie twoje srebrne skoki;
A szczupaki i brzany, głowacze i leszcze
Pozdrawiają cię w potoku, szlachetny cudzoziemcze:

Bo ty przynosisz chwałę do naszego portu
Zaplanowaną przez wielkich ambasadorów sportu.
Obyś długo od Tamizy do Teddington się pławiła,
I Anglikom swoje naddunajskie korzenie sławiła.

Wylęg pojawił się na początku maja. Pierwsze zarybienie Tamizy odbyło się 13 V 1905 w Hedsor, a drugie 31 X 1905 w Taplow Court. Część materiału zachowano w hodowli. 20 II 1906 Gilbey umieścił narybek głowatki w akwariach w ogrodzie zoologicznym w Londynie (Anonim 1906ij).

W rzece łowiono pojedyncze, ale małe osobniki. Uznano, że przyrastały dobrze, obwieszczając sukces introdukcji (Anonim 1906jk, Marston 1906). W 1910 r. odnotowano obecność dużych osobników po ≈3 kg w potoku tarliskowym. Gilbey złowił 3 samice, które wytarł, a wylęg miał się dobrze (Pölzl 1910). Nie udało mi się dotrzeć do materiałów opisujących dalsze dzieje tego eksperymentu.

Uwagę zwraca ocena Pölzla, że przyczyną wcześniejszych porażek z introdukcją głowatki do Anglii było karmienie ich sztucznym (a nie żywym) pokarmem (L. C. 1907). Nie wykluczam więc, że wcześniej były już jakieś próby introdukcji w Anglii, ale zakończone porażką.

Głowacica i inne ichtiofagi

Według prof. Jägera był związek między głowacicą i czaplą. Stwierdził, że nawet najedzona głowacica rzekomo nie może powstrzymać się od atakowania ryb przepływających obok jej stanowiska. Zranione ryby spływają wtedy, wraz z wodą. Czapla doskonale o tym wie i często stoi poniżej miejsca, w którym jest głowacica, a gdzie woda wypływa na płytki brzeg. Przy niewielkim wysiłku zbiera poranione przez głowacicę ryby (Heß 1885). Nie stwierdziłem jeszcze takiego zjawiska. Znane są mi natomiast relacje wędkarzy, którzy obserwowali spływające lipienie poranione przez łososia podczas wędrówki na tarło (ale łosoś w rzekach nie zjada atakowanych ryb).

Interesujący jest następujący fragment dyskusji podczas dni rybackich w Friedrichshafen. Gdy omawiano region Dunaju, to skarżono się, że rząd Bawarii uznał głowacicę w rzece Iller za wolną od ptaków, gdy tylko osiągnie masę 7 kg. Decydująca powinna być długość, a nie waga (Bei Besprechung des Donaugebietes wurde darüber geklagt, dass in der Iller der Huchen von der bayrischen Regierung vogelfrei erklärt werde, sobald er ein Gewicht von 7 kg erreicht hat. Das Maß, nicht das Gewicht soll maßgebend sein) (Anonim 1892c). Nie bardzo rozumiem kontekstu tej wypowiedzi, z uwagi na brak innych informacji. Chyba chodzi o to, że głowacice o masie >7 kg nie są już podatne na presję ze strony ptaków drapieżnych. Ale o co chodzi w zdaniu z miarą?

Głowacice należą do największych ofiar wydr. W trakcie I wojny nad Savą wydry się rozmnożyły z uwagi na przejściowe zmniejszenie zainteresowania szkodnikami rybackimi. Zaraz po wojnie Jagoditsch (1920) złowił głowatkę 10,4 kg, 109 cm, będącą w słabej kondycji, która miała ranę zadaną przez wydrę między płetwą tłuszczową i ogonem; innym razem na brzegu znalazł głowatkę, częściowo zjedzoną przez wydrę. W grudniu 1922 r. pewien rybak z okolic Kresnicy nad Savą znalazł głowatkę ≈10 kg, która została w części zjedzona przez wydrę (Anonim 1923h). Z tych relacji wynika, że głowatki są największymi ofiarami wydr, choć znam przypadek podobnej wielkości szczupaka zaatakowanego przez wydrę.

Niecodzienne huchotki

Głowacice niekoniecznie należy łowić w rzece. W 1852 r. po powodzi na Dunaju w jednej z wież twierdzy, której część znajdowała się pod wodą, znaleziono głowacicę o masie 8 funtów, która stała się mile widzianą zdobyczą strażnika (Anonim 1852). Podobne przypadki „połowu" ryb (m.in. jesiotrów i szczupaków) w domach i na ulicach podczas powodzi i po niej zdarzały się też w Polsce.

1 II 1901 znany wędkarz, dr Karl Heintz z Monachium, złowił w jednym rzucie w rzece Iller, między Immenstadt i Kempten, dwie głowatki o masie 9,5 i 5,5 funtów, które jednocześnie zaatakowały tę samą przynętę (ukleję 12 cm, zakonserwowaną w formalnie). Jedna ryba złapała przednią kotwicę, a druga tylną (Anonim 1901e). Robida (1902, 113) opisał podobny przypadek w Słowenii sprzed kilku lat – wędkarz złowił dwie głowatki na raz, każda po około 10 kg, na pęczek minogów. Tak to jest, gdy w rzece jest za dużo ryb. Inny wędkarz holował głowatkę 16 kg. Gdy była bliska brzegu inna duża głowatka podpłynęła i chciała zabrać przynętę w pysku, ale żadna kotwiczka nie wystawała, więc ryba nie zaczepiła się (Anonim 1913h).

W.D.G. (1909) łowiąc w Dunaju na spinning poczuł, że coś „puknęło" w jego przynętę. Po jej wyciągnięciu stwierdził, że zahaczyła o inną przynętę (martwą rybę z haczykami). Łowiący z nim kolega stwierdził, że właśnie ją stracił kilkaset metrów wyżej. Matematycy mogą spróbować obliczyć prawdopodobieństwo zahaczenia urwanej przynęty w tak dużej rzece jak Dunaj.

W Dravie koło Ptuj pewien wędkarz złowił dużą głowatkę. W jej pysku zauważył haczyk, który rozpoznał jako własny. Tydzień wcześniej na tym odcinku ryba zerwała mu zestaw (Anonim 1924g).

W styczniu wędkarz łowił w Dunaju, gdy temperatura powietrza wynosiła -18°C. Początkowo ryba walczyła przy powierzchni wody, ale później przestała i można ją było podebrać bez problemu. Okazało się, że ryba była pokryta lodem, co nastąpiło w trakcie jej szamotania się przy powierzchni wody, więc nie mogła się poruszać (A.R. 1914).

Zimą głowatka, na swoje nieszczęście, w jakiś sposób dostała się pomiędzy duże kawałki lodu przy brzegu, co chwilę poruszane przez wodę, z których objęć nie była już w stanie się wyswobodzić. Szamotanie się dużej ryby przyciągnęło uwagę kilku chłopców w pobliżu, a ich krzyki zauważył pracownik tartaku, który ukrócił męki ryby. Głowacica miała masę 18 kg i długość 115 cm (Jagoditsch 1925).

W Mariborze w pobliżu miejsca o nazwie Male Benetke (Mała Wenecja) przez kilka dni grasowała duża głowacica, goniąc ryby. Działo się to w pobliżu gospody, więc goście mieli niezłą rozrywkę. Wkrótce zainteresowali się tym wędkarze (niektórzy nawet wykupili na tę okazję licencję) i rozpoczęli prawdziwe oblężenie okolicy gospody. Ryba była jednak ostrożna i nawet najbardziej doświadczeni łowcy nie byli w stanie jej skusić. Dla Małej Wenecji głowacica stała się prawdziwą atrakcją, gdyż przyciągała wielu nowych klientów, a wszystkie okna gospody zajmowali wędkarze. Ponieważ wędkarze odstraszyli wszystkie ryby, które ścigała głowacica, więc i w końcu ona miała już dość zgiełku i udała się na inne łowisko (Anonim 1933e).

Jagoditsch (1920) opisał, jak głowatka w trakcie ataku zapędziła się między praczki na brzegu, powodując zgiełk wśród kobiet. Żona rybaka szybko skoczyła na głowatkę i zarzuciła na nią spódnicę, niczym sieć narzutkę. Złowienie głowacicy w ten sposób stało się źródłem pikantnych komentarzy i dowcipów.

Inne relacje

Ehrenkreutz (1856) podał, że głowacica ma zwyczaj leżeć na dnie rzeki. Wówczas wiosną jest atakowana przez pijawki. Jest ich tak dużo, zwłaszcza na skrzelach, że utrudniają rybie oddychanie. Głowatka więc płynie na bystrza, gdzie stara się pozbyć pasożytów, często zdzierając sobie płetwę ogonową. Podobnie Zeiller (1873) podał, że w zimie głowatka podąża za białą rybą w głębokie miejsca ze spokojną wodą, w których zostaje zaatakowana przez pijawki; gdy się robi cieplej, to zrzuca pijawki na bystrzynach. Obie relacje dotyczą pijawki *Piscicola respirans* (= *Cystobranchus respirans*) pospolitej także w naszych rzekach górskich, zwłaszcza Dunajcu. Jednak wspomniane informacje biologiczne nie są ścisłe, ponieważ pijawka pojawia się w marcu i kwietniu, szybko rośnie, a w czerwcu składa jaja w kokonach i ginie. Ścieranie ogona jest skutkiem budowy

gniazda. Godne odnotowania jest jednak zwracanie uwagi na tę pijawkę przez wędkarzy, bowiem została opisana naukowo dopiero w 1850 r. przez Franza Hermanna Troschela na podstawie osobników stwierdzonych na brzanie na targu w Bonn. Jest to kolejny przykład (po jętkach) lepszej wiedzy o bezkręgowcach wodnych przez dawnych wędkarzy i rybaków, niż naukowców.

Pewien mieszkaniec Braunau złowił głowacicę o masie 24 funty. Dowiedział się o tym mistrz kowalstwa i zaproponował, że zje całą rybę od godziny 8:00 do 12:00. Zakład został przyjęty. Kowal zaczął pracę o godzinie 4 rano, a pierwszy kawałek ryby zjadł o 9.00. Kontynuował jedzenie do godziny 18.00, ale przestał jeść, gdy pozostało mu jeszcze około 14 funtów. Przegrał zakład i musiał ponieść także koszt przygotowanej ryby (Anonim 1912e).

Frozzler (1931) podał, że od pewnego czasu w Wiedniu ze skóry głowacicy, która była wodoodporna i ciepła, wyrabiano różne eleganckie torebki, portfele, a nawet buty dla kobiet. Uznał, że zabijanie głowacic dla takich celów przemysłowych stało się jednym z ważniejszych powodów spadku populacji tej ryby. Wkrótce potem na łamach angielskiej Fishing Gazette pojawiły się informacje o takich wyrobach ze skóry. W ślad za tym do Wiednia zaczęły napływać zamówienia zainteresowanych kupców (E.K.-K. 1931). Anglicy jednak nie zauważyli, że pierwotna informacja ukazała się w numerze OFZ, który ukazał się 1 kwietnia. W ten oto sposób zwrot „poisson d'avril" nabrał nowego znaczenia głowacicowego.

Na szczególną uwagę zasługuje zasygnalizowanie nowego gatunku głowacicy „rogatej", żyjącej w Alpach. Opublikowano nawet zdjęcie tej rzadkiej ryby (fot. 8).

Fot. 8. Głowacica alpejska *Hucho alpestris cornutus* (Lang 1931).

Już F. (1905) stwierdził, że wartość sportowa głowacicy jest znacznie większa, niż kulinarna. Podobnie Munda (1924) uznał, że wartość ekonomiczna głowacicy nie polega na mięsie ryby, ale na królewskiej rozrywce, jaką oferuje sportowy połów. Jeśli w wodach będzie dużo głowatek, to przyciągną spragnionych sportu obcokrajowców i znacząco pomogą zwiększyć ruch zagraniczny. Szkoda, że w Polsce takie podejście do wędkarstwa nie znajduje zrozumienia i nadal bardziej opłaca się niszczyć środowisko, niż je chronić.

Warto też odnotować jedno polonicum. Fritz Skowronnek, Mazur i autor książek i artykułów po niemiecku, w tym dotyczących ryb, opublikował rysunek z głowacicą (ryc. 17). Sądząc z wielkości rzeki zapewne inspiracją był Dunaj, nad którym był w czasie jednej z jego podróży.

Ryc. 17. „Podebranie głowacicy” (Skowronnek 1903).

Uwagi końcowe

Przedstawione informacje ukazują różne aspekty relacji między głowacicą i człowiekiem, a także innymi zwierzętami. Osiąganie dużego wymiaru, drapieżnictwo i wysokie walory konsumpcyjne były głównymi cechami, sprawiającymi, że od najdawniejszych czasów głowacica była w sferze zainteresowania ludzi.

Zwracają uwagę odniesienia do połowu głowacicy przez kobiety. O ile dobrze znany jest fakt połowu ryb przez dawne damy, co oddają liczne ówczesne zdjęcia (w tym widokówki) z Europy z połowem przy użyciu spławika, o tyle za niecodzienny należy uznać połów tak dużych ryb, w dodatku drapieżnych i w trudnych warunkach rzecznych. Rozumiem, że te damy były głównie przedstawicielkami najwyższych sfer, z zasady towarzyszące mężowi. Tym niemniej, *chapeau bas* tym dzielnym kobietom.

Korzenie niektórych współczesnych technik połowu sięgają daleko w przeszłość, np. wykorzystanie indykatora już ponad 150 lat temu, połów głowatki na woblery już w latach 20. Podobnie zwracanie uwagi na wysoką śmiertelność ryb łowionych przynętą naturalną (rybą) i dużym haczykiem można uznać za oznakę rosnącej świadomości troski o rybostan i prekursora koncepcji typu C&R.

Pomimo dominacji metody spinningowej w połowie głowatki, to jednak połów na muszkę miał pewne znaczenie. Zwracają uwagę zwłaszcza nawiązania do połowu przy użyciu niedużych przynęt, choć jest niewiele informacji na ich temat. Obecnie trudno mi ocenić, na ile połów głowacic na muszkę w Sanie ma głębsze korzenie historyczne w dorzeczu Dunaju.

Odbieranie ofiary drugiemu drapieżnikowi (dotyczy to wielu gatunków zwierząt) określa się terminem kleptopasożytnictwo. Wyżej podane przypadki, w tym pojawianie się ryb „parami” (interpretowane przez wędkarzy, jako towarzyszenie lub odprowadzanie osobników żyjących razem), może być raczej oznaką kleptopasożytnictwa. Nie wykluczam, że może być ono dobrze rozwinięte u głowatek. Ponieważ tego typu zdarzenia, dotyczące dużych osobników, mogą być obserwowane jedynie przez wędkarzy, więc zachęcam wszystkich do zwracania na nie szczególnej uwagi.

Szereg informacji znad dorzecza Dunaju pośrednio lub bezpośrednio odnosi się do sytuacji w Polsce. Dobrym przykładem jest dyskusja na temat rzekomej szkodliwości głowatki, która w głównej mierze wynikała z niewiedzy i braku badań ichtiologicznych. Odnoszę wrażenie, że krytyczne głosy wobec głowacicy nasilały się po spadku populacji wszystkich gatunków ryb z powodu zmian w środowisku, spowodowanych przez

człowieka. Szukano kozła ofiarnego i głowacica była wygodnym pretekstem, zwłaszcza dla osób, które nie łowiły lub nie potrafiły jej złowić, tym bardziej, że z zasady niewiele osób ją łowiło, głównie za sprawą trudnych warunków jesienno-zimowych.

Na zakończenie, parafrazując słowa pewnej znanej piosenki, rzekłbym, że „głowatka ma coś, co lubię". I chyba to nie jest tylko mój pogląd.

Literatura

A.R. 1914. Petri Heil! 11(7):84.
A.W. 1906. Zur Frage der Wanderung des Huchens. OFZ 4(4):60-61.
Amphlett F.H. 1905. English and Welsh reports. Thames. The Fishing Gazette 50(z 19 VIII):138-139.
Anonim 1764. Denen Ehrsamen unsern und des Reichs lieben Getreuen N. Kammerer und Rath der Stadt Regensburg. Hamburger Relations-Courier 61:[2] (16 IV).
Anonim 1847. [In Ulm ist vor einigen…]. Neckar-Bote 60:247 (3 VIII).
Anonim 1852. [Unsere hochgestiegenen Gewässer…]. Schwäbischer Merkur 226:1707 (23 IX).
Anonim 1856. [Die Wahrnehmung, …]. Riedlinger Zeitung 37:145-146 (7 V).
Anonim 1862a. [Bei Radkersburg…]. Dresdner Journal 199:835 (29 VIII).
Anonim 1862b. [Dass unsere Drau…]. Correspondent für Untersteiermark 1:7 (30 III).
Anonim 1862c. [Radkersburg. 10. April…]. Correspondent für Untersteiermark 5:3 (13 IV).
Anonim 1863. [Unterhalb Pettau …]. Laibacher Zeitung 287:1141 (16 XII).
Anonim 1865. Vaterländische Denkwürdigkeiten. Blätter aus Krain 25:99-100 (24 VI).
Anonim 1871. Ulm, 23. Dez. Karlsruher Tagblatt 316:[3] (29 XII).
Anonim 1872a. [Am 18. Dez. wurde…]. Riedlinger Zeitung 1:3 (3 I).
Anonim 1872b. Riesen-Huchen bemerkt. Düsseldorfer Volksblatt 50:[3] (25 IV).
Anonim 1874. Ein Fisch mit einer lebenden Fischotter im Leibe. Schwetzinger Wochenblatt 50:[2] (28 IV).
Anonim 1876. Novi Jonas. Slovenski Narod 63:[3] (17 III).
Anonim 1877a. [Wir halten uns verpflichtet…]. CDFV (wyd. 1878) 7:188.
Anonim 1877b. [Straubing, 12. Dezember.]. AFZ 2(9):75.
Anonim 1877c. Riesen-Huchen. Brünner Zeitung 22(Brünner Morgenpost):87 (27 I).
Anonim 1877d. Ein Huchen, und was für einer. Brünner Zeitung 55(Brünner Morgenpost):219 (8 III).
Anonim 1878. [Ulm, 21. Febr.]. Anzeiger vom Oberland 46(Beilage):1 (24 II).
Anonim 1879a. Beilage zu Ar. 6 der „Bayerischen Fischerei Zeitung.". AFZ 4(6):1-3.
Anonim 1879b. [Die Herren Vereins-Mitglieder …]. CDFV (wyd. 1880) 2:34.
Anonim 1879c. Dingolfing, 29. März. Dezember. AFZ 4(4):43.
Anonim 1879d. Wasserburg, 20. Febr. Dezember. AFZ 4(3):30.
Anonim 1880a. [Ulm, 23. Febr. Wochenbericht…]. Der Verkündiger 23:4 (26 II).
Anonim 1880b. Das Fischer-Fest des Kronprinzen. Berliner Tageblatt und Handels-Zeitung, Abend-Ausgabe 288:2 (23 VI).
Anonim 1880c. Laichzeit der Fische. Laibacher Zeitung 35:294 (13 II).
Anonim 1880d. [Ulm den 8. März.]. Schwäbischer Merkur 59(Schwäbisch Kronik):442 (10 III).
Anonim 1880e. Die Huchenanglerei. Norddeutsche allgemeine Zeitung, Morgen-Ausgabe 283:100 (20 VI).
Anonim 1881a. Ukaz c. kr. deželnega predsednika na Kranjskem od 28. decembra 1881. l., št. 2263/pr., k deželnemu zakonu za Kranjsko od 25. novembra 1880. 1. (dež. zak. št. 17 iz 1. 1881.), o nekaterih naredbah sa povzdigo ribarstva po suhozemeljskih vodah. Deželni zakonik in vladni list za kranjsko kronovino 33(11):46-51.

Anonim 1881b. Ulm, 4. Sept. Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg 207:2 (6 IX).
Anonim 1881c. Von der Isar. Dezember. AFZ 6(2):21.
Anonim 1882a. Zaplenjene ribe. Slovenski narod 69:[3] (24 III).
Anonim 1883a. Heidenheim, 6. März. Anzeiger vom Oberland 56:257 (10 III).
Anonim 1883b. Ein Riesenhuchen. Laibacher Zeitung 258:2206 (10 XI).
Anonim 1884a. Huchen. AFZ 9(7):97.
Anonim 1884b. [Am Sonntag früh fieng Hr…]. Der Verkündiger 26:103 (1 III).
Anonim 1884c. [Sein alljährliches Colonial-Diner…]. Berliner Börsen-Zeitung, Morgen-Ausgabe 539:7 (16 XI).
Anonim 1884d. Krainischer Fischerei-Verein. Laibacher Zeitung 219:813 (23 IX).
Anonim 1884e. [Wer wünscht von uns für die …]. CDFV (wyd. 1885) 1:3-4.
Anonim 1884f. Huchenfang. AFZ 9(4):63.
Anonim 1884g. Huchenfang. AFZ 9(1):21.
Anonim 1884h. Benützung der sog. Henshellruthe zum Huchenfang. AFZ 9(15):188.
Anonim 1885a. Es naht der Termin, zu welchem wir jährlich um Anträge auf Lieferung von Aeschen- und Hucheneiern bitten. CDFV (wyd. 1886) 1:5-6.
Anonim 1885b. [Bitburg, 27. Juli. Aus dem Jahresberichte…]. Aachener Zeitung 173:2 (29 VII).
Anonim 1885c. Die Generalversammlung des Krainischen Fischerei-Vereines. Laibacher Zeitung 206:1668 (11 IX).
Anonim 1885d. [In der Donau bei Ulm…]. Der Verkündiger 97:386 (27 VIII).
Anonim 1886a. Seltener Fischfang. AFZ 11(29):330.
Anonim 1886b. [In Augsburg wurde…]. Der Verkündiger 142:569 (9 XII).
Anonim 1887a. Münchener Fischmarkt am Aschermittwoch. AFZ 12(11):134.
Anonim 1887b. [Die Herren Gebrüder…]. Der Verkündiger 13:51 (29 I).
Anonim 1887c. [Velikega sulca…]. Slovenec 18:[4] (24 I).
Anonim 1888a. Fischpreise. AFZ 13(5):60.
Anonim 1888b. Glücklicher Fang. Mährisch-schlesischer Correspondent 236:3 (13 X).
Anonim 1888c. Huchenfang. AFZ 13(5):60.
Anonim 1889a. O nevihti in poplavah. Slovenski narod 170:[3] (26 VII).
Anonim 1889b. [Tölz, 9. Juli. Ein Münchener…]. Anzeiger vom Oberland 156:730 (12 VII).
Anonim 1890a. München, 17 Oktober. AFZ 15(23):271.
Anonim 1890b. Ulm, 17. Nov. Anzeiger vom Oberland 264:1233 (19 XI).
Anonim 1890c. Glücklicher Fang. AFZ 15(24):282.
Anonim 1890d. Za ribiče. Slovenski narod 250:[3] (30 X).
Anonim 1890e. Ein großer Huchen. Laibacher Zeitung 284:2378 (11 XII).
Anonim 1890f. Seltener Fischfang. Laibacher Zeitung 215:1782 (19 IX).
Anonim 1892a. Ulm. AFZ 17(13):167.
Anonim 1892b. Vom Wiener Fischmarkt. AFZ 17(24):359.
Anonim 1892c. Der deutsche Fischereitag in Friedrichshafen. Schwäbischer Merkur 199(Schwäbischer Kronik):1678 (26 VIII).
Anonim 1893a. Ulm. 28. März. Riedlinger Zeitung 72:286 (30 III).
Anonim 1893b. Ueber die in Krain in Durchführung begriffene Fischereinrevierbildung. Laibacher Zeitung 21:175-176 (26 I).
Anonim 1893c. Schwerer Huchen. AFZ 18(20):316.
Anonim 1893d. Ehingen. April. Laupheimer Verkündiger 94:373 (27 IV).
Anonim 1893e. Fischfang. Laupheimer Verkündiger 144:583 (7 XII).
Anonim 1893f. Weißenhorn, 25. April. Riedlinger Zeitung 94:373 (27 IV).
Anonim 1894a. Auf dem Wiener Weihnachts-Fischmarkt. AFZ 19(1):13.

Anonim 1894b. Hall, 2. März. Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg 52:3 (3 III).
Anonim 1894c. Vergiftung von Fischen im Laibach-Flusse. Laibacher Zeitung 175:1496 (2 VIII).
Anonim 1894d. Zur Fischerei in der Sann. Deutsche Wacht 31:3 (19 IV).
Anonim 1894e. Na Štajerskem. Mir 17:83 (20 VI).
Anonim 1895. Tuttlingen, 26. Juli. Riedlinger Zeitung 170:680 (30 VII).
Anonim 1896a. Ulm, 9. Oktbr. Cannstatter Zeitung 238(Beilage):13 (10 X).
Anonim 1896b. Stuttgart, 5. März. Laupheimer Verkündiger 28:3 (10 III).
Anonim 1897a. Grosse Huchen. AFZ 22(5):87.
Anonim 1897b. Rottenacker, 15. Nov. Schwäbische Tagwacht 267:3 (16 XI).
Anonim 1898a. Stuttgart, 22. April. Riedlinger Zeitung 90:[1] (25 IV).
Anonim 1898b. Ulm, 5. Jan. Cannstatter Zeitung 5:1 (8 I).
Anonim 1898c. Schwere Huchen. AFZ 23(2):27.
Anonim 1899a. Von der oberen Donau, 10. Okt. Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg 238:3 (11 X).
Anonim 1899b. Großer Huchen. AFZ 24(8):135.
Anonim 1899c. Seltener Huchenfang an der Donau. FZ 2(11):174.
Anonim 1900a. Von der bayerischen Grenze, 17. Okt. Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg 244:3 (18 X).
Anonim 1900b. Ein seltener Fang mit der Angel. Laibacher Zeitung 297:2486 (29 XII).
Anonim 1901a. Zur Hebung der Fischzucht. Laibacher Zeitung 60:484 (13 III).
Anonim 1901b. Reicher Huchenfang. FZ 4(19):300.
Anonim 1901c. Eine Petition des „Deutschen Anglerbundes" an den Herrn Landwirtschaftsminister in Preußen, betreffend gesetzliche Regelung der Angelfischerei. FZ 4(11):166-170.
Anonim 1901d. Seltenes Glück im Huchenfang. FZ 4(1):12-13.
Anonim 1901e. Ein Doublée auf Huchen. AFZ 26(4):84.
Anonim 1902a. Großer Huchen. AFZ 28(8):142-144.
Anonim 1902b. Ulm, 5. Nov. Anzeiger vom Oberland 253:1269 (6 XI).
Anonim 1902c. Ulm, 10. Nov. Der Rottumbote 130:[1] (10 XI).
Anonim 1902d. Huchen in den nördlichen Zuflüssen der Donau. AFZ 27(8):147.
Anonim 1902e. Ulm, 17. Nov. Buchauer Wochenblatt - Volksblatt vom Federsee 93:417 (19 XI).
Anonim 1902f. Huchenfang. AFZ 27(8):147.
Anonim 1903a. [Salzburg. Am 15, Februar …]. Österreichische Alpenpost 4:95.
Anonim 1903b. Von der bayerischen Grenze, 15. Dezemb. Riedlinger Zeitung 299:[2] (16 XII).
Anonim 1904a. Von der bayer. Grenze, 10. Febr. Cannstatter Zeitung 34(Zweites Blatt):[2] (11 II).
Anonim 1904b. Ulm, 3. Jan.. Feuerbacher Zeitung 3:1 (5 I).
Anonim 1904c. Große Huchen. AFZ 29(4):74.
Anonim 1904d. Von der bayerischen Grenze, 8. Nov. Anzeiger vom Oberland 302:[5] (12 XI).
Anonim 1904e. Vom Tage.. Neues Tagblatt und General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg 13:3 (18 I).
Anonim 1904f. Glücklicher Huchenfang. AFZ 29(24):473.
Anonim 1904g. Huchenfang. OFZ 1(8):172.
Anonim 1904h. Anglerglück. OFZ 2(6):123.
Anonim 1905a. Reicher Fischfang. OFZ 2(19):462.
Anonim 1905b. Prämien für die Aufzucht von Huchen-Jungfischen. OFZ 2(20):474.

Anonim 1905c. [Die Gewinnung von Huchen Eiern…]. AFZ 30(8):156.
Anonim 1905d. Anglerglück. OFZ 2(12):250.
Anonim 1905e. Zur Huchensaison. OFZ 2(7):147.
Anonim 1905f. Huchenfang. OFZ 2(11):228-229.
Anonim 1906a. Ein vergifteter Fluss. Nikolsburger Wochenschrift 47:[2] (24 XI).
Anonim 1906b. Die 50jährige Jubelfeier des „Bayerischen Landesfischerei-Vereins“ und die Sitzung des „Deutschen Fischerei-Vereins“ in Lindau. FZ 9(30):465-471.
Anonim 1906c. Lauingen, 16. Febr. Anzeiger vom Oberland 39:[2] (17 II).
Anonim 1906d. Brandenburg. Laupheimer Verkündiger 17:4 (10 II).
Anonim 1906e. Zur Huchensaison. OFZ 3(8):145.
Anonim 1906f. Huchen at the Zoo. The Fishing Gazette 52(z 24 II):121.
Anonim 1906g. Reicher Huchenfang. AFZ 31(1):11.
Anonim 1906h. A record take of Huchen. The Fishing Gazette 53(z 8 XII):417-418.
Anonim 1906i. Ein glücklicher Fischfang. OFZ 3(18):331.
Anonim 1906j. Extracts from the Seventh Annual Report of the Committee. The Fishing Gazette 53(z 13 X):287.
Anonim 1906k. Piscatorial Society. The Fishing Gazette 53(z 6 X):266.
Anonim 1907a. Fischdiebstahl. Deutsche Wacht 104:4 (29 XII).
Anonim 1907b. [Velikanskega sulca…]. Slovenski narod 287:[4] (11 XII).
Anonim 1907c. Der Huchen als Zahnarzt. AFZ 32(2):41.
Anonim 1907d. Der Huchen als Zahnarzt. AFZ 32(3):61.
Anonim 1907e. Zur Huchen Schonzeit. OFZ 4(14):230.
Anonim 1908a. Ein reiches Fisch-, bezw. Huchen-jahr. Laibacher Zeitung 77:683 (3 IV).
Anonim 1908b. Huchentransport auf weite Strecken. AFZ 33(21):472.
Anonim 1908c. Von der bayrischen Grenze, 22. Dezember. Anzeiger vom Oberland 293:[2] (23 XII).
Anonim 1908d. Petri-Heil! OFZ 5(28):460.
Anonim 1908e. Der Salamander als Huchenköder. OFZ 5(27):442.
Anonim 1908f. Aus den Erlebnissen eines Huchenfischers. OFZ 5(7):110-111.
Anonim 1909a. Glückliche Fänge. OFZ 6(3):43.
Anonim 1909b. Ulm, 30. Nov. Anzeiger vom Oberland 273:[1] (1 XII).
Anonim 1910a. Mein größter Huchen. FZ 13(53):849-851.
Anonim 1910b. Reicher Fischfang. AFZ 35(2):39.
Anonim 1910c. Ein seltener Fischfang. AFZ 35(10):220-221.
Anonim 1910d. „Seltener Fischfang“. OFZ 7(9):147.
Anonim 1910e. Ein schwere Huch. OFZ 7(1):13.
Anonim 1910f. Petri Heil! OFZ 7(4):63.
Anonim 1910g. Petri Heil! OFZ 7(3):42.
Anonim 1910h. [Sulca 15,7 kilogramov…]. Lovec 1(1):17.
Anonim 1911a. [Die heurige Laichzeit…]. Laibacher Zeitung 58:526 (11 III).
Anonim 1911b. Ponesrečena tatvina. Jutro 329:[3] (27 I)
Anonim 1911c. Illertissen, 8. Juni. Anzeiger vom Oberland 131:[1] (10 VI).
Anonim 1911d. Ravensburg. Der Rottumbote 143:[5] (15 XII).
Anonim 1911e. Ein gefräßiger Huchen. AFZ 36(17):377.
Anonim 1912a. Seltener Fang. OFZ 9(20):380.
Anonim 1912b. Huchenfang. OFZ 9(1):16.
Anonim 1912c. Seltener Huchenfang. OFZ 9(11):200.
Anonim 1912d. [V Korotanšici pri Orehku…]. Tehtnica 2:[2] (30 VI).
Anonim 1912e. Kuriose Wette. Brünner Zeitung 59(Brünner Morgenpost):[2] (13 III).
Anonim 1913a. Petri Heil! OFZ 10(3):48.
Anonim 1913b. Petri Heil! OFZ 10(4):76.

Anonim 1913c. Petri Heil! OFZ 10(1):18.
Anonim 1913d. Zu unseren Bilde. OFZ 10(1):18.
Anonim 1913e. Petri Heil! OFZ 10(6):107.
Anonim 1913f. Huchenfang in der Schonzeit. OFZ 10(6):108.
Anonim 1913g. Petri Heil. OFZ 10(12):216.
Anonim 1913h. Petri Heil! OFZ 10(2):32.
Anonim 1913i. Vier Säuensteiner Huchen. OFZ 10(6):108.
Anonim 1913j. Drobne novice. Slovenski narod 261:2 (13 XI)
Anonim 1913k. Petri Heil! OFZ 10(3):48.
Anonim 1913l. Petri Heil! OFZ 10(23):414 .
Anonim 1914a. Ribe v Ljubljanici zastrupljene. Deutsche Wacht 785:[2] (22 II).
Anonim 1914b. Petri Heil! OFZ 11(3):34.
Anonim 1915a. Grosse Huchen im Inn. OFZ 12(21):176.
Anonim 1915b. Fischfang. OFZ 12(5):40.
Anonim 1917a. [Ein seltenes Fischerglück…]. AFZ 42(2):26.
Anonim 1917b. Ulm, 30. Nov. Anzeiger vom Oberland 273:[1] (1 XII).
Anonim 1917c. Huchen in Württemberg. AFZ 42(10):158.
Anonim 1917d. Petri Heil! FZ 20(38):330.
Anonim 1918a. Fang eines Riesenrotfisches. Weißeritz-Zeitung 93:[6] (23 IV).
Anonim 1918b. Petri Heil. OFZ 15(4):30.
Anonim 1919a. Petri Heil! OFZ 16(12):147.
Anonim 1919b. Petriheil! OFZ 16(2):20.
Anonim 1921a. Prostovoljna lovostaja za sulce. Lovec 8(1/2):195.
Anonim 1921b. Tatvina rib. Jugoslavija 183:3 (5 VIII).
Anonim 1921c. [Sulca, težkega 17 kg…]. Lovec 8(1/2):164.
Anonim 1922a. Ein guter Fischfang. Marburger Zeitung 289:3 (22 XII).
Anonim 1922b. [Ein Huch von 24 kg Gewicht…]. OFZ 19(23/24):97.
Anonim 1922c. [Velikega sulca …]. Lovec 9(1):68.
Anonim 1922d. Nenavadno velik sulec. Tabor 233:3 (14 X).
Anonim 1922e. [Velikanski sulc…]. Domoljub 4:[6] (27 I).
Anonim 1923a. Seltener Fischfang. Marburger Zeitung 255:2 (10 XI).
Anonim 1923b. Sulčja drest in ribji tatovi. Lovec 10(1):136.
Anonim 1923c. [Ribarski športni klub…]. Lovec 10(1):31.
Anonim 1923d. Sulec v suhi strugi. Jutranje novosti 95:3 (20 V).
Anonim 1923e. [Velikega sulca …]. Lovec 10(1):288.
Anonim 1923f. [Sulca, težkega 16 kg…]. Lovec 10(1):329.
Anonim 1923g. Kako konserviramo piškurje. Lovec 10(1):395.
Anonim 1923h. Sulec in vidra. Lovec 10(1):221.
Anonim 1924a. Ein seltener Fischfang. OFZ 21(7/8):33.
Anonim 1924b. Petriheil. Cillier Zeitung 93:4 (20 XI).
Anonim 1924c. Redek lov. Jutro 257:4 (31 X).
Anonim 1924d. Außergewöhnliches Fischerglück. Marburger Zeitung 24:2 (29 I).
Anonim 1924e. Der Huchen und seine Jagd. Marburger Zeitung 278:4 (5 XII).
Anonim 1924f. Der Huchen und sein Fang. Marburger Zeitung 283:4 (12 XII).
Anonim 1924g. Dogodljaj ptujskega ribiča. Jutro 8:4 (9 I) .
Anonim 1925a. Unser Königspaar als Fischer. Marburger Zeitung 13:2 (17 I).
Anonim 1925b. Huchenfang in der Schonzeit! Marburger Zeitung. 98:5 (1 V).
Anonim 1925c. Bogat plen. Lovec 12(1):118.
Anonim 1925d. Der Huchen und sein Fang. Marburger Zeitung 24:5 (30 I).
Anonim 1925e. Sulec, težek 10,40 kg. Lovec 12(1):42.
Anonim 1926a. [Außerordentliches Fischergluck…]. Marburger Zeitung 134:3 (17 VI).

Anonim 1926b. Dvomi gostje na ribolovu v okolici laz ob Savi. Slovenec 207:4 (11 IX).
Anonim 1926c. Ribarstvo ni prosto v nobeni vodi! Delavska politika 1:6 (1 I).
Anonim 1926d. Petri Heil. AFZ 51(24):395.
Anonim 1926e. Ein Huchenfangrekord. AFZ 51(24):395.
Anonim 1926f. [Sulca, težkega 21.5 kg…]. Lovec 13(1):31.
Anonim 1926g. Petri-Heil. Cillier Zeitung 45:4 (6 VI).
Anonim 1926h. Kleine Nachrichten aus Slowenien. Cillier Zeitung 24:4 (27 III).
Anonim 1926i. Ogromen sulec v Dravi. Jutro 182:4 (11 VIII).
Anonim 1926j. Petri-Heil. Marburger Zeitung 182:4 (14 VIII).
Anonim 1927a. Kralj na lovu na sulce. Narodni dnevnik 155:3 (13 VII).
Anonim 1927b. Slab plen ministra za agrarno reformo v Sloveniji. Jutro 299:5 (20 XII).
Anonim 1927c. Bogat Petrov blagor. Jutro 303:6 (24 XII).
Anonim 1927d. Srečen ribič. Slovenec 270:7 (27 XI).
Anonim 1927e. Ein kapitaler Huchen. OFZ 24(8):90.
Anonim 1928a. Ministri na sulčjem lovu. Lovec 15(1):95.
Anonim 1928b. Massenvergiftung von Fischen in der Voglajna. Marburger Zeitung 140:4 (21 VI).
Anonim 1928c. Ein kapitaler Huchen. FZ 31(11):219.
Anonim 1928d. Občni zbor Ribarskega društva v Celju. Jutro 8:7 (10 I).
Anonim 1928e. Gute Fänge. OFZ 25(18):143.
Anonim 1928f. Ein günstige Huchensaison. OFZ 25(1):6.
Anonim 1929a. Princ Pavle na ribolovu. Jutro 234:5 (6 X).
Anonim 1929b. [K poročilu o občnem …]. Nova Doba 49:2 (21 VI).
Anonim 1929c. [Einen kapitalen Huchen…]. Marburger Zeitung 10:4 (11 I).
Anonim 1930a. [26 kg težkega sulca…]. Domoljub 8:91 (19 II).
Anonim 1930b. Trnovski ribiči. Jutro 278:3 (29 XI).
Anonim 1931a. Ribe je lovil. Jugoslavija 166:4 (22 VII).
Anonim 1931b. [Ein seltenes Petriheil…]. OFZ 28(6):46.
Anonim 1931c. Ein Kapitaler Huchen. OFZ 28(9):68.
Anonim 1931d. Huchentreue? OFZ 28(4):30.
Anonim 1931e. [Dr. Švigelj predloži…]. Jutro 61:1 (14 III).
Anonim 1931f. [Die Huchenfischerei in der Drau…]. Mariborer Zeitung 265:5 (4 X).
Anonim 1931g. Mrenica v sobni ribogojnic. Jutro 79:21 (4 IV)
Anonim 1932a. Krasna trofeja izkušenega ribiča. Slovenski narod 21:3 (27 I).
Anonim 1932b. Čuden pojav v življenju sulca. Jutro 33:4 (9 II).
Anonim 1933a. Ein Grubenfisch? Sozialdemokrat 236:4 (11 VI).
Anonim 1933b. Sulce sta prodajala. Slovenec 196:4 (30 VIII).
Anonim 1933c. [S puško je šel nad sulca…]. Jutro 94:7 (23 IV).
Anonim 1933d. Zwei schwere Huchen. OFZ 30(3):20-21.
Anonim 1933e. Zgodba o prebrisanem sulcu. Slovenec 9:4 (12 I).
Anonim 1934a. Ein guter Aufstatt zur Huchensaison. OFZ 31(2):17.
Anonim 1934b. Srečen ribič. Mariborski večernik 257:3 (12 XI).
Anonim 1934c. Srečen ribič. Mariborski večernik 261:4 (16 XI).
Anonim 1934d. Lovska sreča. Mariborski večernik Jutra 53:2 (6 III).1
Anonim 1934e. Ribiška smola. Slovenec 4a:4 (5 I).
Anonim 1935a. Kralj Peter II. na ribjem lovu pri Fužinah. Slovenec 166a:4 (23 VII).
Anonim 1935b. Donauhuchen - das Aussuchen ihrer Laichplätze ermöglicht. OFZ 32(5):49.
Anonim 1935c. Ein seltenes Petri Heil. OFZ 32(4):35-36.
Anonim 1935d. Huchenfang in Ybbs-Auhof. OFZ 32(2):14.
Anonim 1935e. Petrov blagor! Jutro 39:5 (16 II).

Anonim 1936a. Der König als Fischer. Mariborer Zeitung 204:9 (6 IX).
Anonim 1936b. Von der Huchensaison. OFZ 33(2):22.
Anonim 1936c. Ein Pielachhuchen. OFZ 33(2):22.
Anonim 1937a. Tudi sulce izmikajo. Mariborski večernik Jutra 41:3 (20 II).
Anonim 1937b. [Huchen, 8 Kilogramm…]. OFZ 34(8):94.
Anonim 1937c. Huchen in Donaukanal. OFZ 34(1):11.
Anonim 1937d. Taka sreča je redka. Slovenec 32a:4 (9 II).
Anonim 1938a. Koliko dovoljenj za ribolov je v Mariboru? Slovenski Narod 68:5 (26 III).
Anonim 1938b. Petrov blagor. Mariborski večernik Jutra 48:3 (1 III).
Anonim 1939a. Novo, katastrofalno zastrupijenje rib v Savinji. Jutro 112:5 (16 V).
Anonim 1939b. [Einen kapitalen Huchen…]. Mariborer Zeitung 72:4 (29 III).
Anonim 1940a. Madžarski zunanji minister na ribolovu v Sloveniji. Domoljub 52:5 (24 XII).
Anonim 1940b. [36 kg težkega sulca…]. Domoljub 9:8 (28 II).
Anonim 1940c. Izredna ribiška sreča. Slovenski narod 47:3 (27 II).
Anonim 1940d. Za lepoto naših rek. Jutro 58a:3 (11 III).
Anonim 1941a. Visok gost na ribolovu. Slovenski narod 35:4 (12 II).
Anonim 1941b. Ein Seltenes Petri-Heil. Mariborer Zeitung 6:5 (8 I).
Anonim 1941c. Zelena Krka vabi ribice : V vseh rekah Slovenije nalove letno za 4.000 kg sulcev, a največji delež da Krka. Jutro 35:7 (11 II).
Argus 1910a. Der Huchen. OFZ 7(24):348-350.
Argus 1910b. Wie mich mein Meister Huchen-Fischen lehrte. OFZ 7(18):265-268.
Argus 1910c. Ist der Neunaugenzopf für den Huchen nur ein ausgesprochener Reizköder? OFZ 7(1):12-13.
Bartsch 1910. Kampf mit einem 60Pfund-Huchen. OFZ 7(4):63.
Bauer 1908. Huchenrekord. AFZ 33(4):72-73.
Bauer 1909. Anköderungsmethoden fur Angler zum Huchenfang. AFZ 34(1):11-13.
Bloch M. E. 1784. Ökonomische Naturgeschichte der Fische Deutschlands. T. 3. Berlin.
Borne M. 1876. Uebersicht der Resultate der Fischzucht-Anstalt in Berneuchen bei Wusterwitz N. Mk. während des Jahres 1875-76. CDFV (wyd. 1877) 4:154-155.
Borne M. 1877. Jahres-Bericht über die Resultate der Fischzucht-Anstalt zu Berneuchen bei Wusterwitz während der Brutperiode 1876/77. CDFV (wyd. 1878) 5:138-139.
Borne M. 1892. Taschenbuch der Angelfischerei. Berlin.
Bučar J. 1912. Po belokranjskih vodah. Lovec 3(7):134-136.
C. D—c. 1910. [Dne 29. nov. 1910 popoldan…]. Lovec 1(12):235.
Canjko H. 1924. Kako vežemo piškurnik. Lovec 11(1):208-209.
Cios S. 2020. O pierścieniach, medalionach, łańcuszkach i innych przedmiotach znalezionych w żołądkach ryb. Przegląd Rybacki 44(3):36-38.
Costé J.J. 1853. Instructions pratiques sur la pisciculture. Paris.
Costé J.J. 1856 (II wyd.). Instructions pratiques sur la pisciculture. Paris.
D.B. 1880. Von der Iller, 18. April. Anzeiger vom Oberland. 56:257 (23 IV).
D. 1914. Zum Artikel „Huchen als Laichräuber“. OFZ 11(1):6-7.
Davy H. 1829. Salmonia; or, Days of fly fishing, in a series of conversations, with some account of the habits of fishing belonging to the genus Salmo, by an angler. London.
Davy J. 1836. Memoirs of the life of Sir Humphry Davy T. 1-2. London
Dessborn L., Elmberg J., Englund G. 2011. Pike predation affects breeding success and habitat selection of ducks. Freshwater Biology 56:579–589.
Dr. J.L. 1942. Stari ribji trg v Ljubljani. Jutro 170:3 (28 VII).
Dr. M. 1924. Ogromna množina mrtvih rib. Jutro 214:3 (11 IX).
Dr. M. 1925. Kako dolgo žive sulčje ikre? Lovec 12(1):427.
Dr. M. 1928. [Sulčev apetit…]. Lovec 15(1):171.

E.K.-K. 1931. Huchenleder, die Hoffnung der Wiener Galanteriewarenindstrie. – Ein Reinfall der „Fishing Gazette“. OFZ 28(18):142.
E.K.-K. 1932. Ein Riesenhuchen. OFZ 29(7):59.
E.W.S. 1902. Huchen in Bächen. AFZ 27(1):16-17.
Ehrenkreutz 1856 (V wyd.). Das Ganze der Angelfischerei und ihrer geheimnisse. Quedlinburg und Leipzig.
F. 1905. Die Wirtschaftliche Bedeutung des Huchens in der Donau vom Standpunkt des Sportfischeres aus betrachtet. OFZ 2(14):289-292.
F. 1913. Fischereiverhältnisse im deutschen Teile der österreichischen Donau. FZ 16(46):567-570.
F. 1922a. Geglückter Huchenfang. FZ 25(12):122-123.
F. 1922b. Fang des Huchens mit der Schwimmerangel. FZ 25(43):493-497.
F.P. 1928. Der Huchenfang. Marburger Zeitung 282:5 (15 XI).
F. W. D. 1905. To the Huchen. The Fishing Gazette 51(z 2 XII):406.
Freudlsperger H. 1936. Kurze Fischereigeschichte des Erzstiftes Salzburg. I. Teil. Mitteilungen der Gesellschaft Salzburger für Landeskunde 76:81-128.
Frozzler A. 1931. Warum werden die Huchen in unseren Gewässern immer seltener? OFZ 28(7):54-55.
Gerson H. 1907a. Zur Huchenfrage. OFZ 4(23):369-372.
Gerson H. 1907b. Zur Aufklarung: Mein letzes Wort in der Huchenfrage. OFZ 5(1):6-7.
Gerzhofer A. 1937. Huchenfang im Wildwasser. OFZ 34(3):25-27.
Gesner C. 1558. Historiæ animalium liber IIII. De Piscium & aquatilium animantium natura. Tiguri.
Haid C. 1914. Fischotter oder Huchen? OFZ 11(15):221.
Hanfland S., Ivanc M., Ratschan C., Schnell J., Schubert M., Siemens M. 2015. Der Huchen : Ökologie, aktuelle Situation, Gefährdung. Landesfischereiverband Bayern E.V.
Hartlieb R. 1936. Meine „verhexten” Huchen. OFZ 33(1):4-6.
Hecht S. 1906. Zur Frage der Wanderung des Huchens. OFZ 4(6):96-97.
Heintz K. 1903. Der Angelsport im Süsswasser. Munchen.
Heintz K. 1913. Huchenfang in der Schonzeit. OFZ 10(10):172.
Heß W. 1885. Ein geflügelter Fischräuber : Skizze aus dem Vogelleben. Hannoverscher Kurier 13622:1-2 (10 X).
Hinterleitner A. 1927. Ein Riesenhuchen. OFZ 24(16):168.
Hlubek F. K. 1860. Ein treues Bild des Herzogthumes Steiermark. Gratz.
Hohberg W.H. 1701. Georgica curiosa aucta. Nürnberg.
Holčík J., Hensel K., Nieslanik J., Skácel L. 1988. The Eurasian Huchen, *Hucho hucho*. Dordrecht.
I.F. 1929. Die „Lachsforelle“. Mariborer Zeitung 86:11-12 (31 III).
Ivaška S. 1948. Pán prezident T.G. Masaryk ako športový rybář v Turci pred 60. rokmi. Československý Rybář 2:22-25.
J.K. 1936. Zur Huchensaison. OFZ 33(12):137.
Jagoditsch F. 1909. Der Neunaugenzopf als Huchenköder. OFZ 6(8):109-110.
Jagoditsch F. 1912. Der Huchen, ein Opfer der Kultur. OFZ 9(24):451-452.
Jagoditsch F. 1920. Huchen und Fischotter. OFZ 17(13):104-105, 17(14):112-113.
Jagoditsch F. 1925. Ein gestrandeter Teigitschhuchen. OFZ 22(12):83-85.
Kačnereff. 1922. Razmere na Dravi. Lovec 9(1):170-172.
Kapus V. 1934. Ribarenje z umetno muho po naših vodach. Življenje in svet 8(25):608-609.
Kohl J. G. 1843. Austria : Vienna, Prague, Hungary, Bohemia, and the Danube, Galicia, Styria, Moravia, Bukovina, and the military frontier. London.

Köhler R. 1930. Die Maria Theresianischen Vorschriften wegen des Fischfangs vom 21. März 1771. OFZ 27(9):81-82.
Kötl H. 1905. Zum Kapitel „Huchenzucht“. OFZ 2(12):241-242.
Krafft C. 1874. Die neuesten Erhebungen über die Zustände der Fischerei in den im Reichrathe vertretenen Königreichen und Ländern an den österreichisch-Ungarischen Meeresküsten. Wien.
Krauss H. 1933. Der Drauhuchen, seine Lebensweise, Wanderung und die zu seinem Schutz notwendigen Maßnahmen. OFZ 30(1):2-4, (2):11-12, (3):17-19, (5):34-35.
Krenmayr 1912. Ein Springender Grosshuchen. OFZ 9(5):80.
L. C. 1907. [In a recent issue…]. The Fishing Gazette 54(z 16 III):196.
Lang A. 1931. Der Alpenhuch (*Hucho alpestris cornutus*). OFZ 28(7):52-53
Langford E. 1909. A monster huchen. The Fishing Gazette 59(z 11 X):551.
Leide J. 1904. Ein gefährlicher Huchenfang. OFZ 2(6):112.
Lörn A.L. 1922. Der Huchen als Sportfisch. FZ 25(7/8):67-68.
M. 1911. Huchenzucht in Bayern. AFZ 36(9):200.
M.....n. 1897. Reicher Huchenfang. AFZ 22(10):201.
Malešić D. 1912. Seltener Huchenfang. OFZ 9(10):178.
Malešić D. 1914. Ein hartgeprufte Äsche. OFZ 11(6):70-72.
Malešić D. 1917. Huchenfang. OFZ 14(16):130.
Malešić D. 1918. Sommerkühle und die Beißlust des Huchen! OFZ 15(17):139.
Marsili L.F. 1726. Danubius Pannonico-Mysicus. T. 4. De piscibus in aquis Danubii viventibus. Amstelodami.
Marston R.B. 1906. Danube salmon in London rivers. The Fishing Gazette 53(z 13 X):273.
[Marston R.B.] 1909. Huchen on the Fly. 58(z 23 VI):561.
[Martin F.] F.M. 1905. The huchen (“Salmo hucho”) and huchen tackle. The Fishing Gazette 50(z 28 I):58-59.
Munda A. 1924. Nekaj podatkov o sulcih v naših vodah. Lovec 11(1):124-128.
Munda A. 1926. Ameriške vade za lov roparic. Lovec 13(1):395-397.
Munda A. 1928. O sulčarki. Lovec 15(1):329-334.
P. 1906. Ein besonders gieriger Huch. OFZ 3(21):380.
P.A.C. 1914. Anglerfahrt. OFZ 11(3):34.
Papperitz F. 1913a. Kampf mit einen Huchen. OFZ 10(2):30.
Papperitz F. 1913b. Noch einmal vom Huchenbitz. OFZ 10(7):117.
Pivko L. 1935. Ribištvo v Dravi in njenih vodah. Časopis za zgodovino in narodopisje 30(3):157-166.
Plemelj S. 1921. Preureditev slovenskega ribarstva. Lovec 8(1/2):89.
Plomoly A. 1917. Huchenfang im Inn. OFZ 14(4):29.
Pölzl F. 1905. Zum Kapitel „Huchenzucht“. OFZ 2(10):193-195.
Pölzl F. 1910. Der Donauhuchen in England. OFZ 7(20):291.
Pölzl F. 1919. Die Rosshaarschnur. OFZ 16(12):146-147.
Pölzl F. 1931. Zum Artikel „Huchentreue”. OFZ 28(6):45-46.
Pölzl F. 1934. Zum Hucheneinsatz 1933. OFZ 31(2):16.
Rass M. 1935. Vom Huchenfischen. OFZ 32(5):46-47.
Ritter R. 1913. Über die notwendigen Maßnahmen zur Erhaltung der Huchenbestände. OFZ 10(22):379-381
Robida J. 1902. Der Huchen und sein Fang mit der Angel. Laibach.
Salomon K. 1906b. Von der Huchenfischerei. OFZ 4(6):95-96.
Salomon K. 1906a. Rückblick auf die vergangene Huchenzeit 1905/06. OFZ 3(12):210-211.
Savič M. 1922. Naša industrija in obrti. XXII. Ribolov in gojitev rib pri nag. Trgovski list 86:1-2 (22 VII).

Schwarz I. 1909. Einiges vom Huchen und dessen Fang. FZ 12(12):177-180.
Skowronnek F. 1903. Der Spinner. Bielefelder General-Anzeiger 60(Beilage):6 (12 III).
St. 1906. Ein Riesenhuch. OFZ 4(4):61.
St. 1910. Ein Ersatz für Neunaugen. 7(3):43.
Stölzle A. 1907a. Auch ein Wort zur Huchenfrage. OFZ 4(24):389-391.
Stölzle A. 1907b. Noch ein Wort zur Huchenfrage. OFZ 5(2):23-24.
Stölzle A. 1909. Ein Ersatz für Neunaugen? OFZ 6(13):182.
Stölzle A. 1913. Der gemischte Zopf. OFZ 10(6):107.
Stölzle A. 1918. Der Huch des Obersten. OFZ 15(10):82.
[Stork H.] St. 1903. Fischerei in Steiermark auf Huchen. AFZ 28(8):142-144.
Stork H. 1906. Angelsport. AFZ 31(14):315-317.
Stork H. 1908a. Huchen-Rekord. AFZ 33(3):52-53.
Stork H. 1908b. Ein Huchenrekord. OFZ 5(8):130.
Tejčka J. 1934. Rybářský sport. V Praze.
Thaler A. 1916. Der Huchenbestand im oberen Draulaufe. OFZ 13(15):118
V. K. 1925. Sulčja požrešnost, Lovec 12(1):155.
W.D.G. 1909. "Lost and found". The Fishing Gazette 59(z 17 VII):46.
Weeder A. 1908. Zum Schlusse der Huchenfrage. OFZ 5(12):190.
Weigl A. 1905. „Der Huchen send seine wirtschaftliche Bedeutung". OFZ 2(11):220-223.
Weitz F. 1885. Auf Huchen! AFZ 10(1):15-18, (2):28-30.
Winkler R. 1914. Ein Säusensteiner Grosshuch. OFZ 11(7):83-84.
Zeiller L. 1873. Gründlicher Führer in der Angelkunst mit vorzüglicher Rücksicht auf die Donau und ihre Nebenflüsse. Wien.
Zenker F. G. 1824. Anleitung zur feineren Kochkunst. Wien.

O LIPIENIACH WDY. CZ. V

Wda jest jedną z wód, na których najwcześniej zacząłem prowadzić badania, a także z których zebrałem jeden z naliczniejszych materiałów. W latach 1985-2017 było to razem 288 lipieni (tab. 1), a stosowne dane wcześniej opublikowałem. Celem tego artykułu jest przedstawienie nowszego materiału, a także podsumowanie dotychczasowych wyników. Tym bardziej, że w nadchodzących latach nie przewiduję zebrania liczniejszego materiału z tej rzeki.

Zwracam uwagę, że analiza materiału zebranego w kolejnych latach w zbliżonym okresie, na tym samym odcinku rzeki, nie jest zbędnym powieleniem badań. Odmienne warunki hydro-meteorologiczne w różnych latach pozwalają właśnie lepiej poznać zachowanie się ryb w tym czasie, a zwłaszcza sposób reagowania na ich zmianę.

Tabela 1. Lipienie z Wdy zebrane w latach 1985-2017.

Data	Liczba ryb	Odcinek Wdy	Źródło
26-29 IX 1985	27	Stara Rzeka	Cios (1992)
6 VIII 1988	6	Stara Rzeka	
9 X 1988	38	Stara Rzeka	
23-24 X 1993	34	Błędno - Stara Rzeka	P&L 6 (1994)
29 X 1994	35	Kasparus - Tleń	P&L 17 (1997)
28 X 1995	20	Kasparus - Tleń	
11-12 XI 2011	13	Młynki – Błędno	P&L 53 (2016)
9 XI 2012	11	Młynki – Błędno	P&L 58 (2018)
9 XI 2013	5	Młynki – Błędno	
7-11 XI 2014	27	Czarna Woda – Błędno	P&L 53 (2016)
6-9 XI 2015	30	Czarna Woda – Błędno	
11-13 XI 2016	17	Młynki - Błędno	P&L 58 (2018)

10-12 XI 2017	25	Wojtal - Błędno	
Razem	**288**		

Materiał z lat 2018-2021

W tym okresie do analizy miałem żołądki 6 ryb, złowionych w następujących odcinkach i warunkach:

- 8-9 XI 2018 były trzy ryby (31, 36 i 40 cm), złowione koło Czarnej Wody. Pogoda była dobra, a poziom wody średni, czyli normalny o tej porze roku.
- 10 XI 2019 była jedna ryba (35 cm), złowiona powyżej Młynek. Warunki połowu były typowe (średni poziom wody, pochmurno, temperatura powietrza 5ºC).
- 13 XI 2021 były dwie ryby (36,5 i 39,6 cm), złowione powyżej Młynek. Warunki połowu były typowe (średni poziom wody, pochmurno z przejaśnieniami, temperatura powietrza 5ºC).

W tabeli 2 jest przedstawiona zawartość żołądków tych 6 lipieni. Uwagę zwracają trzy elementy.

1. Relatywnie duża liczba larw jętki *Ephemera danica* na odcinku powyżej Czarnej Wody. Wszystkie owady były jednak w żołądku jednego lipienia.
2. Duża liczba (65) larw chruścika *Silo nigricornis*, ale też w żołądku jednej ryby z odcinka powyżej Czarnej Wody.
3. Ogromna liczba larw meszek w żołądku jednej ryby. Nie liczyłem ich, ponieważ były pobrane wraz z roślinami wodnymi, na których przebywały.

Lipień o długości 39,6 cm był wyjątkowy. Żerował powierzchniowo i został złowiony na suchą muszkę (po kilku nieudanych próbach jej pochwycenia). Jednakże obie boczne strony pyska były rozerwane (w żargonie wędkarskim ryba była „uśmiechnięta"), w wyniku wcześniejszych kontaktów z haczykami. Był też w stosunkowo słabej kondycji. Z tych powodów postanowiłem go zatrzymać i przeanalizować. Rzeczywiście lipień miał trudnosci z pobieraniem pokarmu. W jego żołądku była relatywnie nieduża liczba organizmów (99).

Z zasady, im większy jest lipień, tym więcej ofiar jest w żołądku, który zwiększa się w miarę wzrostu ryby. Ponadto, często pokarm ma coraz większe wymiary, bo ryba ma większy pysk i przełyk. W przypadku żerowania na niedużych bezkregowcach (np. larwach *B. subnubilus*, jętkach, muchówkach itp.) tych ofiar powinno być znacznie więcej, bo ok. 150-250. Nadmienię, że około 100 m od miejsca połowu tego lipienia została złowiona ryba o długości 36,5 cm, która była w dobrej kondycji, miała normalny pysk, a w jej żołądku stwierdziłem 267 ofiar.

Choć z zasady unikam wyciągania wniosków z danych dotyczących jednej ryby, to jednak ten przypadek zasługuje na uwagę. W tabeli 3 zebrałem dane z lat 1988-2017 dotyczące średniej liczby ofiar w żołądkach ryb złowionych we Wdzie (pomijam dane z 1985 r. i VIII 1988 r., ponieważ wtedy nie liczyłem szczegółowo zawartości żołądków, lecz tylko część, w dodatku bez mikroskopu). Większość tych ryb była w przedziale 32-36 cm, a osobniki około 40 cm były rzadkie. Widać tu wyraźnie odwrotną korelację między średnią liczbą ofiar i czystością wody, a także warunkami w rzece (im więcej jest zawiesiny w wodzie, tym mniej pokarmu jest w żoładku lipieni), co jest zauważalne też na innych rzekach. W 2017 r., kiedy był wyjątkowo wysoki poziom wody (prawie 30 cm ponad normalny stan) i była ona mętna, średnia liczba ofiar wynosiła tylko 75. W 1995 r. również był wysoki poziom wody (ale nie tak bardzo jak w 2017 r.) i ta liczba wynosiła 97. Kolejna liczba (114) przypada na okres silnych wiatrów i licznych liści w wodzie, utrudniających żerowanie. W pozostałych okresach warunki były w miarę normalne. Ponadto, z zasady mniejsza liczba ofiar koreluje z pobieraniem tych o większych wymiarach. Na przykład w 1995 r. było 49 larw ważek i 6 raków, w 2014 r. – 45 larw ważek i 1 rak, a w 2015 r. – 32 larwy ważek.

Jednocześnie zwracam uwagę, że ryby złowione powyżej Czarnej Wody mają mniej pokarmu, niż te pochodzące z odcinka na terenie Borów Turocholskich. Wynika to z innego charakteru rzeki i związanej z tym dostępności bezkregowców.

Tabela 2. Zawartość żołądków 6 lipieni złowionych we Wdzie w latach 2018-2021 (skróty: l – larwa, d – domek chruścika, p – poczwarka, s – subimago, im – imago).

	8-9 XI 2018		10 XI 2019	13 XI 2021	
Liczba ryb:	2	1	1	1	1
Długość ryby (cm):				36,5	39,6
Chruścik					
Hydropsychidae l	1				
Brachycentrus subnubilus l		24	14	206	79
Lasiocephala basalis l + d[1)]	3				
Silo nigricornis l	65				
Limnephilidae l				1	
n. det. d			1		
Jętki					
Baetidae l				1	
Baetidae s					8
Heptagenia l				1	
Ephemera danica l	11				
Muchówki					
Chironomidae l	2				
Simuliidae l	2	xxx		46	
Simuliidae p				1	
Atherix ibis l	2			1	
Limoniidae l	3				
Widelnice					
L. fusca im ♂			8		
L. fusca im ♀			2		
Calopteryx splendens l	2				
Aphelocheirus aestivalis			2	1	3
Chrząszcze					
Coleoptera l			1		
Orectochilus villosus l					1
Ślimaki					
Ancylus fluviatilis				4	
Potamopyrgus jenkinsi	1				
n. det.	1				
Gammarus			1	5	7
Bezkręgowce lądowe					
Heteroptera			1		
Diptera im			1		
Araneae			1		1
Razem	**94**	**xxx**	**32**	**267**	**99**
Średnia liczba ofiar/1 rybę	**47**		**32**	**267**	**99**

Tabela 3. Średnia liczba ofiar w żołądkach lipieni z Wdy w latach 1988-2017.

	1988	1993	1994	1995	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
Liczba ryb	38	34	35	20	13	11	5	27	30	17	25
Średnia liczba ofiar	121	144	130	97	159	263	178	116	114	161	75

Obecność tylko 99 ofiar i niska kondycja ryby są więc silną sugestią, że rozerwanie pyska mogło mieć ujemny wpływ na żerowanie i wzrost lipienia, a być może nawet rozród. Zasada No-Kill może więc mieć ujemnie skutki dla ryb (nie wszystko jest złotem, co się świeci), zwłaszcza tych złowionych wielokrotnie. Ten czynnik dotychczas nie był podnoszony w znanych mi pracach poświęconych badaniom nad No Kill, które z zasady ograniczają się do przeżywalnosci ryb po jedno-, dwu- lub co najwyżej trzykrotnym złowieniu. Wiąże się to z trudnością znalezienia wielokrotnie pokłutych ryb w warunkach naturalnych, w tym, z uszkodzonym pyskiem, a także odpowiedniej populacji kontrolnej.

Na wielu wodach No Kill może być już niewystarczającym rozwiązaniem chroniącym ryby, ponieważ nie zabezpiecza przed dążeniem wędkarzy do połowu maksymalnej liczby ryb, bez względu na skutki takiego postępowania (śmiertelność ryb może być czasem porównywalna do tej w warunkach zabierania ryb). W tej sytuacji konieczne jest podjęcie działań na rzecz ochrony ryb poprzez zmniejszenie presji wędkarskiej, np. regulując liczbę wydanych licencji (co już ma miejsce na niektórych wodach, np. na Pasłęce) lub podnosząc ich cenę (np. na OS na Sanie). W przypadku braku akceptacji społecznej dla takich działań na rzecz ograniczenia wędkowania, to można wprowadzić bardziej demokratyczne formy, zmuszające wędkarzy do wykazywania większej sztuki wędkarskiej, np. poprzez zakaz brodzenia lub nakaz używania jednej muszki. Należy też doprowadzić do przyjęcia przepisów respektujących definicję metody muchowej, opartej o zasadę, że siłą nośną przynęty jest sznur (metoda żyłkowa jest z nią sprzeczna, bo w praktyce jest metodą spinningową z wykorzystaniem sztucznych muszek). Należy też zniechęcać wędkarzy do połowu ryb niewymiarowych lub nieco ponad wymiar, co jest powszechne na wodach No-Kill. Łowiąc je wędkarze sami podcinają sobie gałąź, na której siedzą. Zwracam też uwagę, że doprowadzenie ryb do trwałego kalectwa, zgodnie z zasadą No-Kill, może być uznane przez prawników za działanie niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt z 21 VIII 1997 r. (Dz. U. 1997, nr 111, poz. 724). W szczególności chodzi o następujące zapisy w ustawie:

Art. 6.1a. Zabrania się znęcania nad zwierzętami.

2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności:

1) umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowiące dozwolonego prawem zabiegu lub procedury w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r.;

3) używanie do pracy albo w celach sportowych lub rozrywkowych zwierząt chorych, a także zbyt młodych lub starych oraz zmuszanie ich do czynności, których wykonywanie może spowodować ból;

Art. 15. 1. Warunki występów, treningów i tresury oraz metody postępowania ze zwierzętami wykorzystywanymi do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych nie mogą zagrażać ich życiu i zdrowiu ani powodować cierpienia.

Do tego dochodzą przypadki śmierci ryby związane z obecnością przynęty w pysku. Takie zdarzenie dotyczące głowacicy podałem wcześniej (Cios 2018, 207).

Uwagi na temat roli niektórych organizmów jako pokarmu lipieni w latach 1988-2021

Podaję tu syntetyczne wyniki odżywiania się lipieni w okresie jesiennym, tj. od pierwszej połowy września do połowy listopada (tab. 4). Jednak aż 86% materiału pochodzi z okresu od 23 X do 13 XI.

1. W jesiennym pokarmie lipieni dominują larwy chruścika *B. subnubilus*, stanowiąc 55,3% wszystkich ofiar. W niektórych okresach ich rola była znacznie wyższa, np. 88% pokarmu w latach 2012 i 2013, a u pojedynczych ryb ponad 90%. Larwy są łatwo

dostępne, ale niezbyt korzystnym pokarmem od strony energetycznej, ponieważ niestrawialne domki wypełniają znaczną część żołądka.
2. Drugim najważniejszym organizmem są larwy meszek (Simuliidae) - 11,7% wszystkich ofiar. Jednakże meszki na ogół pojawiły się we wczesnym materiale (wrzesień i 23 X). Zapewne wynika to z cyklu życiowego tych owadów, tj. wylot imagines kończy się w październiku i w wodzie są głównie niewielkie larwy, nie będące przedmiotem większego zainteresowania ze strony ryb. Później w żołądkach pojedynczych ryb może być dużo larw, ale pobieranych wraz z roślinami, na których przebywają.
3. Trzecim najważniejszym organizmem są nieduże jętki z rodziny Baetidae. Choć w całym materiale subimagines stanowiły 11,4%, to ich szczególna rola przypadała na drugą połowę października, kiedy był wylot. W 1994 r. stanowiły 55,4% wszystkich ofiar, a w 1993 r. 20%. Również w przypadku tych jętek jest to związane z ich cyklem życiowym, tj. wylot większości osobników kończy się w drugiej połowie października. Nawet w trakcie intensywnego wylotu liczba larw tych jętek była nieduża (w 1994 r. liczba larw do subimagines wynosiła 94÷2523, a w 1993 r. 75÷1419). Jest to wyjątkowo mała liczba, ponieważ moje doświadczenie z innych wód z Polski i Szwecji wskazuje, że w okresie wylotu jętek z rodziny Baetidae ryby mogą intensywnie żerować na ich larwach.

Tabela 4. Dane o wybranych ofiarach lipieni z Wdy w latach 1988-2021 (skróty: l – larwa, s – subimago, im – imago).

	1988	1993	1994	1995	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018/21	**Razem**	%
Wodne	4564	6868	4461	1906	2061	2897	889	3133	3412	1467	1839	488	**33985**	98
Lądowe	50	237	90	120	11			8	16	143	25	4	**704**	2
Razem	**4614**	**7105**	**4551**	**2026**	**2072**	**2897**	**889**	**3141**	**3428**	**1610**	**1864**	**492**	**34689**	100
B. subnubilus l	2720	2443	961	1362	1669	2541	779	2415	2516	613	850	299	**19168**	55,3
Simuliidae l	1145	2209	7	4	51	1		9	122	439	34	48	**4069**	11,7
Baetidae l	8	75	94	4	10	1	2	9	1		1	1	**206**	
Baetidae s		1419	2523	5					13			8	**3968**	11,4
Gammaridae	119	156	143	85	151	51	11	125	269	225	141	13	**1489**	4,3
A. aestivalis	144	195	135	75	8	7	8	45	43	19	23	6	**708**	2
Hydropsychidae l	243	116	126	51	20	15	6	22	47	10	41	1	**698**	2
Calopteryx l	14	29	146	21	4	1		29	16	16	5	2	**283**	
L. fusca im	5	9	26	11									**51**	1,1
L. fusca im ♂						69		11	18	56		8	**162**	
L. fusca im ♀					2	42		44	66	19		2	**175**	
F. limosus		3	16	6				1		3	2		**31**	
Heteroptera		139	4	6	6			3	3	118	1	1	**281**	
Lepidoptera	1	65	53	74	1			1	6				**201**	
Vespidae	29			1									**30**	

4. Czwartym organizmem są kiełże (prawdopodobnie wyłacznie *Gammarus pulex*). Stanowiły 4,3% wszystkich ofiar. Były regularnie zjadane przez cały okres i brak jest zauważalnych trendów. Trudno przecenić ich znaczenie dla wędkarzy.
5. Piątym organizmem są larwy wodnego pluskwiaka pinezki (*Aphelocheirus aestivalis*). Ryby żerowały na nich głównie we wrześniu i październiku. Na razie trudno mi ocenić, dlaczego później ich udział maleje.
6. Szóstym organizmem są larwy chruścików z rodziny Hydropsychidae. Również one stanowiły ważniejszą pozycję w menu lipieni we wrześniu i październiku, niż później, i też nie jestem pewien dlaczego tak było.
7. Larwy jętki *Ephemera danica* są zjadane głównie na odcinku Wdy powyżej Czarnej Wody, gdzie dno jest żwirowe i z drobnymi kamieniami, co sprzyja larwom tej jętki. Nieduża liczba larw (2 w X 1988 r., 3 w 1993 r., 4 w 1994 r. i 2 w 1995 r.) była też u ryb ze Starej Rzeki. Również tam są długie odcinki Wdy z podobnym podłożem.

8. Podobna sytuacja jest z larwami chruścika *S. nigricornis*, bo występowały tylko u ryb z odcinka powyżej Czarnej Wody (20 w 2017 r., 65 w 2018 r.) i koło Starej Rzeki (70 *Silo pallipes* [nie wykluczam, że był to *S. nigricornis*] w X 1988 r., 68 w 1995 r.). Te małe chruściki, o długości poniżej 10 mm, budują domki z kamieni, które ułatwiają im przebywanie na dnie w silnym nurcie, ale utrudniają przemieszczanie się. Są pobierane przez ryby wraz z domkiem z dna. Ewidentnie w niektórych miejscach w nurcie musi ich być dużo, skoro ryby potrafią je połknąć w tak dużej liczbie.

W 2021 r. dr hab. Edyta Buczyńska, specjalistka od chruścików, poinformowała mnie, że miała ogromne trudności ze znalezieniem nawet pojedynczych chruścików z rodziny Goeridae (rodzaje *Goera* i *Silo*) w zlewisku Drawy i górnej Wdy. Być może lipienie potrafią skuteczniej wyszukiwać te owady na dnie rzeki, niż entomolodzy ze swoimi siatkami. Mój materiał wydaje się wskazywać na wyspowe występowanie tych chruścików, tj. tylko na odcinkach z odpowiednim żwirem.

9. Z punktu widzenia wędkarza ważnym organizmem jest niewielka czarna widelnica *Leuctra fusca*. Choć jej udział stanowił tylko 1,1% w całości pokarmu, to jednak jest to jeden z najważniejszych owadów dla połowu na suchą muszkę. W szczególności w słoneczne, ciepłe i bezwietrzne dni w listopadzie podnosi ona lipienie z dna (na wodzie widziałem je już we wrześniu i październiku, ale w żołądkach lipieni z tych miesięcy nie pojawiły się jeszcze w dużej liczbie). W tym czasie z zasady jest głównym owadem zbieranym z powierzchni wody, a czasem nawet najważniejszym (np. w 2012 r. aż 67 samic i 42 samce były w żołądku jednej ryby, która poza tym miała niewiele innego pokarmu). Razem stwierdziłem 388 imagines *L. fusca,* w tym 162 samce i 175 samic (dopiero od 2011 r. odnotowywałem płeć imagines). Zadziwia duża liczba samców, sugerująca, że owady są zjadane w związku z przeobrażeniem w imago, kiedy trafiają na wodę w trakcie pierwszego lotu. Nie wykluczam, że jednak może to wynikać z dużej aktywności samców, gdyż *L. fusca* należą do najlepszych lotników wśród naszych widelnic. Należy bowiem zauważyć, że wiele samic trafiło do żołądków już po złożeniu jaj (ich odwłoki były puste), czyli wylot samców musiał nastąpic wcześniej. Wśród owadów wodnych rzadko się zdarza, by samce były tak często zjadane przez ryby.

10. Na uwagę zasługują bezkręgowce lądowe, których razem były 704 osobniki, stanowiąc 2% wszystkich ofiar. Większość tych bezkręgowców (40%) to były pluskwiaki różnoskrzydłe (Heteroptera), a zwłaszcza odorki (Pentatomidae), spadające na wodę z drzew, często na liściach, na których przebywają. W zasadzie pluskwiaki były zjadane głównie w 1993 i 2016. Ich duża rola dla ryb jest związana z warunkami atomsferycznymi. W 2016 r. pluskwiaki licznie opadały na wodę po przymozkach nocnych. W 1993 r. natomiast ich liczna obecność wiązała się ze spadaniem liści z drzew. Moje dane wskazują, że pluskwiaki zjadane są głównie przez ryby żerujące powierzchniowo.

Larwy motyli (Lepidoptera) były obecne prawie wyłacznie w październiku. Później stają się coraz mniej aktywne i nie spadają już na wodę. Moje dane wskazują, że gasienice zjadane są zarówno przez ryby żerujące powierzchniowo, jak i w toni, czyli wiele tych owadów spływa głębiej w wodzie.

Interesująca jest obecność os (Vespidae), ale tylko we wrześniu. Od drugiej połowy października ich aktywność maleje i nie są już dostępne dla ryb.

W 1985 r. trafiłem na szczególne warunki, ponieważ lasy nad Wdą były opryskiwane środkiem owadobójczym deltametryną, przeciwko brudnicy mniszce, wyjątkowo licznej na Pomorzu w pierwszej połowie lat 80. W czasie oprysków w żołądkach lipieni było nadzwyczaj dużo bezkręgowców pochodzenia lądowego, zwłaszcza chrząszczy. Żałuję, że tak interesujące wydarzenie przytrafiło mi się kiedy rozpoczynałem badania, ponieważ współcześnie cały materiał byłby szczegółowo policzony i oznaczony przy pomocy specjalistów, z uwagi na jego unikalne znaczenie naukowe. Nadmienię, że latem 1980 r.

złowiłem kilka pstrągów potokowych w Płytnicy, które intensywnie żerowały na tych gąsienicach (w każdym żołądku było po kilka lub kilkanaście larw, o długości do 5 cm).
11. Uwagę zwraca obecność wielu osobników raka amerykańskiego *Faxonius limosus* (= *Orconectes limosus*). Początkowo sądziłem, że zanik roślinności wodnej w drugiej połowie października sprzyjał ich zwiększonej dostępności. Jednak w listopadzie raków było już niewiele. Oczekiwałbym ich większej liczby zwłaszcza w 2017 r., kiedy był wysoki poziom wody. Być może, że w listopadzie stają się już mało aktywne, w związku z niską temperaturą wody, a zarazem trudno dostępne dla ryb.
12. Do największych ofiar lipieni należą też larwy ważek. Najważniejsze z nich to świtezianki (*Calopteryx*, gł. *C. splendens*). Początko sądziłem, że zanik roślinności wodnej pod koniec października sprzyjał ich zwiększonej dostępności. Obecnie trudno mi wyciągnąć jakieś definitywne wnioski, bo cały materiał z listopada jest niejednoznaczny.
13. Na szczególną uwagę zasługuje obecność 4 cierniczków w materiale z 2017 r. (w pozostałych okresach lipienie nie żerowały na rybach). Wyjątkowo wysoki poziom wody w tym czasie sprzyjał zarówno zwiększonej dostępności cierniczków, jak i żerowaniu lipieni na organizmach pływających pod prąd, co potwierdziły wtedy moje wyniki wędkarskie.

Literatura

Cios S. 1990. Report on the food of grayling in the rivers Drawa and Wda, Northern Poland. Il Prodotto Chimico 31(8):2-8.
Cios S. (red.). 2018. Głowacica wędkarza doskonałego. Lublin.

WIEŚCI Z TOWARZYSTWA LIPIENIA (GRAYLING SOCIETY)

W grudniowym numerze pisma Grayling (2023, r. 31, nr 3), organu Towarzystwa Lipienia w Wielkiej Brytanii, jest kilka informacji zasługujących na odnotowanie w Polsce.

1. Liczba członków organizacji

Podaję tu zestawienie liczby członków w ostatnich 6 latach (dane za 2023 r. według stanu na 24 X):

	2018	2019	2020	2021	2022	2023
Stan na 31 XII	888	855	877	914	899	880
Nowi członkowie	151	105	148	122	95	78
Odpływ członków	148	138	126	85	110	145

Liczba członków utrzymuje się na stabilnym poziomie około 885 osób (średnia dla tych lat). Jest jednocześnie systematyczna rotacja (nowi członkowie stanowili 13,15%, a odpływ – 14,15%), świadcząca o zainteresowaniu tą organizacją ze strony wielu wędkarzy, którzy mogą wnieść swój wkład, a także nową energię i nowe pomysły lub tematy w jej działalności.

Kraj	2022	2023
Dania	5	4
Finlandia	5	4
Francja	2	2
Niemcy i Austria	9	10
Niderlandy	40	42
Irlandia	4	4
Włochy	5	4
Polska	1	1
Hiszpania	1	1

Niecałe 10% członków stanowią obcokrajowcy. Obok podaję ich zestawienie w podziale na kraj pochodzenia w latach 2022-2023. Aktualna roczna składka członkowska wynosi 44 funty.

Mam przyjemność i zaszczyt reprezentować Polskę w tej organizacji, jako tzw. Sekretarz na Polskę. Zachęcam wędkarzy z Polski do członkostwa w niej. Korzyści z tym związane są głównie w zakresie dostępu do różnego rodzaju informacji (pismo Grayling i biuletyny okresowe, w których są zawarte

Szwecja	5	6
USA	4	6
Razem	**81**	**84**

różne informacje wędkarskie i naukowe na temat lipienia i jego ochrony), a także możliwości kontaktu z osobami z wielu krajów, co może być przydatne zwłaszcza w przypadku planowania podróży zagranicznych.

2. W 2023 r. ukazała się nowa książka, pióra Adriana Ashleya, pt. „Grayling on the float". Jest to pierwsza publikacja w całości poświęcona metodzie połowu lipienia na przynęty naturalne ze spławikiem (ang. trotting), powszechnie stosowanej w Wielkiej Brytanii, w tym przez wielu członków Towarzystwa Lipienia z tego kraju. Mogę dodać, że brak jest informacji wskazujących na to, że wielowiekowa tradycja połowu tą metodą spowodowała zauważalny spadek populacji lipienia w tym kraju, a już na pewno nie większy, niż wynikający z połowu na sztuczną muszkę. Przełowienie jest więc raczej funkcją kultury i świadomości wędkarzy, a nie metody połowu.

3. Ron Taylor, tzw. Conservation Officer (czyli osoba ds. ochrony lipienia i środowiska), poinformował o podejmowanych działaniach. Zwrócił uwagę na przepisy z 1994 r., zgodnie z którymi zrzuty ścieków muszą być dokonywane w drodze wyjątku i tylko w ściśle określonych sytuacjach, tj. w czasie dużych opadów deszczu, a nie mżawki lub braku deszczu. Oczyszczalnie ścieków i spółki wodne odmiennie interpretują te przepisy, podobnie jak regulatorzy. Organizacje prośrodowiskowe domagają się zmiany tego podejścia. Nowo utworzone Biuro ds. Ochrony Środowiska (Office for Environmental Protection) ma się właśnie zajmować łamaniem prawa, w tym jeśli chodzi o niewłaściwą jego interpretację.

Autor opisuje też szereg innych działań podejmowanych w Wielkiej Brytanii na rzecz ochrony środowiska. Na przykład w kraju istnieje tzw. Sieć Monitoringu Jakości Wody (Water Quality Monitoring Network), założona w maju 2022 r. przez Angling Trust w celu angażowania wędkarzy do walki na rzecz ochrony wód przed zanieczyszczeniami, wspierana przez Towarzystwo Lipienia. Dotychczas wędkarze-wolontariusze z ponad 200 klubów przeprowadzili ponad 3000 testów na 170 rzekach, które stanowią ogromną bazę danych, a zarazem silne argumenty w rozmowach z odpowiednimi instytucjami publicznymi, trucicielami środowiska, a także w kampanii na rzecz tworzenia świadomości prośrodowiskowej w społeczeństwie.

Przedstawione w P&L 69 problemy z zanieczyszczeniem wód nie są więc problemami tylko naszego kraju, choć oczywiście skala jest nieco inna. Różnica między Polską i Wielką Brytania sprowadza się głównie do praktycznego braku działań organizacji społecznych reprezentujących wędkarzy w Polsce. Nie sprzyja temu istniejący system wędkarstwa, z dominującą pozycją jednego podmiotu (PZW), którego najwyższe władze nie są wybierane na podstawie kryteriów skuteczności działań w ochronie ryb i środowiska, a zarazem realizacji podstawowego celu, jakim są (powinny być) rybne wody. W ogóle kwestia wyboru władz PZW (zwłaszcza Zarządu Głównego) nie jest przedmiotem debaty publicznej (np. w mediach publicznych) i z zasady członkowie tej organizacji (nie wspominając o społeczeństwie) nie są dobrze informowani, jakie są główne realizowane cele (a nie deklaratywne) tej organizacji, zwłaszcza mające związek z poprawą jakości wędkowania i środowiska.

JAK NIEWIELE ZMIENIŁO SIĘ W ROSJI W OSTATNICH 100 LATACH

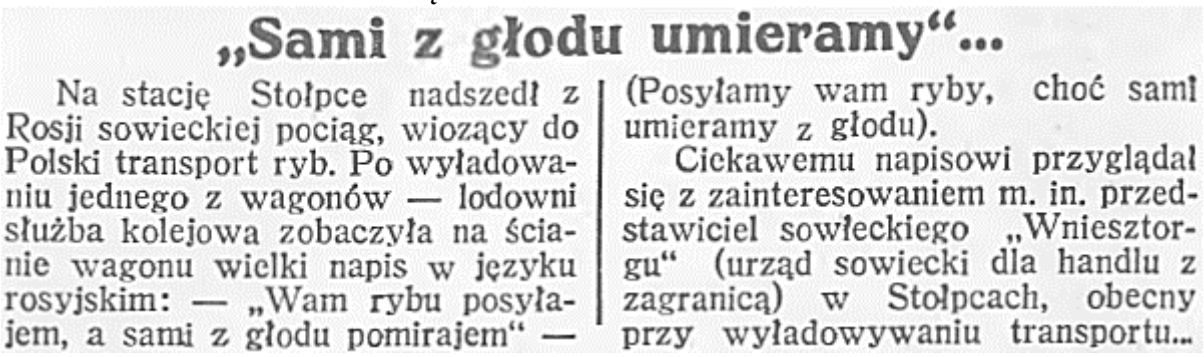

„Sami z głodu umieramy"...

Na stację Stołpce nadszedł z Rosji sowieckiej pociąg, wiozący do Polski transport ryb. Po wyładowaniu jednego z wagonów — lodowni służba kolejowa zobaczyła na ścianie wagonu wielki napis w języku rosyjskim: — „Wam rybu posyłajem, a sami z głodu pomirajem" — (Posyłamy wam ryby, choć sami umieramy z głodu).

Ciekawemu napisowi przyglądał się z zainteresowaniem m. in. przedstawiciel sowłeckiego „Wniesztorgu" (urząd sowiecki dla handlu z zagranicą) w Stołpcach, obecny przy wyładowywaniu transportu...

(Pielgrzym 1930, 116:6, 27 IX).

* * *

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter" wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w domenie publicznej w internecie: http://przyjacieleraby.pl/ (nr 1-23), http://bialaprzemsza.pl i http://www.namuche.pl/, a także w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego (od numeru 67 włącznie). Niniejszy numer wydano w czerwcu 2024 r. i jest czwartym, który ukazał się wyłącznie w wersji elektronicznej. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.